

Dołącz do Onko-Mikołaja.
Zaprasza ekipa Centrum Kultury w Łęcznej



strona 20

Patron projektu

**GRUPA
AZOTY**
PUŁAWY



Strona 7



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

20 lat
Wydawnictwa

leczna.24wspolnota.pl

9 - 15 listopada 2021 r. ■ nr 45 (311) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

Od kasy na kościół do śledztwa

Przeczytaj komentarze na

leczna.24wspolnota.pl



STR. 5

pod lupą prokuratora

Kto przekroczył uprawnienia, kto nie dopełnił obowiązków? - zbada prokuratura. Właśnie wszczęła postępowanie.

KIJANY: Wulgarne napisy w zabytkowym pałacu. Właściciel: Będą kamery



S. 3

KORONAWIRUS Szpital w Łęcznej obłożony jak jednoimienny?

S. 2

Co uszył wójt Ludwina?

Andrzej Chabros przy maszynie

Zremisowali z liderującym Lechem, tracą punkt do Legii

S. 16

ŁĘCZNA Wczoraj renegaci i rozłamowcy, dziś Niezależni Łęcznej

W Radzie
Miejskiej
powstał nowy
klub radnych.

Piotr Kotuła,
przewodniczący Niezależnych Łęcznej

S. 5

TEMAT WSPÓLNOTY Psy po zmarłej pani Teresie z Zofiówki czekają na adopcję, z 36 zostało już „tylko” 25

S. 21



BENIO ok. 2-3 lat



LOTOS ok. 5 lat



LANDRYNKA ok. 6 lat

BOGDANKA Górnikom brakuje, związkowcy żądają podwyżek

S. 6

MILEJÓW Gaz najpierw do zakładów i sklepów, później do mieszkańców

S. 23

UWAGA Sezon grzewczy to sezon pożarów w domach i kominach



S. 20

W ostatnią sobotę rano paliło się na poddaszu domu przy ul. Polnej w Łęcznej

Wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel. 780 029 973
kepa@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płać i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

95% pacjentów covidowych to osoby niezaszczone

Obecnie w Szpitalu Powiatowym w Łęcznej jest 88 łóżek dla pacjentów zakażonych koronawirusem, w tym pięć obserwacyjnych i dziesięć intensywnej terapii.

Powiat łęczyński jest wciąż w czołówce powiatów z największą liczbą zakażeń, o czym szerzej informujemy na s. 9.

Nic więc dziwnego, że wypełnione są niemal wszystkie łóżka przeznaczone dla osób leczących się na Covid-19.

- W poniedziałek, 8 listopada łęczyński oddział covidowy miał 81 pacjentów. Około 95 proc. z nich sta-

nowią osoby niezaszczone - informuje „Wspólnotę” Krzysztof Bojarski, dyrektor Szpitala Powiatowego w Łęcznej.

- Łóżka covidowe utworzono na bazie oddziałów: gastrologii, chirurgii, ortopedii i rehabilitacji. Obecnie dalsze rozszerzenie łóżek covidowych wiązałoby się z zajęciem oddziału wewnętrznego, a to oznaczałoby, że będziemy szpitalem jednoimiennym - dodaje.



Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej

Oblężenie przeżywa też punkt wymazowy prowadzony przez łęczyńską lecznicę. Z tego powodu zostały wydłużone godziny pracy tego punktu do godz. 19. Aby uniknąć kolejek, lepiej nie wybierać godzin porannych.

Szpital wysłał prośbę do Wojsk Obrony Terytorialnej

o pomoc w pobieraniu wymazów. Jednak ten wniosek został rozpatrzony negatywnie.

Szpital w Łęcznej podał numery telefonów, pod którymi rodziny pacjentów covidowych mogą uzyskać informacje o ich stanie zdrowia.

Dzwonić należy do oddziałów, na których leżą pacjenci: gastroe-

Dalsze rozszerzenie łóżek covidowych oznaczałoby, że będziemy szpitalem jednoimiennym

nterologiczny: 81 7526573, urazowo-ortopedyczny: 81 7526547, chirurgii ogólnej: 81 7526 525, intensywnej terapii: 81 7526511 lub 81 7526510

Kamil Kulig

Czołowo zderzył się z ciężarówką

Choć wyglądało groźnie, wszyscy wyszli z tego cało. W sobotę, 6 listopada około godz. 14 w Kijanach osobówka na prostym odcinku zderzyła się z ciężarówką scanią.

Według ustaleń policjantów sprawcą zderzenia był kierowca forda z powiatu radzyńskiego.

- Prawdopodobnie w wyniku zaśnieżenia kierowca zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył czołowo w jadący z naprzeciwka samochód ciężarowy z naczepą. Kierowcy byli trzeźwi. Nikt nie doznał poważniejszych obrażeń - informuje mł. asp. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.



Ciężarówka zatrzymała się na ogrodzeniu szamba

Siłą, z jaką przetoczyła się ciężarówka, uszkodziła chodnik. Ostatecznie pojazd zatrzy-



Przód forda jest doszczętnie rozbity

- Dzięki temu ciężarówka nie pojechała dalej, w stronę domów - podkreślali młodzi mężczyźni, którzy obserwowali miejsce wypadku.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

10,1 tys. zł
- takiego średniego przeciętnego wynagrodzenia chcą związkowcy z Bogdanki. Czytaj na s. 6.

CYTAT TYGODNIA

„Każdą próbę wejścia do pałacu będziemy zgłaszać policji”
- zapewnia właściciel XIX-wiecznego pałacu w Kijanach. Zabytek jest nadal dewastowany. Więcej na s. 3.

Miał po dwa kilo marihuany i lewego tytoniu

Nielegalny towar należał do 63-latk z gminy Puchaczów.

Policjanci dowiedzieli się, że mieszkaniec gminy Puchaczów ma narkotyki.

- W trakcie przeszukania posesji operacyjni zabezpieczyli marihuanę. Łącznie w dwóch kartonowych pudełkach znajdowało się dwa kilogramy ziela konopi. Dodatkowo policjanci odnaleźli blisko dwa kilogramy tytoniu - informuje kom. Kamil Gołębiowski z komendy wojewódzkiej.

Nielegalny towar należał do 63-lata z gminy Puchaczów. Za posiadanie



63-latek miał dwa pudła pełne narkotycznego ziela

znacznych ilości narkotyków grozi mu do dziesięciu lat odsiadki.

Mieszkańca gminy Puchaczów zatrzymali policjanci z Lublina,

którzy o sprawie poinformowali w ubiegły czwartek.

Kamil Kulig

Wandale znaleźli sobie nową rozrywkę: malowanie i pisanie wulgarnych haseł na ścianach pałacu

Wulgarne napisy w zabytkowym pałacu. Właściciel: Będą kamery

KIJANY: XIX-wieczny zabytek nadal nie znalazł kupca i niszczące. Nadal imprezują w nim amatorzy trunków, zostawiając po sobie różne śmieci, m.in. butelki po alkoholu, w najlepszym wypadku nierozbite.

Przypomnijmy, że w 2018 r. od Starostwa Powiatowego w Łęcznej XIX-wieczny pałac Sonnenbergów w Kijanach kupiła Fundacja Think Tank z pobliskich Zawieprzyc.

Pałac o powierzchni niemal 1,6 mkw. wraz z parkiem na działce o powierzchni 6,34 ha kosztował 3,33 mln zł. Fundacja rozpiła projekt na gruntowny remont pałacu i stworzenie w nim multimedialnego muzeum, w którym za pomocą nowoczesnych technologii zwiedzający mieli przenieść się do czasów Jana III Sobieskiego i nawet urządzić sobie pogawędkę z hologramem króla.

Ambitne plany spaliły jednak na panewce z powodu bankructwa lidera konsorcjum firm, które wspólnie realizowały projekt „Wehikuł Czasu Szlaku Jana III Sobieskiego”. Tym liderem była firma Protos z woj. podkarpackiego.

Kiedy lider splajtował, fundacja przerwała remont, w którym udało się jedynie wykonać przednią elewację pałacu. Od tego czasu Fundacja Think Tank próbuje sprzedać zabytek. Tymczasem upatrzyli go sobie imprezowicze, którzy w pałacu urządzają libacje.

Nic się nie zmieniło

O tym, że XIX-wieczny pałacem Sonnenbergów jest dewastowany pisaliśmy już w kwietniu br., kiedy to można było do niego bez problemu wejść głównymi drzwiami. Wewnątrz na każdym



Brama do parku otwarta jest na oścież

poziomie pałacu walały się butelki, szkła, widać było też nadpalone miejsca.

- Jak tu na dole pałają, to i rychło ogień pojawi się wyżej, i skończy się jak z zamkiem w Zawieprzycach, gdzie po pożarze (w 1838 r. – przyp. KK) została już tylko trwała ruina – denerwował się wówczas mieszkaniec Kijan, który prosił nas o anonimowość.

Po naszej interwencji właściciel zabytku na jakiś czas zabezpieczył pałac tak, by nie mogły do niego wejść nieproszeni goście.

Wtedy też prezes Fundacji Think Tank mówił „Wspólnocie”, że lada chwila pałac zostanie sprzedany. Jak się jednak okazało, zabytek nadal nie znalazł kupca, a zabezpieczony był bardzo krótko.

Imprezy w pałacu trwają w najlepszym, o czym poinformował nas ten sam mieszkaniec Kijan, któremu serce się kraja, gdy patrzy jak niszczące zabytkowy budynek, do którego za młodu chodził do



Jakub Kuśmierczyk,

prezes fundacji Think Tank

- Każdą próbę wejścia do pałacu będziemy zgłaszać policji

szkoły. Mężczyzna nie wierzy już, że pałac się w ogóle sprzedaje. – To tylko czcze gadanie i mamienie ludzi – uważa.

Wejść można bez problemu

Gdy w ubiegłym tygodniu przyjechaliśmy na miejsce, okazało się, że brama wjazdowa na teren parku jest otwarta na oścież. Otwarte są też główne drzwi do pałacu, jak również boczne.

Wewnątrz widzimy powybijane okna. W różnych miejscach można napotkać butelki po alkoholu, całe i porozbijane. Jak się okazało, teraz wandale znaleźli sobie także nową rozrywkę: malują po ścianach wulgarnie rysunki i piszą hasła w stylu: „Jeb... psy”.

Nie są dla nich barierą postawione w poprzek drzwi, które utrudniają wejście na ostatnie piętro pałacu. Bo wystarczy zrobić duży krok lub się schylić, by wejść na górę.

Prezes Fundacji Think Tank jest świadomy, co się dzieje w pałacu. – Jesteśmy teraz tam dużo częściej, ale nie jesteśmy w stanie tego upilnować, bo ci ludzie wchodzi od strony Wieprza. Tej części parku nie ogrodziliśmy, żeby mieszkańcy mieli dostęp do rzeki. Ci wandale wybijają więc okna i otwierają sobie drzwi od środka. Mogliby chociaż mieć tyle kultury, by wziąć ze sobą te butelki czy siatki. Piszą też na ścianach rzeczy, które trudno cytować. Na szczęście nie uszkodzili elewacji –



Zapomnieli o popicie czy zostawili na później? Przed wejściem do pałacu nieproszonych gości ma zniechęcić monitoring

mówi Jakub Kuśmierczyk, prezes Fundacji Think Tank.

Pałac wciąż na sprzedaż

- W najbliższym czasie zainstalujemy kilka kamer i każdą próbę wejścia do pałacu będziemy zgłaszać policji – zapewnia prezes.

Na stronie Think Tanku nadal jest oferta sprzedaży pałacu za 3,5

mln zł. Kuśmierczyk przyznaje, że ostatnie rozmowy z potencjalnym kupcem pałacu zakończyły się niepowodzeniem. – W naszych oczach wydawał się wiarygodny, a okazał się niepoważny i w ostatniej chwili się wycofał. Obecnie toczą się poważne rozmowy z innym inwestorem – informuje prezes fundacji.

Kamil Kulig

Oszukana w Dzień Wszystkich Świętych

W poniedziałek, 1 listopada, łęczyńscy policjanci przyjęli kolejne zgłoszenie o oszustwie za pośrednictwem popularnego portalu ogłoszeniowego.

Zaczęło się od tego, że 39-letnia kobieta wystawiła na sprzedaż swoją używaną torebkę. Za chwilę skontaktowała się z nią osoba rzekomo zainteresowana przedmiotem deklarując chęć zakupu.

Dalej scenariusz podobny był do tego, który we „Wspólnocie” opisujemy od miesięcy. - Kolejna sprzedająca otrzymała link mający służyć do sfinalizowania transakcji i określenia szczegółów płatności. Nieświadoma zagrożenia 39-latką bez wahania kliknęła w link i podała numer i dane z karty. Po sprawdzeniu historii transakcji na koncie bankowym okazało się, że zamiast płatności za torebkę z konta zniknęło 1300 złotych – informuje mł. asp. Izabela

la Zięba z łęczyńskiej policji.

Policjanci apelują o zachowanie ostrożności przy zawieraniu transakcji internetowych:

- Nie wchodźmy w podejrzaną linki, które wymagają podania danych dotyczących karty bankomatowej. Oszust posiadając takie dane może pozbawić nas wszystkich środków finansowych, a nawet zaciągnąć w naszym imieniu kredyt.

Kamil Kulig

Kierowca miał aż cztery promile

Jadący w takim stanie 37-latek swoją podróż zakończył... w przydrożnym rowie.

W środę, 3 listopada, po godz. 20 kierowca audi jadąc prostym odcinkiem w gminie Ludwin stracił panowanie nad autem i wpadł do rowu.

- Podczas badania na zawartość alkoholu w organizmie okazało się, że 37-letni był kompletnie pijany, miał blisko cztery promile. Ponadto mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami. Na szczęście wskutek jego nieodpowie-

dzialnego zachowania nie doszło do tragedii – mówi mł. asp. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

Kierowca audi podróżował sam. Jest mieszkańcem gminy Łęczna.

Został zatrzymany i noc spędził w policyjnym areszcie. Teraz czeka go proces za jazdę po pijanemu.

Kamil Kulig

REKLAMA

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”

- SALA POŻEGNAN
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIENIECE, WIĄZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

DYŻUR 24 GODZINY

Warunki pracy w hucie były szkodliwe. Należy się rekompensata

Kolejna wygrana emeryta z ZUS. Tym razem pani Wanda, mieszkanka powiatu lubartowskiego, ubiegała się o dodatek do emerytury w postaci rekompensaty z tytułu pracy w warunkach szczególnych za pracę w Lubelskiej Hucie Szkła.

Niedawno pisaliśmy o mieszkańcu powiatu lubartowskiego, który wygrał przed sądem sprawę o dodatek do emerytury w związku z pracą w warunkach szczególnych w Zakładach Wytwórczych Magnetofonów UNITRA w Lubartowie.

Pani Wanda przez ponad 15 lat wykonywała prace związane m.in. ze zdobieniem szkła oraz przy produkcji wkładów termosowych. Po ukończeniu 55 lat nie starała się o prawo

do wcześniejszej emerytury, gdyż nie spełniała warunków. Po ukończeniu 60. roku życia nabyła uprawnienie emerytalne na zasadach ogólnych i domagała się powiększenia emerytury o tzw. rekompensaty za pracę w warunkach szczególnych.

ZUS prawa do dodatku z tytułu rekompensaty odmówił, gdyż uznał, iż kobieta nie udowodniła 15-letniego stażu pracy w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze.

Mieszkanka powiatu odwołała się od decyzji ZUS do Sądu Okręgowego w Lublinie. Powołała świadków: koleżanki, z którymi pracowała w Hucie Szkła.

Sąd zmienił decyzję ZUS, przyznał prawo do rekompensaty za pracę w warunkach szczególnych.

Dariusz Jędrzycki

Pełnomocnik pani Wandy – adwokat Grzegorz Puszkarski

Zgodnie z art. 21 ustawy z dnia 19 grudnia 2008 r. o emeryturach pomostowych, rekompensata przysługuje osobom urodzonym po dniu 31 grudnia 1948 r., jeżeli przed 1 stycznia 2009 r. wykonywały przez co najmniej 15 lat prace w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy emerytalnej. Prawo do rekompensaty przysługuje jednak tylko tym osobom, które nie skorzystały z emerytury w obniżonym wieku i ubiegają się o nią dopiero po ukończeniu powszechnego wieku emerytalnego. Zatem osoby, które już mają ustalone prawo do świadczeń przed ukończeniem wieku emerytalnego, nie mogą ubiegać się o rekompensatę.

Jeśli chodzi o dowody potwierdzające wykonywanie pracy w warunkach szczególnych – są takie same jak w przypadku spraw o prawo do wcześniejszej emerytury z tytułu pracy w warunkach szczególnych t.j. świadectwo pracy lub zeznania świadków.

Wiele osób po 2008 r. utraciło możliwość skorzystania z wcześniejszej emerytury z tytułu pracy w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze. Muszą pracować do osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego. Jeżeli natomiast wykażą dokumentami w postaci świadectwa pracy lub zeznaniami świadków, że przez 15 lat wykonywali pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze powinny otrzymać tzw. dodatek do emerytury w postaci rekompensaty wysokości od 100 do 600 zł miesięcznie

Wypadek w Staroście: nie wiadomo kiedy zmarł kierowca

Kierowca citroena, którego prokuratura stawiała zarzuty spowodowania śmiertelnego wypadku i posiadania narkotyków, odpowie tylko za ten drugi czyn. W części dotyczącej wypadku postępowanie umorzono.

29 grudnia w Staroście doszło do wypadku. Jak informowała st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, przed południem tego dnia 25-letni kierowca citroena jumpa najechał na stojącego na tym samym pasie ruchu forda focusa. W wyniku siły uderzenia forda wyniosło poza drogę, potem pojazd uderzył w drzewo.

76-letni kierujący fordem zmarł. Kierowca został zatrzymany, test wykazał, że znajdował się pod działaniem marihuany, a w jego domu przeprowadzono przeszukanie. Znalezione 18 gramów marihuany. Potem w prokuraturze usłyszał dwa zarzuty: spowodowania śmiertelnego wy-

padku oraz posiadania narkotyków.

Kierowca przyznał się do spowodowania wypadku. Tłumaczył się, że nie zdołał wyhamować na śliskiej nawierzchni. Za spowodowanie wypadku jednak nie odpowiada. W tej części postępowanie zostało umorzone. Przyczyna zgonu starszego mężczyzny okazała się inna, niż wstępnie podawano.

- Przyczyną śmierci kierowcy forda były niezależnie od wypadku przyczyny chorobowe. Nie da się stwierdzić, czy w momencie zderzenia jeszcze żył - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak.

Prokuratura podtrzymuje oskarżenie w kwestii posiadania narkotyków. Akt oskarżenia zostanie skierowany do sądu w listopadzie.

Według prokuratury kierowca citroena był po użyciu marihuany, dawka była zbyt mała, żeby można było mówić o przestępstwie, zostało to potraktowane jako wykroczenie.

Marcin Kusyk

Nauczycielka spod Lubartowa wpływa na edukację globalną. Nagrodzona w Indiach

Szkolenie nauczycieli w Indiach, lekcje z uczniami w Wietnamie. Edyta Borowicz-Czuchryta, nauczycielka spod Lubartowa dzieli się swoją wiedzą z pedagogami nawet w odległych krajach. Została uhonorowana nagrodą Global Teacher Award za wpływ na edukację globalną.

Ze Szczarkowa do grona najlepszych nauczycieli na świecie!

Nagroda jest przyznawana przez międzynarodową fundację Fundację AKS Education, która mieści się w New Delhi w Indiach. Ma na celu wyłonienie nauczycieli, którzy odznaczyli się wyjątkowością w nauczaniu, wykazali wybitny wkład w rozwój i relacje uczniów i służyli społeczności poprzez nauczanie nawet poza formalnymi klasami. Wybierani są nauczyciele z całego świata. W Polsce tytuł najlepszego nauczyciela uzyskała, poza lubartowianką, tylko jeszcze jeden nauczyciel.

- W moim przypadku przygoda rozpoczęła się w maju 2021 roku, kiedy zostałam poproszona



Edyta Borowicz-Czuchryta jest nauczycielem języka angielskiego w Szkole Podstawowej w Szczarkowie i wykładowcą na wyższej uczelni w Lublinie. Od kilku lat jest doświadczonym ambasadorem programu eTwinning, prowadząc szkolenia i warsztaty dla nauczycieli w kraju i zagranicą. Swoje zdolności dydaktyczne sokoła na Uniwersytecie Maryland, otrzymując stypendium Ambasady Amerykańskiej. W 2017 roku została nauczycielem języka angielskiego BAS 2016 w konkursie organizowanym przez British Alumni Society i Oxford University Press. W 2018 roku dołączyła do grona Microsoft Innovative Educator Experts. Dwukrotnie - w 2019 i 2020 roku została wyróżniona przez Microsoft tytułem MIE Fellow

na o pomoc i wsparcie dla grupy fantastycznych nauczycielek z Indii. W czerwcu przez dwa dni prowadziłam warsztaty, których celem było usprawnianie zdalnego nauczania - mówi Edyta Borowicz-Czuchryta. - We wrześniu otrzymałam informację, że zostałam nominowana do konkursu i poproszona o uzupełnienie

nominacji. Powiem to wielkimi literami: WARTO DAWAĆ SOBIE SZANSE!!!

Edyta Borowicz-Czuchryta jest nauczycielem z pasją. Pracuje w niedużej szkole w Szczarkowie jako nauczyciel języka angielskiego, oraz m.in. jako wykładowca akademicki, ponadto zawsze znajduje czas, żeby angażować

swoich uczniów w międzynarodowe projekty. W październiku została wyróżniona tytułem Global Teacher Award.

- W momencie ogłoszenia wyników świat oszalał, a ja razem z nim. To jest niesamowite, kiedy obca komisja, gdzieś z dala docenia to co robisz, na podstawie rekomendacji nauczycieli z całego

świata, z którymi mam ogromną przyjemność współpracować i którzy nie zastanawiali się długo... Po prostu pisali rekomendacje płynące prosto z serca. Taka jest siła edukacji globalnej - podkreśla.

Edyta Borowicz-Czuchryta: Nic tak nie motywuje do nauki języków obcych jak kontakt z rówieśnikami

Nauczycielka od wielu lat współpracuje z nauczycielami z różnych krajów, dzieląc się swoją wiedzą przy różnego rodzaju projektach międzynarodowych.

- Dla mnie, nauczyciela języka obcego, ważny jest kontakt z żywym językiem. Stąd też pomysł na organizowanie uczniom okazji do rozmowy z ich rówieśnikami ze szkół z całego świata. Temat bardzo ułatwiają międzynarodowe projekty eTwinning, które realizujemy ze szkołami z Turcji, Ukrainy, Włoszech, Portugalii, Hiszpanii itp. - wyjaśnia.

- W kwietniu napisała do mnie nauczycielka z Wietnamu. Ms XuXu poprosiła mnie o wspólną lekcję naszych uczniów dotyczącą zmian klimatycznych. Nie wahałam się długo. Każdy uczeń tego potrzebuje, bo nic tak nie

motywuje do nauki języków obcych jak kontakt z rówieśnikami - podkreśla laureatka światowego wyróżnienia.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Szczarkowie obecnie rozpoczęli międzynarodową współpracę w ramach dwóch międzynarodowych projektów eTwinning.

- Jesteśmy już po pierwszych wirtualnych spotkaniach z rówieśnikami ze szkół partnerkich w Wietnamie. Uczniowie ze Szczarkowa otrzymali gościnne zaproszenie do konkursu organizowanego każdego roku w ich szkole. Jest to konkurs dubbingu, do którego zgłoszenie już wysłał. Czteroosobowa drużyna ze Szczarkowa jako drużyna honorowa, została zakwalifikowana do II etapu.

- Potwierdziliśmy również spotkanie naszych uczniów z uczniami z zaprzyjaźnionej szkoły w Indiach. Uczniowie, 23 listopada wspólnie przygotowują spotkanie, w czasie którego będą dzielili się swoimi doświadczeniami z jakże różnego kręgu kulturowego. Nie mogę się już doczekać tego spotkania... - przyznaje nasza rozmówczyni.

Magdalena Sych

Od kasy na kościół do śledztwa - radny PiS i samorząd Łęcznej pod lupą prokuratora

Hubert Znajomski, lewicowy działacz Wiosny, poinformował, że otrzymał z prokuratury zawiadomienie o wszczęciu śledztwa ws. radnego PiS z Łęcznej. O możliwości popełnienia przez radnego przestępstwa powiadomił prokuraturę we wrześniu.

W miniony piątek na swoim blogu Znajomski napisał: „Chodzi o dofinansowanie kościoła na kwotę 150 tysięcy złotych. Doszło do fałszerstwa protokołu posiedzenia komisji finansów. Lokalny Tygodnik „Wspólnota Łęczyńska” twierdził, że wyreczam radnych w tej sprawie (nie twierdziliśmy, lecz pytaliśmy w śródtytuł - „Znajomski wyreczył radnych? - przyp. JCh). Jednakże uważam, że niektóre sprawy powinniśmy sami brać w swoje ręce, bo my jako obywatele nie jesteśmy dla władzy, tylko władza dla nas”.

Zamieścił zdjęcie zawiadomienia o tym, że prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie: przekroczenia uprawnień przez przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Rady Miejskiej w Łęcznej oraz przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez członków organów samorządu terytorialnego miasta Łęczna.

Najpierw zmienili uchwałę

Na sesji RM w kwietniu łęczyńscy radni zmienili uchwałę zasady udzielania dotacji na sfinansowanie prac konserwatorskich, restau-



Hubert Znajomski
blogger, członek rady os. Stare Miasto, inicjator tegorocznej bezskutecznej zbiórki podpisów za referendum w sprawie odwołania burmistrza Łęcznej
Uważam, że niektóre sprawy powinniśmy sami brać w swoje ręce, bo my jako obywatele nie jesteśmy dla władzy, tylko władza dla nas.

ratorskich lub robót budowlanych w obiektach zabytkowych. Nie bacząc na oglądających transmisję, ani słowem nie wspomniano, po co i dlaczego. Publiczną tajemnicą było, że to zmiany robione pod dotację na remont parafii Marii Magdaleny, którego koszty znacznie wzrosły. A ponieważ w ub. roku gmina dofinansowała już renowację kościoła kwotą 165 tys. zł, przy zastosowaniu poprzednich przepisów, mogłaby się o kolejne pieniądze ubiegać dopiero za dwa lata.

Po zmianach stało się to możliwe co roku, a nie, jak było, co trzy lata. Można się starać o dofinansowanie 80 proc. kosztów remontu - poprzednio do 50, a wniosek składać do 31 maja i otrzymać pieniądze z bieżącego budżetu - poprzednio przed jego uchwaleniem.

Pytaliśmy, pod kogo te zmiany? Piotr Winiarski, wiceprzewodniczący RM i szef Klubu Radnych PiS, choć się - jako jeden z sześciu radnych - pod wnioskiem podpisał, odesłał nas do Jana Skibińskiego. Radnego, który na sesji proponowane zmiany odczytał i umotywował, mówiąc: - Zasadniczy cel to uproszczenie procedury.

Za zmianami zagłosowało 16 radnych, 3 było przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. „Radni czy ministranci?” - pytała w tytule tekstu na ten temat „Wspólnota”.

Przewodniczący RM mówił na naszych łamach, że wnioskowanie o zabezpieczenie środków finansowych na ewentualną dotację w trakcie bieżącej realizacji zatwierdzonego wcześniej budżetu gminy może następcą trudności z ich wygospodarowaniem.

- Nie mamy oszczędności, musiałyby się to odbyć kosztem zmniejszenia środków na inne zaplanowane już zadanie, albo kosztem likwidacji tego zadania - mówił burmistrz Leszek Włodarski.

Jak słyszeliśmy z niejednych ust, o tym, że remont zabytkowego kościoła prowadzony pod nadzorem konserwatorskim pochłoniął więcej środków w związku z np. odsłonięciem krypt czy tzw. łukiem tęczowym, słyszeli wszyscy zainteresowani remontem, choćby z ambony.

I polecały głowy

Kwestia kasy na kościół na sesji Rady Miejskiej pojawiła się 26 sierpnia, gdy Rada Miejska - z powodu utraty zaufania - odwołała

swojego wiceprzewodniczącego, Zbigniewa Łagodzińskiego i Jana Skibińskiego (PiS), przewodniczącego Komisji Finansów i Budżetu, który sprawował tę funkcję od siedmiu kadencji. Poszło o pozytywnie zaopiniowaną przez Komisję Budżetu dotację na remont kościoła. Ta opinia została sfałszowana - stwierdziło czworo członków komisji. Podali w uzasadnieniu odwołania, że przewodniczący dopuścił się poświadczania nieprawdy w protokole posiedzenia komisji z 30 czerwca br.: „Wystosował pozytywną opinię w imieniu komisji w sprawie opiniowania wniosku o dotację dla parafii p.w. św. Marii Magdaleny oraz pana Mostowca (chodzi o 7,5 tys. zł dla właściciela dawnej plebanii - przyp. JCh), chociaż komisja takiej opinii nie podjęła. Członkowie komisji w głosowaniu (czterema głosami za, trzema przeciw) przełożyli procedowanie opiniowania ww. wniosków na następne posiedzenie. Nie przestradzało to przewodniczącemu w poświadczeniu nieprawdy zarówno w protokole posiedzenia komisji, jak i w wystosowanej w imieniu komisji opinii pozytywnej dotyczącej ww. wniosków”.

Zarzucili przewodniczącemu, że manipuluje faktami i poświadczają nieprawdę. Te same zarzuty skierowali pod adresem Zbigniewa Łagodzińskiego, wiceprzewodniczącego rady, który zagłosował za przyjęciem protokołu posiedzenia komisji z 30 czerwca „choćby protokół jest niezgodny z prawdą”. I dalej: „Podnosząc rękę za przyjęciem protokołu, poświadczając nieprawdę. Należy również

zauważyć, że na posiedzeniu 11 sierpnia próbował przekonywać, że to pozostali członkowie komisji nie pamiętają, że wyrazili pozytywną opinię dotyczącą wniosku o dotację dla parafii”.

Jan Skibiński podtrzymał swoją wersję wydarzeń.

- Zawarte w protokole rzeczy są wymysłem pana przewodniczącego - mówił Piotr Winiarski, wiceprzewodniczący RM, przewodniczący klubu radnych PiS i opiekun Komisji Budżetu. Wcześniej, 30 czerwca, w głosowaniu za przesunięciem opiniowania - które według Skibińskiego było głosowaniem w sprawie opinii - głosował tak, jak odwołani.

Za odwołaniem przewodniczącego Komisji Budżetu głosowało 9 radnych, przeciw było 8, 2 wstrzymało się. Wiceprzewodniczący rady odwołany został stosunkiem głosów 11:9.

Parafia, która w maju - po zmianach w uchwale - mogła zwrócić się do gminy o kolejną dotację, wnioskuje o 158 tys. zł. Otrzymała na dodatkowe koszty nieprzewidzianych robót 60 tys., za czym głosowało 20 radnych, czyli wszyscy obecni na sesji.

Śledztwo w sprawie

Nad tym, czy i kto powinien zawiadomić prokuraturę, łęczyńscy radni głowili się, zanim sprawę upublicznili podczas sesji. Pytany o to Krzysztof Matczuk, przewodniczący RM powiedział Wspólnocie, że nie widział ku temu podstaw: - Rada zareagowała na niewłaściwość toku postępowania, żadna złotówka nie została przeka-

zana. Było to tylko zbożne życzenie niektórych radnych, ale zamiar nie doszedł do skutku. Rada wyciągnęła konsekwencje wobec radnego, pozbawiając go funkcji przewodniczącego Komisji Finansów i Budżetu. Parafii przyznała 60, a nie 159 tys. zł, odrzucając tę ostatnią kwotę sugerowaną w wersji opinii zaproponowanej przez przewodniczącego komisji. Środki dla parafii przyznane zostały zgodnie z procedurą, czyli przyjętą uchwałą. Wszelkie sugestie w wersji i formie, jakie próbował nam przedstawić, były przewodniczący Komisji Finansów, zostały odrzucone, ponieważ nie było rzekomej, pozytywnej, opinii komisji finansów. Dlatego radni złożyli oświadczenia sprzeciwiające się takiemu stanowi rzeczy. Nie chcieli potwierdzić faktu, który nie zaistniał.

Prokuraturę zawiadomił Hubert Znajomski, lewicowy aktywista, blogger, członek rady os. Stare Miasto, który w br. zorganizował bezskuteczną zbiórkę podpisów za referendum w sprawie odwołania burmistrza Łęcznej. W miniony piątek pokazał na blogu zdjęcie zawiadomienia o wszczęciu śledztwa przez Prokuraturę Rejonową w Lublinie.

- Postępowanie toczy się w sprawie, nie ma jeszcze podejrzanych, za wcześniej na wskazywanie kogo konkretnie dotyczy, prokurator kończy zbieranie dokumentacji, śledztwo zostało powierzone Komendzie Powiatowej Policji w Łęcznej - informuje prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Jolanta Chwałczyk

Co, gdy do Niezależnych będzie chciał przystąpić nauczyciel? Nowy klub radnych w Radzie Miejskiej

Wczoraj renegaci i rozłamowcy, dziś „Niezależni Łęcznej”

W ub. tygodniu przewodniczącemu Rady Miejskiej w Łęcznej zgłoszono powstanie nowego klubu radnych pod nazwą „Niezależni Łęcznej”. Tworzy go czworo radnych, którzy startowali wyborach ze „Wspólnej Sprawy”, komitetu popierającego burmistrza Leszka Włodarskiego, ale przestało im być z burmistrzem po drodze.

„Niezależni Łęcznej” to Halina Mazurkiewicz, Renata Okoń, Ja-



Jarosław Łuczyński



Piotr Kotuła



Renata Okoń



Halina Mazurkiewicz

rosław Łuczyński i Piotr Kotuła, przewodniczący klubu.

- Klub powstał, by uporządkować sytuację w radzie, ale także w przekazach medialnych, gdzie określani byliśmy jako rozłamowcy czy renegaci - mówi przewod-

niczący Niezależnych. - Także po to, byśmy mogli wspólnie wypracowywać koncepcje dotyczące funkcjonowania naszej gminy, jako klub występować z inicjatywą uchwałodawczą i przedstawiać radzie swoje stanowisko w spra-

wach przez radę rozpatrywanych.

Przypomnijmy. Komitet burmistrza radny Kotuła opuścił w listopadzie ub. roku, co w efekcie doprowadziło do utraty większości w radzie przez Leszka Włodarskiego.

Gdy po odejściu zapytaliśmy radnego Kotułę czy szkuje się na fotel burmistrza, przyznał na naszych łamach, że myśli o starcie w następnych wyborach. Komentując w miniony piątek powstanie nowego klubu, nie ukrywał, że to konsekwentny krok w tę stronę: - Czy członkowie klubu zechcą pójść za mną, czas pokaże.

Pytany i wyeksponowaną w nazwie klubu niezależność doprecyzował: - Nikt z nas nie jest związany żadną zależnością partyjną, zawodową czy rodzinną. Nikt nie pracuje w Urzędzie Miasta ani jego jednostkach organizacyjnych. I tak ma pozostać, bo w przeciwnym razie rodzą się

konflikty interesów, co wpływa na niezależność podejmowanych przez RM decyzji.

Wyliczmy. Kotuła jest producentem owoców, prowadzi działalność gospodarczą. Jarosław Łuczyński to emerytowany górnik. Renata Okoń pracuje w SM „Batory”. Halina Mazurkiewicz - nie pracuje zawodowo.

Co, gdy do Niezależnych będzie chciał przystąpić nauczyciel? - pyta „Wspólnota”.

- Wolelibyśmy unikać wszelkich zależności - odpowiada przewodniczący Kotuła.

Jolanta Chwałczyk

Kopalnia zarabia, inflacja zżera zarobki, górnicy czekają na podwyżki

Związki żądają górniczej średniej wysokości 10 tys. zł

W ub. tygodniu u Lubelskim Węgla Bogdanka miał się odbyć pracowniczy wiec w sprawie podwyżek płac i regulacji przysługujących górnikom świadczeń.

Zaplanowany na 3 listopada wiec został odwołany.

Wzrost płac

Szefowie czterech działających w Bogdancie organizacji związkowych: Związku Zawodowego Górników, NSZZ Solidarność, ZZ Kadra i ZZ Przeróbka poinformowali, że po konsultacjach z załogą i międzyzwiązkowych ustaleniach zwrócili się do zarządu kopalni z wnioskiem o rozpoczęcie negocjacji na temat polityki płacowej w spółce.

W piśmie do zarządu wypunktowali, że żądają wyrównania tegorocznych wynagrodzeń o współczynnik inflacji. Upominają się o przejrzyste i jasne kryteria podziału premii produkcyjnej za rok 2021.

Oczekują podwyższenia przysługującego średniego przeciętnego wynagrodzenia o 15 procent, czyli do kwoty 10 100 zł.

PPE, flapsy, dojazdy

Jest postulat wzrostu odpisu na pracowniczy program emerytalny do 5,5 procent.

Kolejne dotyczą tzw. flapsów i dopłaty do dojazdu na szychę.

Chodzi o podniesienie wartości posiłku regeneracyjnego do 1 procenta najniższego krajowego wynagrodzenia. Także o możliwość realizacji flapsów w różnych placówkach handlowych, a nie jak dotąd w wyznaczonych punktach przy kopalni.

Górnicy oczekują też podniesienia kwoty na dojazdy do pracy, która wzrosnąć miałyby do 12 zł za dniówkę.

Do 15 listopada

Nie jest tak, że rozmowy o płacach to w tym roku nowość. Trwają w spółce od pewnego

czasu. Związki podnosiły kwestię w sierpniu, konieczność rozmów na ten temat uzasadniając lipcową 5-procentową inflacją, skutkiem której spadła siła nabywcza górniczych płac.

Inflacja, jako uzasadnienie podwyżek, to jedno. Podjęcie rozmów na temat polityki płacowej zaanonsował ostatni, październikowy informator związkowy, uzasadniając taką konieczność „bardzo dobrymi wynikami produkcyjnymi związanymi z możliwościami LWB i korzystnymi cenami węgla na rynku”, to drugie.

O niezwłoczne przystąpienie do rozmów związki zwróciły się do kierownictwa kopalni w ub. tygodniu. Wyznaczyły zarządowi termin najpóźniej do 15 listopada.

- Zarząd przeanalizuje przedstawione przez stronę społeczną postulaty i odniesie się do nich w zaproponowanym przez związki zawodowe terminie - powiedziała w piątek „Wspólnocie” Dorota Choma, główny specjalista ds. komunikacji korporacyjnej w Lubelskim Węgla Bogdanka.

8597 zł brutto
- to średnie
wynagrodzenie w LWB

Na kwotę poza pensją składają się dodatkowe nagrody: Barbórka, czternastka, premie

Średnia nie uwzględnia wynagrodzenia zarządu LWB

Bogdanka pracuje pełną parą

W połowie października Bogdanka zaraportowała: „Biorąc pod uwagę zmianę trendu i wzrost popytu na węgiel energetyczny, które nastąpiła na przełomie roku, zarząd podjął działania ukierunkowane na maksymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnych. Decyzja oparta jest na analizie bieżącej sytuacji rynkowej, chęci wykorzystania okresu koniunktury jak również potrzebie zapewnienia stabilnych dostaw węgla do odbiorców spółki”. Wydobycie wzrasta do 9,6 mln ton węgla.

Jolanta Chwałczyk

Tworzenie miejsc dla pacjentów zakażonych koronawirusem wymaga sporych nakładów pracy

„Sytuacja jest tragiczna, ale pod kontrolą”. Powiat lubartowski na pierwszym miejscu w Polsce

Ponad 13 nowych zakażeń na 10 tys. mieszkańców - takie dane dotyczące powiatu lubartowskiego podały w niedzielę Ministerstwo Zdrowia. Było to wówczas najwięcej w całym kraju. W szpitalu w Lubartowie rozszerzono oddział covidowy. - Wolne miejsca w szybkim tempie się wypełniają - przewiduje p.o. dyrektora.

Wolne miejsca szybko się wypełniają

Stale zwiększa się liczba miejsc w SPZOZ w Lubartowie dla pacjentów zmagających się z COVID-19. Na koniec października było ich 18. Było to jednak wyraźnie za mało. W efekcie tego w szpitalu w Lubartowie są teraz w sumie 54 łóżka dla zakażonych koronawirusem. Składa się na to 29 łóżek na Oddziale Wewnętrznym, 16 na Oddziale Chorób Płuc, pięć łóżek respiratorowych oraz cztery obserwacyjne. W pią-



Mirosław Makarewicz,
p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie
- Stan zdrowia części pacjentów się poprawia i opuszczają szpital. Są i tacy, którzy już z niego nie wychodzą: mamy przypadki zgonów

tek rano, 5 listopada, zajętych było 30 z nich. - Sytuacja jest tragiczna, ale pod kontrolą. Wolne miejsca w szybkim tempie się wypełniają. Obłożenie cały czas się zmienia, stan zdrowia części pacjentów się poprawia i opuszczają szpital. Są i tacy, którzy już z niego nie wychodzą: mamy przypadki zgonów. 90-95 proc. pacjentów z COVID-19 w naszym szpitalu to osoby niezaszczone. Mamy pacjentów w wieku od 35 do 85 lat - opisuje Mirosław Makarewicz.

Stworzyli Dział Epidemiologii

Tworzenie miejsc dla pacjentów zakażonych koronawirusem wymaga sporych nakładów pracy. - Nasza wewnętrzna ekipa

remontowa musiała się sprężyć. Zrobiliśmy strefy: brudną i czystą. Gabinet zabiegowy i pomieszczenie do przebierania się personelu i jego odpoczynku. Powołałem Dział Epidemiologii i Higieny Szpitalnej, na czele którego jest Ewa Mandziuk. Dział zatwierdza wszelkie nasze działania dotyczące tworzenia miejsc covidowych, by były zgodne z wymogami. Do tego dba o nadzór epidemiologiczny, raportowanie sanepidowi wszelkich ognisk zakażeń - zaznacza Mirosław Makarewicz. - Takie ognisko wystąpiło w naszym Dziale Płac. Pracownicy zostali skierowani na kwarantannę, pracują zdalnie. Jest też jedna zakażona pacjentka na Oddziale Położniczym, przebywa w izolacji. Pacjentka ukryła informację

o zakażeniu przy jej przyjęciu. Jest jednak w dobrym stanie. Mamy takie izolatoria na oddziałach zabiegowych, by hospitalizować tam pacjentów, dla których COVID-19 nie jest chorobą wiodącą, tylko inna choroba, np. zapalenie wyrostka robaczkowego - dodaje szef szpitala.

Powiat lubartowski na pierwszym miejscu w Polsce

W minioną niedzielę, 7 listopada, w całej Polsce odnotowano 12,5 tys. nowych zakażeń, z czego 1288 w województwie lubelskim. 119 z nich dotyczyło osób z powiatu lubartowskiego - to najwięcej, poza Lublinem, w całym województwie. Zmarła jedna osoba chora na COVID-19, nie mająca innych chorób współistniejących. Współczynnik nowych zakażeń na 10 tys. mieszkańców wyniósł u nas 13,5, najwięcej w całym kraju. Współczynnik ten na poziomie ponad 10 odnotowano jeszcze tylko w jednym powiecie w Polsce.

Dominik Smagała



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Technik administracji, Lubartów	2800 zł/umowa o pracę
Operator, Lubartów/Drukarnia Dako	4500 zł/umowa o pracę
Praca przy produkcji szyb zespolonych, Lubartów/GRUPA IK	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik operatora, Lubartów/Drukarnia Dako	3600 zł/umowa o pracę
Spawacz MAG/TIG, Chlewiska/LCM	6000 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Lubartów/PIONENERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Lubartów/Bigoraj	2800 zł/umowa o pracę
Krojenie, pakowanie pieczywa, Łucka Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Brzostówka/Szalast	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista kadr i płac, Lubartów/ESIRS SERVICE	3420 zł/umowa o pracę
Kierowca - dostawca, Klementynów	1400 zł/umowa o pracę
Pomocnik piekarza, Łucka Kol.	4000 zł/umowa o pracę
Robotnik budowlany, Michów/SM Michowianka	3700 zł/umowa o pracę
Pomocnik ciastkarza, Lubartów/SPOŁEM	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Lubartów/WIBRO	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Lubartów	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynu chłodni, AGROLUBARTÓW	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik na wytwórni znaków drogowych, Lubartów/PRD	3100 zł/umowa o pracę
Betoniarz, Skrobów/Wolmat	3000 zł/umowa o pracę
Księgowa, Jeziorzany/Bimiz	3500 zł/umowa o pracę
Logopeda, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta integracji sensorycznej, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka, Lisów	2800 zł/umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Robotnik budowlany, Jaszczów	3000 zł/umowa o pracę
Kadrowa/y, Bogdanka/TRANS-MAJ	3000 zł/umowa o pracę
Robotnik budowlany, Ludwików	3000 zł/umowa o pracę
Pomocnik palacza, palacz, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	3500-4000 zł/umowa o pracę
Kierowca busa - przewóz osób, Kijany	2000 zł/umowa o pracę
Spawacz, monter, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	3300-4300 zł/umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Jaszczów/SP	1474-2023 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Łęczna/PIONENERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Łęczna	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Mechanik autobusów, Trębaczów	4000-5500 zł/umowa o pracę
Palacz, Milejów/PGK	22 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik spawacza, Łęczna/Malinex	18,30 zł za godz./umowa zlecenie

Domek letniskowy płonął w Starej Jedlance



Pożar wybuchł 7 listopada. Strażacy JRG Lubartów wyjechali na akcję o godz. 19.23. Płonęło poddasze domku letniskowego. Pożar był gaszony wodą. W akcji uczestniczyło 9 zastępów straży pożarnej: JRG Lubartów, OSP KSRG Wólka Rokicka, OSP Głęboke, OSP KSRG Ostrów Lubelski, OSP Drozdówka, OSP KSRG Nowy Uścimów, OSP Nowa Jedlanka, OSP Stara Jedlanka. Była też policja.

Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



Poprzez zajęcia pokazujemy, jak można wykorzystać z pozoru niepotrzebne odpady

ECO SENIORzy z Łęcznej.

Zamiast trafić do kosza, słoiki posłużą jako pojemniki na różności



Eco Seniorzy z Łęcznej (Klub 50 Plus, działający w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Górniczej w Łęcznej pod opieką Małgorzaty Ostasz-Szeligi): Monika Łowczyńska, Sabina Krawczyk, Lucyna Koperda, Róża Więczkowska, Helena Bonik, Maria Wójcik, Stefania Misiewicz, Danuta Hołowińska. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała

Mogli trafić na śmietnik, a będą cieszyć oko na domowej półce i posłużą jako pojemnik - seniorki z Klubu 50 Plus z Łęcznej wzięły udział w warsztatach recyklingowych, zorganizowanych przez „Wspólnotę” pod patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Seniorki z Klubu 50 Plus, działającego w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Górniczej w Łęcznej, to kolejna grupa, która dzięki naszym bezpłatnym warsztatom recyklingowym przekonała się, jak zaskakujące drugie życie można dać pustemu szklanemu słoikowi.

Seniorki z Łęcznej pod okiem instruktorki Małgorzaty Król-Smagały z wydawałoby się bezużytecznego słoika, przy użyciu farb, flamastrow i suszarek stworzyły coś unikalnego. Panie wykonały ozdobne słoiki, które teraz posłużą im za pojemniki na różności: cukierki, herbatę czy mąkę.

Najlepszą pracą uczestniczki warsztatów uznały słoik wykonany przez Stefanię Misiewicz - to jej rękodzieło zostało zgłoszone do konkursu, w ramach którego komisja wybierze najciekawsze prace.

„Angażujemy, Edukujemy, Integru-



Danuta Hołowińska

Takie warsztaty są bardzo przydatne

Mam 87 lat, ale cieszę się dobrą kondycją. Na warsztaty przyjechałam rowerem jak zwykle. Wcześniej zwoziłam sobie taczka drewno do domu! Bardzo dobrze bawiłam się na zajęciach, instruktorka przekazała nam wartościową wiedzę, była energiczna. Takie warsztaty są bardzo przydatne, chciałabym móc jak najczęściej korzystać z takich form. Wykonałam słoik na kawę



Stefania Misiewicz

Mój słoik trafi na facebooka!

Znalazłam taki słoik w domu, wydawało się, niepotrzebny. Teraz będę mieć swój własny słoik na cukierki miętuski, które dotychczas trzymałam w puszcze. To moje ulubione cukierki! Taki słoik nie musi lądować w koszu, można mu dać drugie życie. Te warsztaty były bardzo pożyteczne, warto je organizować. Mam satysfakcję, że wykonałam to samodzielnie. Zresztą, ja bardzo lubię takie zajęcia. Zdjęcie swojego słoika wrzucę teraz na facebooka!

jemy” - pod takim hasłem odbywają się warsztaty z cyklu ECO SENIOR, organizowane przez „Wspólnotę”, pod patronatem z Grupą Azoty Puławy. Poprzez zajęcia pokazujemy, jak można wykorzystać z pozoru niepotrzebne

odpady z plastiku, szkła czy papieru. To już druga taka wspólna akcja naszego Wydawnictwa i Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Dominik Smagała



Panie wykonały ozdobne słoiki, które teraz posłużą im za pojemniki na różności: cukierki, herbatę czy mąkę



Lucyna Koperda

Sama w domu bym czegoś takiego nie wykonała

Bardzo miło spędziłam czas, w grupie. Dobrze nam się pracowało nad tym rękodziełem. Pomalowałam swój słoik kolorami czerwonym i srebrnym, dodałam napis „50 PLUS”, by podkreślić, jak ważny jest dla nas nasz klub. Słoik trafi w domu na półkę. Jestem z siebie zadowolona. Chodzi o wspólne zajęcia, spędzenie czasu w grupie. W domu sama bym czegoś takiego na pewno nie wykonała

Seniorzy zachwycają pomysłowością

Warsztaty w Łęcznej to trzecie zajęcia zorganizowane w ramach projektu ECO SENIOR. Pierwsze warsztaty odbyły się w Opolu Lubelskim, a ich uczestnikami były seniorki z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim, drugie w Michowie - uczestniczyli w nim członkowie Towarzystwa Przyjaciół Michowa. Wytworzona przez te grupy z recyklingu biżuteria była wyjątkowa, a sami uczestnicy zaskoczeni, że tak niepowtarzalne dzieła można wykonać z plastikowych butelek.

Zapraszamy do śledzenia na bieżąco relacji z warsztatów recyklingu zarówno w Tygodnikach: „Wspólnota Puławska”, „Wspólnota Opolska”, „Wspólnota Lubartowska” i „Wspólnota Łęczyńska”, a także w serwisach internetowych. Finałowe podsumowanie pokażemy

we wszystkich dziewięciu tygodnikach i w 12 portalach internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

Przypominamy, że warunkiem uczestnictwa w projekcie i konkursie jest akceptacja regulaminu projektu, poprawne wypełnienie formularza zgłoszeniowego. Ostateczną ilość uczestników biorących udział w projekcie zatwierdza organizator. Maksymalna liczba uczestników warsztatów to 12 seniorów. Po zakończeniu warsztatów prace uczestników wezmą udział w konkursie, a najciekawsze zostaną nagrodzone.

Patronat Honorowy nad ECO SENIOR-REM, objęła Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Cała trójka była pijana

Skok na stację paliw. Złodzieje ukradli ciągnik

POWIAT OPOLSKI: „Gang” złożony z trzech pijanych mężczyzn obrabował stację paliw w Opolu Lubelskim. Ich akcję nagrała kamera monitoringowa.

Za przestępczy proceder odpowie przed sądem trzech mieszkańców gminy Józefów nad Wisłą. Najmłodszy miał 23 lata, najstarszy 27. W niedzielę (31 października) mężczyźni pojechali mercedesem do Opolu Lubelskiego, na stację paliw. Ale paliwa nie zamierzali kupować.

Wpadli na pomysł, że ukradną ciągnik rolniczy wykorzystywany przez pracowników stacji do ko-



Skradzony na stacji paliw łup złodzieje ukryli na jednej z posesji w Miłoszówce (gm. Józefów nad Wisłą)

szenia trawy i odśnieżania śniegu. Ciągnik ukryli na jednej z posesji w Miłoszówce, na granicy powiatów opolskiego i kraśnickiego.

W ustaleniu sprawców pomógł kryminalnym monitoring. Dzięki niemu udało się ustalić, kto dokonał zaboru maszyny.

Jak się okazało - najstarszy mężczyzna, 27-latek, wsiadł na ciągnik i odjechał nim ze stacji. Jego kompani czmychnęli zaś mercedesem.

Cała trójka była pijana. Kierujący mercedesem 23-latek po zatrzymaniu przez policjantów wydmuchał prawie 2,5 promila alkoholu. „Gang” został zatrzymany.

Gdy panowie wytrzeźwiali, usłyszeli zarzuty. 27-latek odpowie przed sądem za kradzież. Natomiast dwóch jego kompanów za pomoc w kradzieży. 23-latek dodatkowo za jazdę na „podwójnym gazie”. Grozi im do pięciu lat więzienia.

Udawał policjanta, zatrzymywał samochody. Miał pół promila

W nocy 31 października/1 listopada policja otrzymała zgłoszenie, że obwodnicą jeździ szare BMW, a jego kierowca próbuje zatrzymywać inne pojazdy, używając sygnałów pojazdu uprzywilejowanego. Patrol policji szybko namierzył BMW.

Mundurowi próbowali zatrzymać samochód, lecz pomimo wydanych sygnałów, jego kierowca kontynuował jazdę. BMW nagle skręciło z obwodnicy w ulicę Kleeberga, a później w ulicę Północną, gdzie finalnie zawiesiło się na krążniku remontowanego odcinka drogi - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Samochodem jechało czterech młodych mężczyzn. Kierował 31-letni mieszkaniec Lubartowa, pasażerami byli mieszkańcy gminy Niedźwiada w wieku 25 i 26 lat oraz 25-letni mieszkaniec gminy Lubartów.

- W pojeździe policjanci znaleźli urządzenie wysyłające sygnały świetlne, a w bagażniku z kolei narkotyczny susz roślinny - informuje st. sierż. Stanicka. Okazało się też, że kierowca ma w organizmie pół promila alkoholu. Nie miał za to uprawnień do prowadzenia pojazdu. Całe towarzystwo zostało zatrzymane do wyjaśnienia sprawy. - 31-latek odpowie za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości, posiadanie narkotyków, kierowanie bez wymaganych uprawnień oraz posiadanie w pojeździe urządzenia wysyłającego sygnały świetlne, nie będąc do tego uprawnionym. Za powyższe przewinienia grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności oraz wysoka grzywna - mówi st. sierż. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

Zabrał przyjaciółkę kartę bankomatową i wypłacił pieniądze. Jest wyrok

1300 złotych grzywny, obowiązek naprawienia szkody - to kara dla 45-letniego Jakuba Z., który został oskarżony o czterokrotne posłużenie się kartą kredytową swojej przyjaciółki i wypłatę z bankomatu łącznie 200-złotych.

Pod koniec maja na parczewską komendę zgłosiła się 19-latką, która powiedziała, że ktoś ukradł jej kartę bankomatową. Sprawą zajęli się kryminalni. - Przejrzeli zapisy kamer z monitoringu. Kamera uchwyciła moment, w którym pewien mężczyzna wypłaca z bankomatu pieniądze 19-latkę. Niebawem ustaliliśmy jego personalia. Okazało się, że kartę ukradł 45-letni mieszkaniec Parczewa, przyjaciel 19-latkę - relacjonowała starszy sierżant Anna Borowik z parczewskiej policji.

45-letni Jakub Z. został zatrzymany. Mundurowi zabezpieczyli należące do mężczyzny buty,

czapkę z daszkiem oraz kurtkę, które stanowiły potem dowód w sprawie. Zdaniem śledczych 45-latek cztery razy posłużył się kartą dziewczyny, wypłacając z bankomatu w sumie 200 złotych. Parczewska prokuratura oskarżyła mężczyznę o kradzież z włamaniem (Jakub Z. znał PIN do karty, ale śledczy i tak uznali, że mężczyzna „pokonał zabezpieczenie”).

Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim wydał wyrok w tzw. trybie nakazowym, bo uznał, że wina mężczyzny nie budzi wątpliwości (Jakub Z. przyznał się do winy i chciał dobrowolnie poddać się karze). Mężczyzna został skazany na 1300 złotych grzywny. Mężczyzna został zobowiązany do naprawienia szkody i zapłatę na rzecz pokrzywdzonej 200 złotych. Wyrok jest już prawomocny.

Grzegorz Rekiel

Kilkaset tysięcy start po pożarze w Janowcu

Właścicielka w porę opuściła dom i na szczęście obyło się bez ofiar. Najprawdopodobniej doszło do pożaru sadzy w kominie. Siedem jednostek straży pożarnej - w sumie 30 strażaków - walczyło z pożarem drewnianego domu jednorodzinnego przy pl. Wolności w Janowcu (pow. puławski) w miniony piątek 5 listopada.

- Zgłoszenie wpłynęło do nas o 19.32 - informuje bryg. Grzegorz Buzala, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Straż

zaalarmowała sama właścicielka budynku. Gdy pomoc dotarła na miejsce kobieta była już na zewnątrz i poinformowała druhów, że nikogo innego nie ma w środku. Akcja gaśnicza trwała prawie 3,5 godziny. Jak informują strażacy, najprawdopodobniej doszło do pożaru sadzy w przewodzie kominowym, skąd ogień rozprzestrzenił się na drewnianą konstrukcję. Starty wstępnie oszacowano na ok. 300 tys. zł.

Marta Pietroni

Prenumerata Wspólnoty to wygoda i gwarancja niskiej ceny!

Korzyści z prenumeraty
Już teraz można zamawiać u listonoszy i na poczcie prenumeratę Wspólnoty.

Gazeta trafi do Twojego domu
- przyniesie ją listonosz, nie trzeba wychodzić, gdy pada deszcz lub śnieg

Pewność
- żadnego numeru nie przegapisz!

Gwarancja stałej ceny
- ceny będą się zmieniały, a ta zostanie stała przez cały rok

Bezpieczeństwo
- ważne w pandemii, nie trzeba stać w kolejkach, w ogóle wychodzić do sklepu

Jeden miesiąc za darmo!
- cena gazety w prenumeracie rocznej jest niższa, co daje w efekcie przez cały jeden miesiąc gazetę za darmo

Upominki!
- w ciągu roku, kilka razy dodamy do gazety upominki, ale wyłącznie dla stałych prenumeratorów

Omijaj kolejki, psikusy pogody, prenumeruj Wspólnotę - zdobywaj nagrody!



e-prenumerata
Cały czas można również zamówić prenumeratę Wspólnoty w wydaniu elektronicznym na www.e-prasa.pl

UWAGA!

W razie jakichkolwiek trudności lub pytań, czekamy pod telefonem: 791 161 007

Będzie znany z poprzedniego sezonu zachorowań podział na strefy żółte i czerwone? Czwarta fala przybiera na sile. Kiedy wprowadzą obostrzenia?

Czy już czas na lokalny lockdown w województwie lubelskim? Dziennie przybywa w naszym regionie nawet po ponad 2 tys. nowych zakażeń. Mateusz Morawiecki zapewnia, że krajowego lockdownu nie będzie.

Ogólna liczba nowych dobowych zakażeń koronawirusem w kraju sięga już prawie 16 tys. Tak było w ubiegłym tygodniu. Tradycyjnie woj. lubelskie jest w krajowej czołówce, sumy nowych zakażeń w naszym regionie przekraczały ostatnio 2,1 tys. Według poniedziałkowych danych Ministerstwa Zdrowia zajętych w szpitalach w całym kraju przez pacjentów zmagających się z COVID-19 jest 10,2 tys. łóżek, wszystkich miejsc przygotowanych dla zakażonych pacjentów jest aktualnie niespełna 15,7 tys. Z kolei przez

zakażonych pacjentów zajęte były tego dnia 872 respiratory z 1430 dostępnych. 351,4 tys. - tyle osób w Polsce w poniedziałek było objętych kwarantanną. Sięgnijmy czterdziestu tysięcy? Czy w najbliższym czasie władze wprowadzą dodatkowe obostrzenia? Pojawiają się głosy medyków, alarmujące, by zrobić to jak najszybciej. - Moim zdaniem najwyższy czas na lokalny lockdown. To jest nieuniknione, bo nagle zakażenia nie znikną. Symulacje są bardzo niekorzystne dla całej Polski. Przy współczynniku R, wynoszącym w niektórych rejonach Polski 1,6, to pod koniec listopada możliwych jest nawet ponad 40 tys. zakażeń dziennie w Polsce - powiedziała cytowana przez Polską Agencję Prasową prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. - Baza łóżek jednak się kurczy,

np. 5 listopada na Lubelszczyźnie zajętych było ok. 82 proc. łóżek i 79 proc. respiratorów, a przy takich prognozach rozwoju epidemii, nie będzie gdzie kłaść chorych. Nie mówiąc już o konieczności zapewnienia personelu do leczenia i opieki nad chorymi - dodała w rozmowie z dziennikarką PAP-u. Wróćmy do żółtych i czerwonych stref? Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska powiedział natomiast w rozmowie z dziennikarzem Wirtualnej Polski, że rząd ma „plan B”, którym jest podział na strefy. Wyjaśnił, że obejmą one powiaty, a nie województwa. Mają tam zostać zastosowane rozwiązania, które obowiązywały już np. w trakcie wcześniejszych fal pandemii. O tym, gdzie będą wprowadzone takie rozwiązania, zdecyduje liczba zakażeń, zaszczepionych i hospitalizacji na danym terenie. Rząd miałby w takich miejscach przywrócić limity dla

UCZĄ SIĘ ZDALNIE

Według danych z piątku, 5 listopada, w woj. lubelskim częściowo lub całkowicie nauczanie zdalne było wprowadzone w 467 placówkach oświatowych - dokładnie w tylu samo, co przed tygodniem. I podobnie jak tydzień wcześniej, niemal 30 z nich nauczanie było prowadzone wyłącznie zdalnie

klientów, gości, kibiców i widzów w sklepach, restauracjach, hotelach i miejscach wydarzeń sportowych oraz kulturalnych. - Owszem rozważamy różnego rodzaju mechanizmy, które mogą zmniejszyć natężenie transmisji wirusa, ale nie rozważamy lockdownu - zapewnił z kolei premier Mateusz Morawiecki podczas sobotniej wizyty w Szpitalu Tymczasowym we Wrocławiu.

Dominik Smagała

Pogarsza się sytuacja epidemiczna. W parczewskim szpitalu uruchomili dodatkowe łóżka

Pogarsza się sytuacja epidemiczna w naszym powiecie. W piątek w szpitalu w Parczewie uruchomione zostały 22 dodatkowe łóżka dla osób zakażonych Covid 19.

Kilka tygodni temu Lech Sprawka, wojewoda lubelski, polecił przywrócić w parczewskim szpitalu oddziału covidowego.

- Ma to związek z rosnącą ilością zakażeń koronawirusem w północno-wschodniej części województwa i znacznym obciążeniem pozostałych szpitali w tym rejonie - tłumaczyła Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Oddział covidowy w parczewskiej lecznicy został utworzony na bazie oddziału internistyczno-kardiologicznego, czyli w tym samym miejscu, co w poprzedniej fali epidemii.

Dział od 11 października. - Zgodnie z poleceniem wojewody liczy 32 łóżka, w tym trzy obserwacyjne i cztery respiratorowe - wyliczał Konrad Sawicki, dyrektor parczewskiego szpitala i dodał, że oddział



Konrad Sawicki, dyrektor szpitala w Parczewie: - W sumie dysponujemy 54 łóżkami, w tym dwoma obserwacyjnymi i czterema respiratorowymi. Zostały one utworzone na bazie oddziału internistyczno-kardiologicznego z pododdziałem geriatry, który obecnie w całości przeznaczony jest wyłącznie dla pacjentów zakażonych

Nie wprowadzono utrudnień dla pacjentów kardiologicznych, a planowe przyjęcia nie zostały wstrzymane

covidowy będzie funkcjonował do odwołania.

Co ciekawe, nie wprowadzono utrudnień dla pacjentów kardiologicznych, a planowe przyjęcia nie zostały wstrzymane.

- Oddział internistyczno-kardiologiczny został przeniesiony na oddział geriatryczny. Funkcjonowanie szpitala się nie zmienia: cała interna została oddziałem covidowym, a geriatra stała się

Ponad 210 pacjentów przekonało się o koronawirusie

Covid zagarnia coraz więcej oddziałów szpitalnych

Dramatyczna sytuacja panuje w szpitalach w Białej Podlaskiej i w Międzyrzecu. Zaczyna brakować miejsc, coraz więcej osób jest pod tlenem.

W piątek w obszarze COVID-19 bialskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznym hospitalizowano 188 pacjentów.

- Łączna liczba łóżek w tym obszarze wynosiła 198. Sześć osób wymagało wspomagania oddechowego respiratorem - poinformowała nas Magdalena Us, rzecznik prasowy szpitala. Zaznaczyła, iż obszar COVID-19 sukcesywnie jest powiększany. Obecnie obejmuje on oddziały: obserwacyjno-zakaźny, ftyzjopulmonologii i onkologii pulmonologicznej, otolaryngologiczny, kardiologii zachowawczej, neurologiczny, chorób wewnętrznych i geriatry oraz urologiczny.

Od 25 października przybyło na tym obszarze 45 łóżek i 31 pacjentów.

(Pim)

W Radzynie wszystkie łóżka zajęte, wszyscy pacjenci pod tlenem

Na łóżkach covidowych jest 29 pacjentów - wszyscy z tlenoterapią, w tym trzech korzysta z wysokoprzepływowej tlenoterapii, a trzech zakażonych jest na respiratorach.

Według danych Ministerstwa Zdrowia 8 listopada (poniedziałek) w powiecie radzyńskim przybyło 33 zakażonych koronawirusem. To duży skok na przestrzeni ostatnich kilku dni, bo w sobotę nowych zakażonych było tylko pięciu. Na kwarantannie w powiecie przebywają obecnie 692 osoby.

W radzyńskim szpitalu, w związku z Covid 19 i zgodnie z decyzją wojewody, jest łącznie 36 łóżek, w tym cztery respiratorowe, cztery obserwacyjne dla pacjentów z podejrzeniem zakażenia i 28 łóżek dla pacjentów z potwierdzeniem zakażenia COVID19.

- Obecnie na łóżkach covidowych w oddziale WEW B z potwierdze-

W Szpitalu Powiatowym w Międzyrzecu hospitalizowane są 23 osoby zakażone koronawirusem.

- Brak wolnych miejsc. Wszystkie osoby pod tlenem. Wszystkie trzy urządzenia do intensywnego natleniania są wykorzystane - poinformował nas Marek Zawada, dyrektor tego szpitala.

Z dnia na dzień przybywa zakażonych koronawirusem. W piątek resort zdrowia powiadomił, że poprzedniego dnia przybyło 106 nowych zakażonych w powiecie bialskim i 84 w Białej Podlaskiej (znalazła się ona na 4. miejscu w Polsce pod względem liczby zakażonych na 10 tys. mieszkańców).

W pow. bialskim odnotowano trzy przypadki śmiertelne, w tym jeden wyłącznie z powodu COVID-19, a w Białej Podlaskiej jeden w związku z chorobami współistniejącymi wraz z COVID-19.

niem zakażenia jest 29 pacjentów - wszyscy z tlenoterapią, w tym trzech korzysta z wysokoprzepływowej tlenoterapii, a trzech pacjentów jest na respiratorach - poinformowała nas w poniedziałek Monika Laskowska ze szpitala w Radzynie Podlaskiej.

Jednego dnia w powiecie radzyńskim przybyło 33 zakażonych koronawirusem

Tego dnia również na SOR przebywał jeden pacjent z potwierdzonym covid, zakwalifikowany do przeniesienia na oddział WEW B, a trzech oczekiwało na wyniki testu PCR. Dodatkowo trzech pacjentów z covid było izolowanych w innym oddziale szpitalnym.

Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, zdecydowana większość zakażonych nie była zaszczepiona.

Monika Mackiewicz

Byłeś w tym kościele? Sprawdź, czy nie masz objawów koronawirusa

Uczestnicy mszy w Parafii Matki Boskiej Różańcowej w Lublinie proszeni są przez sanepid o monitorowanie swojego stanu zdrowia. W przypadku niepokojących objawów należy poinformować lekarza o kontakcie z osobą z dodatnim testem w kierunku koronawirusa.

Chodzi kilkanaście mszy. Odbły się one: 23 października o godz. 7.00, 9.00 i 18.00, 24 października o godz.

7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 16.30 i 18.00, 25 października o godz. 7.00, 26 października o godz. 7.00 i 18.00, 27 października o godz. 7.00, 9.00 i 18.00, 28 października o godz. 7.00 i 18.00, 29 października o godz. 7.00, 9.00 i 18.00, 30 października o godz. 7.00, 9.00 i 18.00, 31 października o godz. 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 16.30 i 18.00.

Joanna Niecko

„Będziemy zdychać jak psy pod płotem”

Mieszkańcy powiatu puławskiego skarżą się na trudności w dostępie do lekarza w ramach nocnej i świątecznej opieki. - Dzwoni się na podany numer, a tam albo nikt nie odbiera, albo jak się człowiek dodzwoni, to się okazuje, że nie ma lekarza - grzmi nasz czytelnik.

Dyżur jest, ale bez lekarza

Zgodnie z prawem mieszkańcy każdego powiatu muszą mieć zapewniony dostęp do lekarza pierwszego kontaktu w ramach nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. W praktyce oznacza to, że w każdym powiecie codziennie po godz. 18, w weekendy oraz święta, gdy „nasza” przychodnia nie pracuje, możemy udać się do punktu, w którym w przypadku nagłej choroby osoby dorosłej, czy dziecka, bezpłatnie otrzymamy pomoc lekarską. Zanim pojawiła się epidemia COVID-19, mieszkańcy powiatu puławskiego w takiej sytuacji mogli udać się do przychodni przy ul. Partyzantów w Puławach, będącej jednostką podległą miejscowemu szpitalowi. Dyżur pełnili tam zarówno pediatry, jak i lekarze ogólni. Choć bywało tak, że aby skorzystać z porady, trzeba było odczekać swoje w kilkugodzinnej kolejce,

nikt nie został odesłany z kwitkiem. Niestety pandemia koronawirusa wyrzuciła do góry nogami wiele dziedzin naszego życia. Wprowadziła także utrudnienia w bezpośrednim kontakcie ze służbą zdrowia, która w obawie o zdrowie personelu medycznego osobistą wizytę w gabinecie lekarskim zamieniła na poradę przez telefon. Początkowo nocny i świąteczny dyżur przesunięto do przychodni przy ul. Centralnej, gdzie pod telefonem można było porozmawiać z lekarzem. Telefoniczny dyżur pediatryczny pełniła przychodnia na Kołłątaja. Potem „nocną i świąteczną opiekę” przeniesiono na teren szpitala, gdzie w nagłej sytuacji, chcąc skorzystać z porady lekarskiej, najpierw należy skontaktować się z nim telefonicznie. Niestety, jak alarmują pacjenci, w ostatnim czasie coraz częściej dochodziło do sytuacji, że nikt nie odbierał telefonu, albo odbierała pielęgniarka, aby przekazać, że nie ma lekarza. O trudnej sytuacji poinformowali nas czytelnicy.

- Od kilku dni źle się czuję, pojawił się kaszel, bolało mnie gardło i zatoki. Nic nie pomagało, w mojej przychodni proponowano mi wizytę dopiero za kilka dni. Myślałam, że jakoś przetrzymam, ale w końcu w sobotę zadzwoniłam pod numer, który znalazłam na stronie szpitala. Odebrała pani pielęgniarka i powiedziała, że dziś wyjątkowo nie mają lekarza.

Zadzwoniłam następnego dnia, ta sama sytuacja. Pani odesłała mnie na ogólnopolską infolinię, albo kazała iść na SOR - opowiada nasza czytelniczka, która podkreśla, że lekarze na SOR-ze nie powinni zajmować się takimi dolegliwościami jak ból gardła. Jej opinię podziela inny mieszkaniec Puław. - Dzwoni się pod podany numer, a tam albo nikt nie odbiera, albo jak się człowiek dodzwoni, to się okazuje, że nie ma lekarza, a jak się coś dzieje, to niech pan wzywa karetkę, mówią. Może się nie znam, ale moim zdaniem karetka to ostateczność, jak jest zagrożenie życia, ktoś wylewu dostanie, jest wypadek, zawał. Przecież za niepotrzebne wezwanie karetki też jest kara, można ileś tam tysięcy zapłacić - grzmi nasz czytelnik.

- Czy z tą służbą zdrowia w naszym mieście jest aż tak źle? W przychodni nie ma numerków, tu nie ma lekarza. Będziemy zdychać jak psy pod płotem niedługo - dodaje starszy mężczyzna.

Idzie weekend, ruszają poszukiwania pediatry

Na dostęp do pediatry w weekendy narzekają także rodzice małych dzieci. Pod wskazanym numerem telefonu także nie zastają lekarza, albo są przekierowywani z dziećmi do Szpitalnego Oddziału Ratunko-



Obecnie punkt nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej dla mieszkańców powiatu puławskiego jest zlokalizowany na terenie szpitala. Coraz częściej niestety pacjentom dzwoniącym pod dedykowany numer telefonu zamiast lekarza w słuchawce odpowiada cisza

wego. Aby tam wejść, każdy, także maluch, musi mieć wykonany test na obecność koronawirusa. Badanie do przyjemnych nie należy.

- To dla dziecka dodatkowy stres. Poza tym tam są przywożeni karetką ludzie w różnym stanie. Dziecko, chcąc nie chcąc, na to wszystko patrzy - mówi mama trzylatki, która ostatnio tam z chorą córką była zmuszona szukać pomocy.

Rodzice małych dzieci zwracają ponadto uwagę na to, że już od pewnego czasu w weekend wiele osób szuka lekarza, by skorzystać nawet z odpłatnej wizyty. Świadczyć o tym

mogą wpisy, które co tydzień pojawiają się na popularnym w Puławach forum, gdzie jedni rodzice drugim podpowiadają, gdzie z dzieckiem można udać się po pomoc i dzielą się kontaktami do prywatnych gabinetów. Te nieraz znajdują się nawet poza naszym województwem. Płacząc i słoną płacząc, bo z informacji, do jakich dotarliśmy, wynika, że koszt wizyty to minimum 150 zł.

Co na to szpital?

O wyjaśnienie takiego stanu rzeczy poprosiliśmy dyrektorkę puławskiego

go szpitala. Zapytaliśmy, dlaczego dochodzi do sytuacji, że pod telefonem nocnej i świątecznej opieki nie ma lekarza, a także z iloma lekarzami obecnie SP ZOZ ma zawarte umowy na dyżury w ramach nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Byliśmy również ciekawi, jakie kroki podjęło kierownictwo SP ZOZ w Puławach, aby zapewnić mieszkańcom powiatu puławskiego nieprzerwany (każdego dnia) dostęp do nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej, bez konieczności absorbowania personelu SOR-u? Dyrektor odesłał nas do rzecznika prasowego szpitala. - Faktycznie w październiku pojawiły się problemy z obsadą lekarską, było to spowodowane wieloma czynnikami. Mimo to staramy się na bieżąco monitorować sytuację, wsłuchiwać się w głosy płynące od pacjentów i w miarę możliwości reagować na zaistniały stan rzeczy. Dokładamy wszelkich starań, aby jak najlepiej zabezpieczyć mieszkańców naszego regionu, dlatego listopadowy grafik dyżurów nocnej i świątecznej opieki został tak przygotowany, aby w jak największym stopniu spełniać oczekiwania pacjentów - odpisał nam po kilku dniach Wojciech Antosz, nie odpowiadając nam jednak na postawione pytania.

Marta Pietroni

Nielegalne świniobicie. Słone kary dla radnego i sprzedawcy świni

GM. WILKÓW: I to nie koniec problemów radnego Rady Gminy Wilków. Swoje dochodzenie w głośnej sprawie prowadzi jeszcze prokuratura.

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Opolu Lubelskim zakończył własne postępowanie w sprawie nielegalnego uboju świni, do którego doszło na posesji radnego z Wilkowa. Oberwało się nie tylko radnemu.

Kary dla radnego i sprzedawcy

Jak się okazuje, świnia, która zabita została w gospodarstwie w Kątach, pochodziła z dużej hodowli działającej w gminie Poniąta. Została zakupiona i przywieziona przez radnego własnym środkiem transportu w celu pod-

dania ubojowi i pozyskania mięsa na własny użytek.

Nie wszystko odbyło się jednak zgodnie z literą prawa.

- Zakupu i przemieszczenia świni dokonano bez wymaganych przepisami zezwolenia i świadectwa zdrowia - mówi Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim.

Zgodnie z procedurą zarówno osoba, która chce kupić świnie, jak i ta, która chce ją sprzedać, musi złożyć do Inspekcji Weterynaryjnej wniosek o wydanie zezwolenia. Ta pierwsza na zakup, ta druga na przemieszczenie świni do innego stada. O świadectwo zdrowia zadbać powinien zaś sprzedawca.

W związku z tym, że wymagania nie zostały spełnione, posypały się kary.

- Na sprzedającego świnie została nałożona kara finansowa za sprzedaż bez zezwolenia, za



Mariusz Zalewski
powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim

- Na sprzedającego świnie została nałożona kara za sprzedaż bez zezwolenia, na przemieszczenie i brak świadectwa zdrowia w kwocie 2.256,20 zł. Na rolnika kara 700 zł za niespełnienie wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa na użytek własny

przemieszczenie i brak świadectwa zdrowia w kwocie 2.256,20 zł - podaje.

Z kolei radny zapłacić musiał 700 zł za to, że nie spełnił wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa na użytek własny. Chodziło konkretnie o to, że nie zgłosił do Inspekcji zamiaru uboju świni, mimo iż miał taki obowiązek. A on sam nie miał uprawnień do dokonywania uboju na użytek własny. Radny pokryć z własnej kieszeni musiał również koszty utylizacji zwierzęcia.

Świniobicie pod lupą śledczych

Przypomnijmy. Do nielegalnego uboju doszło pod koniec sierpnia w miejscowości Kąty. Interweniowała policja i Inspekcja Weterynaryjna. Pikanterii całej sprawie od początku nadawał fakt, że świniobicie zorganizowane zostało

na podwórku radnego, niezgodnie z obowiązującymi przepisami.

Choć powiatowy lekarz weterynarii zakończył już własne postępowanie, to jeszcze nie koniec całej sprawy. Świniobiciem zajmują się teraz śledczy. Stało się to po tym, jak zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa złożył powiatowy lekarz weterynarii. Mariusz Zalewski od samego początku zapowiadał, że powiadomi organy ścigania o dokonaniu uboju przez osobę nieposiadającą odpowiednich kwalifikacji. Tak też się stało.

Dochodzenie zostało wszczęte. Śledczy ustalają, kto faktycznie dokonywał uboju i czy doszło do naruszenia przepisów ustawy o ochronie zwierząt. Nad głową radnego zbierają się po raz kolejny czarne chmury. On sam w tej sprawie od samego początku wypowiadać się nie chciał.

Agnieszka Ciekot

Po pijaku prosto w drzewo

Prawie 2,8 promila alkoholu wydymał w policyjny alkomat mieszkaniec gminy Poniąta, który w środę doprowadził do kolizji drogowej.

Doszło do niej na trasie Dąbrowa Wronowska - Poniąta. Czarny Volkswagen Golf zjechał z drogi do lasu.

- Nietrzeźwy kierujący uderzył w drzewo i zaczął uciekać. Gdy policjanci dotarli na miejsce, zatrzymali kierującego volkswagenem - mówi asp. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Podróżował nim 36-letni mieszkaniec gminy Poniąta. Mężczyzna był pijany. Alkomat wykazał prawie 2,8 promila alkoholu w jego organizmie.

Policjanci wezwali karetkę pogotowia. 36-latek trafił do szpitala. Ale nic poważnego mu się nie stało. Za jazdę w stanie nietrzeźwości odpowie przed sądem.

(ac)

Starosta zarobi dwa razy więcej. Radni hojni również wobec siebie

Przez Lubelszczyzną przetacza się fala podwyżek dla samorządowców. Pierwsi byli radni powiatowi i starosta z Łukowa.

1 listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, czyli „erki”. Dotyczy ona także samorządowców. Do wójtów, burmistrzów, starostów i radnych kasa popłynie szerokim strumieniem. Ten pierwszy „odpalili” radni powiatowi z Łukowa, którzy 5 listopada przegłosowali podwyżkę diet dla siebie oraz podwyżkę pensji dla starosty. Dariusz Szustek może cieszyć się podwójnie, bo ta zbiegła się w czasie z nagrodą jubileuszową z tytułu 30 lat pracy.

11 lat bez podwyżki

Kiedy Dariusz Szustek zajmował fotel starosty łukowskiego, radni ustalili jego pensję na poziomie 10 620 zł brutto. Teraz Szustek zarobi 20 130 zł brutto. Tak wysoka podwyżka to maksymalna granica, na którą pozwala znówelizowana ustawa. Wynika to m.in. z dodania w treści ustawy o pracownikach

Składniki pensji starosty Dariusza Szustka

10 430 zł

- wynagrodzenie zasadnicze

3450 zł

- dodatek funkcyjny

2086 zł

- dodatek za wysługę lat w wysokości 20% wynagrodzenia zasadniczego

4164 zł

- dodatek specjalny w kwocie wynoszącej 30% łącznego wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego

20 130 zł brutto

- całość

samorządowych przepisów określających zarówno maksymalną, jak i minimalną wysokość wynagrodzenia pochodzącego z wyborów najwyższego kierownictwa samorządowych urzędów.

Po zmianie maksymalne wynagrodzenie tych osób nie będzie mogło przekroczyć w okresie miesiąca 11,2-krotności kwoty bazowej ustalonej dla kierowniczych stanowisk państwowych. Przed nowelizacją pułap wynosił siedmiokrotność kwoty bazowej, a tę ustalono w ustawie budżetowej na 2021 rok na poziomie 1789,42 zł.

Sam Dariusz Szustek niechętnie komentuje sprawy podwyżek. Mówi, że to drażliwy społecznie temat. Przypada



- Ta wyższa pensja jeszcze bardziej zachęci mnie do wyteźonej pracy na rzecz powiatu - deklarował podczas sesji Dariusz Szustek, starosta łukowski

jedynie, że przez 11 lat pracował bez podwyżki. Bo dotychczasowe zarobki starosty były zbliżone do tych, jakie pobierał, zasiadając jeszcze w fotelu burmistrza Łukowa. Nowa pensja zostanie wypłacona staroście z wyrównaniem od sierpnia.

- Ta wyższa pensja jeszcze bardziej zachęci mnie do wyteźonej pracy na rzecz powiatu - deklarował podczas sesji Dariusz Szustek.

Na konto starosty wpłynie też nagroda jubileuszowa z tytułu 30 lat pracy. To lekko ponad 30

tys. zł minus podatek. - Te pieniądze przeznaczę na częściową spłatę kredytu - mówi Wspólnocie starosta łukowski.

Jeden radny przeciw

Podwyżki nie ominą także radnych. Trzeba przyznać, że rajcy sobie nie żalowali, ale faktem jest, że w powiecie łukowskim zmian diet nie było od sześciu lat.

Projekt uchwały pozytywnie zaopiniowała Komisja Budżetu, Finansów i Mienia Powia-

Tyle dostaną radni po podwyżkach

3399 zł

- przewodniczący Rady Powiatu i radni pełniący funkcję członka Zarządu Powiatu

3041 zł

- wiceprzewodniczący Rady Powiatu

2862 zł

- przewodniczący Komisji Rewizyjnej i przewodniczący stałych komisji Rady Powiatu

2504 zł

- zastępca przewodniczącego i sekretarza Komisji Rewizyjnej oraz zastępcy przewodniczących stałych komisji Rady Powiatu

2337 zł

- dla radnych będących członkami stałych komisji i Komisji Rewizyjnej

2146 zł

- dla pozostałych radnych



Marcin Mateńko
radny niezrzeszony

Wiele osób podkreśla, że działa społecznie. Jak to się ma do podwyżek?

Radnym nie powinno zostawać się dla pieniędzy. Kwota, którą dostaje obecnie szeregowy radny, to około 1000 złotych. Jest ona wystarczająca, aby mógł on pełnić swoją funkcję. Po podwyżkach będzie to ponad 2000 zł. Wiele osób podkreśla, że działa społecznie. Jak to się ma do podwyżek? W dzisiejszych czasach pieniądze te powinny być przeznaczone na inne cele, np. dla osób pracujących w oświacie powiatowej. Po podwyżkach może się tak zdarzyć, że osoba pracująca przez cały miesiąc w szkole może zarabiać mniej niż radny, który pełni jakąś dodatkową funkcję w komisji i jego dieta jest jeszcze wyższa. Radni powiatowi powinni w tym aspekcie brać przykład z radnych miejskich w Łukowie, tam podwyżka nie miała miejsca od wielu lat.

Łukasz Prusak

Minister Czarnek o nowym przedmiocie: nauka historii nie będzie się kończyć na II wojnie światowej w szkole

Lublin: Przemysław Czarnek - minister edukacji i nauki przekazał kilka informacji na temat nowego przedmiotu - Historia i Teraźniejszość, który ma wejść do szkół. Opozycja zarzuca, że przedmiot ma służyć „indoktrynacji dzieci i młodzieży”.

Słaby poziom wiedzy

Niedawno Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, poinformował, że do szkół ponadpodstawowych zostanie wprowadzony nowy przedmiot - Historia i Teraźniejszość.

- Zapowiadał to hasłowo prezes Jarosław Kaczyński podczas prezentacji Polskiego Ładu. Niezbędna jest nam nauka historii prowadzo-

na w nowoczesny sposób, podzielona na historię Polski i historię powszechną. Wierzę, że to będzie HiT nie tylko z nazwy - mówił o nowym przedmiocie Czarnek.

W piątek (5 listopada) minister był gościem Radia Zachód. Wyjaśniał np., że przedmiot będzie dotyczył drugiej połowy XX w. i początku XXI.

- Do tej pory, przez kilkadziesiąt lat, nawet można powiedzieć przez dwie dekady, nauka historii kończyła się na II wojnie światowej. Jeśli ktoś się uczył historii drugiej połowy XX w., to tylko ci, którzy zdawali z historii maturę. W związku z tym poziom wiedzy młodzieży dzisiaj na temat tego, jakie procesy historyczne doprowadziły nas do dzisiejszej sytuacji, jest słaby, żeby nie powiedzieć bardzo słaby - tłumaczył Czarnek.

Szef resortu uważa, że potrzebny jest nowy przedmiot, który będzie w pierwszej klasie szkoły ponadpodstawowej.

Opozycja: „partyjny eksperyment na dzieciach”

Jakiś czas temu posłanki Koalicji Obywatelskiej: Krystyna Szumilas, Katarzyna Lubnauer i Kinga Gajewska wybrały się z kontrolą poselską do resortu edukacji i nauki. Chciały zapoznać się z planami dotyczącymi wprowadzenia nowego przedmiotu.

- „Program partii programem narodu” - myślałam, że to hasło już dawno minęło, że jesteśmy w czasach, w których programy edukacyjne tworzone są kolegiąlnie przez grupę ekspertów. Niestety, to co zobaczyliśmy w ministerstwie

edukacji, to wybór ekspertów przez ministra Czarnka, gdzie na siedmiu członków komisji sześciu jest związanych bezpośrednio z PiS - mówiła po kontroli Krystyna Szumilas.

Opozycja uważa, że przedmiot ma służyć „indoktrynacji dzieci i młodzieży” oraz że „to jest partyjny eksperyment na dzieciach”. Czarnek odniósł się również do tego. Powiedział, że sam nie zna jeszcze programu przedmiotu, dlatego opozycja tym bardziej go nie zna.

- Opozycja mówi, że to będzie indoktrynacja - to znaczy, że mierzy innych swoją miarą. Gdyby to robiła PO, pani Lubnauer, pani Szumilas czy pani Gajewska, czy pan Tusk - pewnie byłaby to indoktrynacja - stwierdził minister.

Joanna Niecko

Mieszkała sama, zginęła w pożarze domu



Pożar poważnie zniszczył dom. W zgłiszczach znaleziono ciało 85-letniej właścicielki. Kobieta mieszkała sama

Ciało 85-letniej kobiety znaleźli strażacy w zgłiszczach domu w gminie Rossosz (pow. bialski).

Do tragedii doszło w niedzielę. Dyżurny Komisariatu Policji w Wisznicach otrzymał informację o pożarze domu mieszkalnego na terenie gminy Rossosz. W wyniku zdarzenia budynek uległ częściowemu spalaniu. W trakcie akcji gaśni-

czej wewnątrz budynku znaleziono ciało, prawdopodobnie właścicielki posesji. Staruszka mieszkała sama.

Policjanci ustalają, co było przyczyną pożaru i śmierci kobiety. Wszystko odbywa się pod nadzorem prokuratora, który zdecydował o przeprowadzeniu sekcji zwłok.

W

Granicznego muru na Lubelszczyźnie nie będzie. Chroni nas Bug. A co będzie, gdy skuje go mróz?

Zapadły decyzje o budowie zabezpieczenia granicy państwowej z Białorusią na długości 180 km na terenie Podlasia. Poza zaporą pozostanie jednak 171 km na Bugu w woj. lubelskim oraz jeszcze 67 km w woj. podlaskim (część na rzekach i bagnach).

W czwartek, kiedy weszła w życie Ustawa o budowie zabezpieczenia granicy państwowej, minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński przedstawił szczegóły dotyczące stawiania zapor na granicy polsko-białoruskiej oraz wizualizację jej konstrukcji. Z informacji ministra wynika, iż graniczne zabezpieczenie będzie mierzyło 5,5 metra wysokości, z tego 5 m to stalowe słupy zwieńczone półmetrowym zwojem z drutu, tak, aby nie można było przejść na drugą stronę. Gen. bryg. SG Wioleta Gorzkowska, zastępca komendanta głównego SG, poinformowała, że zabezpieczenia zostały zaplanowane tak, aby wszystkie naruszenia lądowego odcinka granicy wykrywać w czasie rzeczywistym.

Stalowo-elektroniczne bariery

– System będzie zbudowany z kilku linii ochrony. Pierwszą stanowić będzie bariera fizyczna w postaci solidnego i masywnego ogrodzenia, którego nie będzie można sforsować przy użyciu narzędzi, drabin czy de-



Tak ma wyglądać zapor na granicy z Białorusią. Nie powstanie na odcinku przebiegającym przez woj. lubelskie

sek. Kolejną linią ochrony w systemie zabezpieczającym granicę będą kable detekcyjne, sygnalizujące ruch poruszającego się obiektu. W kolejnej linii zostaną umieszczone kamery z funkcją wykrywania ruchu – wyjaśniła generał.

– Bardzo mocno chcę podkreślić, że zastosujemy nowoczesne, elektroniczne metody zarządzania granicą. To nie będzie tylko fizyczna, inżynierska zapor, ale będzie wyposażona w cały system perimetrii – powiedział Kamiński.

Każde wtargnięcie będzie sygnalizowane do centrów nadzorów, w których funkcjonariusze będą

sprawować służbę przez całą dobę.

– Dodatkowo wzmocnimy granicę nową grupą funkcjonariuszy, 750 etatów dla Straży Granicznej rząd dedykuje na wzmocnienie granicy wschodniej – poinformował w czwartek minister. Marek Chodkiewicz, pełnomocnik do spraw przygotowania i realizacji zabezpieczenia granicy państwowej, ujawnił, że zapor zostanie wykonana przede wszystkim ze stali.

– Przewidujemy postawienie słupów stalowych i paneli stalowych, w zależności od warunków gruntowych – zapowiedział.

W grudniu rozpoczną się pierwsze

prace przy zaporze, a zakończenie powinno nastąpić do końca I półrocza 2022 roku. Koszt tego zabezpieczenia ma wynieść łącznie 1 mld 615 mln zł: 1 mld 500 mln zł na budowę fizycznej bariery oraz 115 mln zł na urządzenia techniczne (perymetria).

Czy Bóg będzie miał w opiece Bug?

Mur nie stanie na całej granicy polsko-białoruskiej, która ma długość 418 km.

– Na Lubelszczyźnie mamy naturalną zaporę w postaci rzeki Bug i tam w inny sposób będziemy za-

bezpieczali naszą granicę – tylko tyle ujawnił minister Kamiński.

W wywiadzie na portalu InfoSecurity24 gen. Tomasz Praga, szef Straży Granicznej, wyznał: „musimy się także zastanowić, w jaki sposób zabezpieczyć rzeczną granicę z Białorusią. Nie mogę ujawnić wszystkich informacji, ale pracujemy nad tym i dostrzegamy pewne możliwości techniczne”.

– Mamy też mokradła, gdzie teren jest bardzo trudny do przejścia, co widzimy nawet dziś, bowiem nie odnotowujemy tam zbyt wielu prób nielegalnego przekroczenia. Pamiętajmy również, że na granicy mamy

też puszcę, gdzie nie możemy wybudować tak poważnej infrastruktury. Zastanawiamy się jednak oczywiście, jakie dodatkowe zabezpieczenia trzeba tam wprowadzić, by nie miało to wpływu na środowisko – mówił generał.

Terespole: 2-3 km granicy lądowej

Zagadką jest też pomijanie w oficjalnych wypowiedziach generałów i ministrów odpowiedniego zabezpieczenia granicy pomiędzy Terespołem a Brześciem. Akurat na wysokości Terespoła granica nie przebiega środkiem Bugu, lecz ok. 2-3 km lądem, a rzeka graniczna wkracza tam na terytorium Białorusi.

10 września doszło w tym miejscu do prowokacji, gdy na lewym brzegu Bugu pojawiło się około 20 osób nieznanej narodowości w towarzystwie białoruskich służb granicznych i żołnierzy. Na miejscu byli funkcjonariusze z naszej placówki Straży Granicznej w Terespolu i utworzyli sznur ludzi blokujący przekroczenie granicy. Nie pozwolili wkroczyć cudzoziemcom na polskie terytorium.

Zapytany przez nas o ten fragment granicy Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, twierdzi, że tylko ok. 200 m tzw. Suchego Mostu wymaga zabezpieczenia, gdyż pozostały odcinek stanowi woda i bagna.

Czy kiedy jednak nadejdą ostre mrozy i skuja Bug oraz bagna?

Marek Pietrzela

Wysadzili bankomat w Okrzei

POWIAT ŁUKOWSKI Mieszkańcy Okrzei usłyszeli huk i wezwali policję. Okazało się, że nieznani sprawcy wysadzili bankomat przy sklepie.

Dowiedzieliśmy się od mieszkańców, że bankomat znajdował się w ścianie przy sklepie spożywczym przy ul. Kościuszki w Okrzei, niedaleko szkoły i bloku nauczycielskiego.

Marcin Józwik, rzecznik łukowskiej policji poinformował nas, że w czwartek 4 listopada około godziny 2:30 policja została zaalarmowana przez pracownika agencji ochrony, iż nieznani sprawcy uszkodzili bankomat i włamali się do niego. Policja w nocy pracowała na miejscu zdarzenia.

Okazało się, że sprawcy, którzy zniszczyli bankomat, nie ukradli żadnych pieniędzy.

Policjanci zabezpieczyli wiele śladów. Mieszkańcy powiedzieli nam,



Wysadzony bankomat znajdował się w ścianie przy sklepie spożywczym przy ul. Kościuszki w Okrzei, w gminie Krzywda

że mundurowi zebrali także nagrania monitoringu z okolicznych budynków.

Jak doczytaliśmy w internecie, w innych takich przypadkach w Pol-

sce sprawcy wybierali bankomaty w małych miejscowościach, takich jak Okrzeja, działali nocą, gdy w okolicy nikogo nie było. Nie używali materiałów wybuchowych, lecz

gazu. Wpuszczali go do bankomatu, po czym inicjowali wybuch. Jak było w przypadku bankomatu w Okrzei? – to ustala policja.

mo

Na oczach dziecka znęcał się nad kotem

39-latek z Puław usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzęciem i 10-letnim synem. Dostał dozór policyjny i zakaz posiadania kotów.

Wszystko działo się kilka dni temu w mieszkaniu w bloku na jednym z puławskich osiedli. Policję na miejsce wezwali sąsiedzi, którzy usłyszeli odgłosy awantury. Z relacji świadków wynika, że puławianin miał pod nieobecność żony zaopiekować się ich synem. Mężczyzna w tym czasie wszczął awanturę i na oczach dziecka zaczął znęcać się nad 14-tygodniowym kotem. Pomocy dziecku i zwierzęciu udzielili sąsiedzi. Interweniujący funkcjonariusze

sprawdzili trzeźwość 39-latką. Alkomat wskazał trzy promile alkoholu w organizmie. – W trakcie interwencji 39-latek był wulgarny i agresywny. Pijany trafił do policyjnego aresztu. Zwierzę zostało przewiezione do lecznicy dla zwierząt. Okazało się, że kot doznał poważnych obrażeń – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach i dodaje:

– Mężczyzna usłyszał zarzut znęcania się psychicznego nad małoletnim synem oraz znęcania się nad zwierzęciem i spowodowania u niego obrażeń. Prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji oraz zakazu posiadania kotów.

Marta Pietroni

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM



**Przysyłajcie fotki swoich
zwierzaków, do wygrania kubek
z nadrukiem zdjęcia pupila.**

Zdjęcia pupili przysyłacie

- mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści:
wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość
np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn (Koszt MMS-a 4,92 zł)
- można też przynieść do redakcji

UWAGA!

Żeby wziąć udział w konkursie, prosimy w zgłoszeniu podać swój adres (do wiadomości redakcji). Zdjęcia wysłane bez tych danych, zostaną opublikowane, ale nie biorą udziału w konkursie.

**MACIUŚ**

Właścicielka:
**KLAUDIA KARPIŃSKA,
WOLA OSOWIŃSKA**

**REKSIO**

Właścicielka:
**JOLANTA GOŁĘBIEWSKA,
OPOLE LUBELSKIE**

**MAFIA I SABA**

Właścicielka:
MONIKA IWANOWSKA, BIAŁA PODLASKA

**STEFA**

Właścicielka:
AULINA SYKUCKA

**BELLA**

Właściciel:
PRZEMYSŁAW MUĆKA

**KASZMIR**

Właściciel:
**MIROSLAW LEWCZUK,
WÓŁKA PLEBAŃSKA**

**DYZIO I FLORKA**

Właścicielka:
**LIDIA PAWELEC ROLA,
TCHÓRZEW KOLONIA**

**BEZA**

Właścicielka:
**HONORATA MICHALUK,
LUBARTÓW**

**LEO**

Właścicielka:
**KATARZYNA KRZYSIK,
KOCK**

**PUPIL**

Właścicielka:
**KASIA SEMENIUK,
ZĄBK**

**TEQUILA**

Właściciel:
**BARTOSZ KRAŚNIEWSKI,
BURZEC**

**MISIEK**

Właściciel:
**KATARZYNA ŁUKOMSKA,
ALEKSANDRÓW**

**PUPIL**

Właścicielka:
AGNIESZKA HAŁAS, STUDNISK

**DEJZI**

Właścicielka:
ŻANETA SKONIECKA, ŁĘCZNA

**KAJTEK**

Właścicielka:
MAGDALENA BANACH

**TOSIA**

Właścicielka:
ELŻBIETA BANIAK, ALEKSANDRÓW

**LEON**

Właściciel:
ALEKSANDRA CHOŁUJ

**POLA**

Właściciel:
JOANNA NIEZGODA, PUŁAWY

**RUDOLF**

Właściciel:
ALICJA OZIMEK, KAMIEŃ

**JODO**

Właścicielka:
**MAGDALENA BEDNARZ,
SKOWIESZYNEK**

**COCO CHANEL**

Właściciel:
PATRYCJA PYTKA

**NEO**

Właściciel:
DAWID TARNOWSKI, FIRLEJ

**TAJSON**

Właściciel:
MONIKA ŚWIĆ

Czy w listopadzie 1918 r. w Łukowie powiewały czerwone sztandary?

Kto naprawdę rozbrajał Niemców 11 listopada?

Mało znane relacje prasowe sprzed ponad 100 lat rzucają nowe światło na wydarzenia w Łukowie w listopadzie 1918 r. Tuż po rozbrojeniu Niemców na łukowskich budynkach przez chwilę „królowały czerwone sztandary”, a podczas wieców socjalistów i ludowców cieszone się z rzekomego przejścia władzy w ręce chłopów i robotników.

O wydarzeniach w Łukowie w listopadzie 1918 r. wiemy niewiele. Z łukowskich monografii dowiadujemy się jedynie, że rozbrojenia garnizonu niemieckiego niemal bez walki dokonały lokalne „plutony i kompanie” P.O.W. (Polska Organizacja Wojskowa), kierowane przez Stefana Zdanowskiego i Eugeniusza Kwiatkowskiego i wspierane przez lokalną milicję miejską. Władzę w mieście całkiem płynnie miała przejąć Rada Miejska z dr. Chaćnińskim na czele. Jan Stanisław Majewski pisał wręcz, że 11 listopada Łuków „dzięki świadomej, planowej i celowej pracy grona wybitnych obywateli [...] był w zupełności zorganizowany i przygotowany na przyjęcie tej wielkiej zmiany losu, wyroku Opatrzności”.

Socjalistyczna prasa donosi...

O Łukowie pisały jednak także gazety z tamtego okresu i dzięki tym właśnie relacjom wyłania nam się pełniejszy obraz tamtych dni. I tak 20 listopada „Nowa Gazeta” donosiła, że „w powiecie łukowskim P. O. W. działa wspólnie z milicją miejską — wojska polskiego nie ma. Utworzono tu Komitet Narodowy, który przejął władzę w ręce następujące: Biernacki, ziemianin Jastrzębski, rzemieślnik, Świder włościanin”. Dzień później ta sama gazeta pisała, że „w Siedlcach i Łukowie rozbroiła P.O.W. załogę niemiecką 12 b. m. Załoga w Łukowie złożona z 340 żołnierzy i 20 oficerów poddała się lojalnie zarządzeniom”.

Niemcy się poddali, ale komu?

Obszerniejszą relację znaj-

dziemy w największej ówczesnie lewicowej gazecie „Robotnik” z 21 listopada 1918 r. Czytam tam, że „rozbrojenie żołnierzy niemieckich odbyło się w Łukowie zupełnie samorzutnie i bezkrwawo w poniedziałek ubiegłego tygodnia (11 listopada 1918 r. - przyp. autora). Żołnierze niemieccy kwatrującego w Łukowie garnizonu, na skutek wieści z Ojczyzny, utworzyli Radę Żołnierską. Do niej zwróciła się miejscowa komenda milicji ludowej, stworzonej przez P.P.S. z żądaniem wydania milicji broni. Broń została milicji ludowej wydana w ilości 20 karabinów z odpowiednim zapasem amunicji. Z posiadaną bronią milicja P. P. S. łącznie z org. P.O.W. oraz P. S. L. uderzyła na komendę powiatową, gdzie zdobyto większą ilość broni i amunicji. Następnie rozbrojono pozostałe oddziały stojące w Łukowie. Tak w przeciągu bardzo krótkiego czasu Łuków uwolnionym został od władzy okupacji. Równoległe z tym powstała samoobrona narodowa, w skład której weszły najrozmaitsze organizacje. Samoobrona sformowała milicję i objęła naczelną władzę w mieście i powiecie. Wyłoniony został Komitet Wykonawczy w osobach ob. Biernackiego, Świdra i Jastrzębskiego”.

Jeśli więc wierzyć relacji „Robotnika” - w Łukowie przy rozbrajaniu Niemców oprócz P.O.W., bardzo aktywną rolę odgrywali ludzie związani P.P.S. (Polska Partia Socjalistyczna - przyp. autora) oraz P.S.L. (Polskie Stronnictwo Ludowe).

Wieści z Lublina i Warszawy wpływają na nastroje w Łukowie

Równocześnie na arenie politycznej ziem polskich miały miejsce dynamiczne zdarzenia. 7 listopada 1918 r. powołany został rząd lubelski pod kierownictwem Ignacego Daszyńskiego, popierany przez środowiska robotniczo-chłopskie, w tym właśnie Polską Partię Socjalistyczną (zdaniem prof. Tomasa Nałęczą „niemającą nic wspólnego z komunizmem”). 13 listopada odbyła się wielka demonstracja tej partii w Warszawie, podczas której m.in. zawieszono czerwoną flagę na Zamku Królewskim, sugerując tym samym przejęcie władzy w kraju przez „lud”.

Echa tych wydarzeń wpływały także na sytuację w Łukowie:



Odsłonięcie tablicy POW w Łukowie w 1934 r., zdjęcie ze strony <http://www.lukow-historia.pl>

Eugeniusz Kwiatkowski, jeden z liderów lokalnej POW i akcji rozbrajania Niemców, później został premierem Rzeczypospolitej i m.in. budowniczym portu w Gdyni



„Robotnik” był pismem ściśle partyjnym i propagandowym, ale wśród jego redaktorów i autorów znalazło się wielu późniejszych wybitnych polityków: przez 30 numerów naczelnym był Józef Piłsudski, składał gazetę późniejszy prezydent Stanisław Wojciechowski, publikowali m.in. Marcelli Handelsman, Andrzej Strug, Leon Wasilewski czy Mieczysław Niedziałkowski

Niemieccy żołnierzy na wieść o końcu wojny założyli w Łukowie Radę Żołnierską i nie zamierzali bić się z Polakami

„Gdy do Łukowa dotarła wieść o manifestacji rządu lubelskiego i ujęciu władzy w Polsce przez pracujący lud, Polska Partia Socjalistyczna wraz z Polskim Stronnictwem Ludowym postanowiły objąć władzę w mieście. Na zamku warszawskim zatknęto czerwony sztandar. To symbol, że ustępuje w przeszłość władza w Polsce królów, panów i najeźdźców, że od dziś władzę w ręce swoje bierze pracujący lud. Znak ten rozwinięć trzeba było i nad Łukowem, by powiewał jako wyraz, że chłop i robotnik z łukowskiego, jednoczy się z całą pracującą Polską” - ekscytował się wspomniany „Robotnik”, który - jak wiemy - był

prasowym ramieniem Polskiej Partii Socjalistycznej i można przypuszczać, że niektóre elementy jego relacji mogły być przesadzone.

Socjaliści i ludowcy ogłosili powstanie nowej, chłopsko-robotniczej Polski

„Królują teraz nad miastem czerwone sztandary”

O tym, że atmosfera w Łukowie była w tamtych dniach bardzo gorąca świadczy dalsza relacja lewicowego pisma. „W

ubiegłą niedzielę (17 listopada 1918 r. - przyp. autora) zwołany został przez Polską Partię Socjalistyczną i Polskie Stronnictwo Ludowe wiec. O godz. drugiej do tłumów robotniczych i chłopskich z pobliskich wsi przemówił obywatel Świder, chłop z łukowskiego, wódz Polskiego Stronnictwa Ludowego w łukowskim. W przemówieniu swoim, twardem, jędrnym, chłopskim podkreślił z całą stanowczością, że w chwili gdy powstaje u nas Niepodległość, jedna być może tylko jej forma - to Republika Ludowa i jeden tylko rząd — władza chłopów i robotników — tych, co dźwigają na swych barkach Polskę.

Lud bierze w ręce swoje władzę, po to by urządzić Republikę Ludową wbrew fabrykantom i obszarnikom. Jako symbol ujęcia tej władzy nawoływał ob.

Polska Organizacja Wojskowa (POW) - podległa Piłsudskiemu, powstała w 1914 roku tajna organizacja działająca w zaborach rosyjskim i austriackim (słabiej pruskim), kuźnia kadr kierowniczych odrodzonej Rzeczypospolitej

Świder do zatknięcia czerwonych sztandarów na gmachach miejskich. Bo tylko sztandar czerwony jest sztandarem ludu — robotnika i chłopów, on nas wiedzie do walki o lepszą przyszłość. Następnie sformował się pochód.

Porządku pilnowała milicja ludowa, która założyła przepaski czerwone z napisem „Milicja Ludowa”. Pochód wyruszył ku komendzie placu wojsk polskich. Tu do żołnierzy i tłumów przemawiali tow. Jastrzębski — pępesowiec (członek PPS - przyp. autora) i ob. Świder. Wojsko to ten sam lud, to też z ludem iść musi, o wspólną walczyć sprawę, przeciwko wspólnym wrogom wyzyskiwaczom. Oto treść tych przemówień z gorącym uznaniem przyjętych przez pochód i żołnierzy.

Za chwilę na gmachu komendy załopotał na wietrze wśród dnia pełnego słońca, czerwony znak walczącego ludu. Stamtąd udano się na Foksal (dworzec kolejowy - przyp. autora), gdzie również wywieszono na budynku stacyjnym czerwony sztandar. Pochód zawrócił następnie ku miastu i stanął przed Domem Ludowym. Do tłumów przemawiali tow. Gettel, Jastrzębski i ob. Świder (wspomniany „towarzysz Gettel” to Paweł Gettel (1892-1974), wtedy nauczyciel łukowskiej szkoły i jednocześnie jeden z członków „Samoobrony Narodowej”, późniejszy Prezydent Częstochowy oraz Kielc, następnie poseł na Sejm oraz członek przedwojennego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego - przyp. autora). Wszyscy zgodnie podkreślali, że oto dokonano się przewrót, który ludowi pracującemu oddał władzę. Na znak tego królują teraz nad miastem czerwone sztandary”.

Paweł Jezierski

Spór o dziurę w proboszczowskim płocie - czyli „Zemsta” po podlasku

Jak włościanie z Kolana założyli sobie parafię (cz. 2)

Włościanie z Kolana nie ugięli się przed przymusową rusyfikacją i władzą carską, chcąc odebrać im wiarę ojców. W wolnej Polsce pierwszą rzeczą, o jaką zadbali, było utworzenie własnej parafii. Kaplicę, wybudowaną przez Łubieńskich, podarował dzie-
dzic Lipczyński.

27 marca 1921 roku biskup Henryk Przeździecki dekretem numer 1478/1921 utworzył parafię pod wezwaniem Imienia Najświętszej Marii Panny, do której należeli mieszkańcy wsi Kolano, Czortkówka i Holenderia. Proboszczem został ksiądz Ludwik Zaorski, który już od kilku lat rezydował w parafii i otaczał opieką duszpasterską miejscowych włościan. Teraz, zaopatrzone w urzędowe pieczęcie, mógł założyć księgi parafialne, stanu cywilnego (bo pełnił też funkcje urzędowe!), rachunkowe i inwentarzowe - papiery musiały się zgadzać.

Kto chodził do kościoła?

Przez chwilę trwało ustalanie zasięgu terytorialnego i personalnego, bo w sumie z kolonii Puchowej Góry było bliżej do Kolana niż Jabłonia. Inne wsie z kolei (m.in. Bednarzówka, Marianówka, Kalinka, Pachole, Lubiczyn), mimo że miały bliżej do Kolana niż swoich parafii (w grę wchodziły Sosnowica i Opole), wołały pozostać przy swoich macierzystych wspólnotach.



Grupa kobiet ze wsi Kolano między kaplicą (z prawej) a pałacem Łubieńskich (w drugim planie). Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu

W kolejnych latach przyrastała liczba wiernych. Niektórzy wracali z wojny, niektórzy z Rosji, były konwersje z prawosławia, ale przede wszystkim, jak to po wojnie: całkiem duży przyrost naturalny: w 1925 roku było 748 wiernych, w 1930 - 1150. W parafii znalazła się w międzyczasie wieś Kalinka, ale na statystyki wpływ to mogło mieć dość niewielki, bo była ona w międzywojniu w sporej części zasiedlona przez wiernych kościoła prawosławnego. O strukturze religijnej okolicy mówi nam sporo doku-

mentacja szkolna: na 158 rzymskich katolików przypadało 11 uczniów prawosławnych i tyluż starozakonnych.

Ubogi wiejski kościółek

Ówczesny wygląd i stan świątyni znamy dość dobrze dzięki zachowanemu kwestionariuszowi i aktom wizytacji dokonanej jeszcze w 1921 roku przez biskupa pomocniczego diecezji podlaskiej dr. Czesława Sokołowskiego. Murowany, z drewnianą dobudowa-

waną zakrystią, jednonawowy, z chórem. Nad ołtarzem sklepienie z cegły, w prezbiterium podłoga drewniana, w reszcie kościoła z cegły. Okien pięć, drzwi czworo. Dach blaszany bez rynien, nad zakrystią dachówka. Nad frontonem sygnaturka, ściany pobielone wapnem.

Ołtarz główny poświęcony Maryi, boczne świętego Józefa i - czczonemu zwłaszcza przez unitów - św. Józefa Kuncewicza. Wszystkie skromne, drewniane, malowane wiśniową farbą olejną. Ambona niewielka, jeden kon-

Z raportu wizytacji biskupiej w 1921 roku:

... Stan moralny parafian dobry. Nie szerzy się tutaj socjalizm i bolszewizm (...) Dzieci chrzczą we właściwym czasie. Spowiedź wielkanocną odbywają wszyscy. Nie ma takich, co do ostatniej chwili odkładają. Nie ma w parafii dzikich małżeństw. Innowierców parafia nie ma. Małżeństwa mieszane trafiają się. (...) Nie ma w szkole kolaniskiej agitacji bezwyznaniowej.

fesjonął, chrzcielniczy brak. Nie ma też polichromii.

Plebania mała, drewniana, kilkupokojowa ze spiżarnią, w zasadzie nie wykończona, już w lepszym stanie nowo zbudowane stodoła, obora i drewnitnia. Ogród dopiero co posadzony, sad zarośnięty, bo Niemcy o niego nie dbali. Wszystko ogrodzone płotem drewnianym.

To ten płot zaczęła się awantura.

Spór o dziurę w płocie

Proboszcz Zaorski, zgodnie z zaleceniem bp. Sokołowskiego, zbudował dom dla organisty i kościelny. Parafianie jednak - było nie było, fundatorzy parafii i jej sponsorzy! - uznali, że wiosce potrzebniejsza jest szkoła i mieszkanie dla nauczyciela (organista na tę wieś rzucił robotę i poszedł grać ad maiorem Dei gloriam w Radczu...). Ostatecznym kamieniem obrazu było wybicie dziury w pro-

boszczowskim płocie, żeby działwa miała bliżej do szkoły. Ksiądz dziurę kazał zabić, bo mu dzieciarnia hałasowała pod oknem, ganiała za kurami, piła wodę ze studni i robiła bałagan w obejściu. Parafianie, czując się właścicielami wszystkiego, co parafialne, ponownie dziurę odbili. Proboszcz znowu kazał zabić. Włościanie zwołali wiec! W efekcie w połowie budynku była szkoła, w drugiej zamieszkał nauczyciel z organistą. Kompromis osiągnięto, ale co sobie drzwi napsuli, to napsuli. Jeszcze raz okazało się, że lud w tej parafii ma kark twardy i jak sobie co umyśli, oceni, że to dobre i postanowi, to żadna siła ich nie zmieni. Proboszcz zaś się pogniwał i zmienił parafię.

Dzielny ksiądz Pogonowski

Jego następcą był ksiądz Władysław Pogonowski, skądinąd kapłan o ciekawej biografii. Formację seminaryjną przerwała mu pierwsza wojna światowa. Kilka tygodni po święceniach, w Maciejowicach w sierpniu 1920 roku był wikariuszem księdza Adolfa Pleszczyńskiego, wybitnego duchownego i uczonego. Obaj niezłomnie zostali ze swoimi parafianami. Po pobycie w Kolanie (do 1930) był proboszczem parafii kolejarskiej w Lublinie, a potem wiceproboszczem w Kocku, gdzie po śmierci proboszcza Glinki 10 października 1939 przejął kierowanie parafią, co czynił do lat sześćdziesiątych.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Pałac Sonnenbergów w Kijanach (gm. Spiczyn). Zbudowany ok. 1850 roku, potem przebudowany przez Stanisława Sonnenberga, znanego przedsiębiorcy i właściciela koni wyścigowych, w stylu określanym jako neorenesansowy, na miejscu starszego gmachu, wcześniej posiadanego m.in. przez Firlejów i Sanguszków. Po wojnie mieściła się w nim szkoła rolnicza. Kiedy ostatni raz byliśmy tam latem, postępowała dewastacja zarówno budynku, jak i otaczającego założenia ogrodowo-parkowego.



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Demokratycznie wybrany święty Stanisław z Łazisk

W herbie Łazisk widzimy w polu czerwonym z prawej postać o wąsach, włosach i długiej szacie srebrnej, z zamkniętymi oczami i skrzyżowanymi na piersiach rękoma, z lewej biskup w szatach liturgicznych srebrnych ze złotym wierzchem i takież infule, unoszący prawicę w stronę postaci z prawej, trzymający w lewicy pastorał złoty. Tu przypomnimy, że opisywanie herbów uczenie nazywa się blazonowaniem, a strony określane są odwrotnie, bo z perspektywy rycerza niosącego herb na tarczy.

Ów biskup to oczywiście święty Stanisław, a wąsate chłopisko to świeżo wskrzeszony rycerz Piotr,



dziedzic leżącego w tej gminie Piotrawina. Wybór dość naturalny i historycznie uza-

sadniony. Naszą sympatię budzi też sam sposób wypracowania herbu: uczony przygotował dziewięć projektów, wszystkie oparte o ten sam przekaz symboliczny, zaś ostatecznie wyboru dokonali sami mieszkańcy. Jedyną wątpliwość mieć można co do szat biskupa: istnieje heraldyczna zasada, zakazująca kładzenia metalu na metal - w tym wypadku złota na srebro. Ponieważ jednak tu mamy do czynienia z rzeczą dość drobną, detalami ubioru, to grzech niewielki i nie ma się co czepiać.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Zremisowali z liderującym Lechem, tracą punkt do Legii

W poprzedniej kolejce podopieczni trenera Kamila Kieresia zremisowali z wicemistrzem Polski, teraz urwali punkt liderowi - Lechowi Poznań. Są tuż za plecami mistrza Polski - Legii Warszawa - co oznacza, że... zamykają tabelę PKO Ekstraklasy.

Lider kontra ostatni zespół! Murowany faworytem sobotniego meczu w Łęcznej byli goście - lider PKO Ekstraklasy. Do starcia z Górnikiem Lech przystępował po wpadce w Mielcu, gdzie „Kolejorz” tylko zremisował ze Stalą. Zielono-czarni z kolei byli podbudowani wygraną rywalizacją w 1/16 Fortuna Pucharu Polski z Miedzią Legnica oraz cennym remisem ligowym z wicemistrzem kraju - Rakowem Częstochowa. Z drugiej strony w składzie brakowało kontuzjowanego Bartosza Śpiączki, najlepszego strzelca drużyny.

Aktywny Amaral

Pierwsza połowa meczu to do-

minacja podopiecznych trenera Macieja Skorży. Lech przwazał i stwarzał zagrożenie pod bramką łącznian. Wyjątkowo aktywny był Joao Amaral. Portugalczyk najpierw uderzał z dystansu, potem strzelał z woleja z pola karnego, w obu przypadkach brakowało mu skuteczności. W końcu - w 18 minucie - sfinalizował akcję swojej drużyny wbijając piłkę do siatki z najbliższej odległości i pokonując Macieja Gostomskiego, w przeszłości bramkarza poznańskiego klubu.

Przed przerwą Górnika postraszył jeszcze Jakub Kamiński, ale z jego mocnym uderzeniem poradził sobie Gostomski.

Janusz Gol i... gol!

Na początku drugiej części, po koronkowej akcji Lecha, z pola karnego strzelał Pedro Tiba. Na posterunku znowu był jednak Gostomski.

W kolejnym fragmencie gry dwie dobre okazje na podwyższenie prowadzenia gości miał Kamiński. Nie wykorzystał żadnej z nich, bo jego strzały były za mało precyzyjne i radził sobie



Kamil Kieresi
trener Górnika

Pozytywna moc

Jako drużyna czujemy po tym meczu pozytywną moc. Graliśmy z mocnym Lechem, który w tym sezonie potrafił rozjechać inne drużyny na boisku. W naszej grze w ostatnim czasie sporo się zadziało, co pokazały mecze z Piastem Gliwice, Miedzią Legnica i Rakowem Częstochowa. Dzięki temu czuliśmy, że możemy funkcjonować na boisku jako drużyna, poprawiła się nasza gra obronna i jesteśmy w stanie strzelać bramki

z nimi bramkarz Górnika.

Kiedy wydawało się, że poznaniacy za chwilę wreszcie postawią

kropkę nad „i”, podopieczni trenera Kamila Kieresia popędzili na bramkę Lecha z jedyną groźną akcją ofensywną tego meczu. W 79 minucie piłkę na lewym skrzydle dostał Serhij Krykun. Ukraińiec nieco wyhamował atak i cofnął się, ustawiając sobie futbolówkę na prawej nodze, by dośrodkować. W tym samym czasie w pole karne, niepostrzeżenie dla obrońców Lecha, wtargnął Janusz Gol. Doświadczony pomocnik przystawił głowę do zacentrowanej piłki i... gol! Górnik sensacyjnie wyrównał, choć nic tego nie zapowiadało.

Piłkarze „Kolejorza” rzucili się do ataku. Groźnie na bramkę gospodarzy strzelali Mikael Ishak i Dani Ramirez. Wysoką klasę w obu sytuacjach pokazał Gostomski, broniąc uderzenia zawodników Lecha.

„Górnicy” zdołali obronić ciężko wywalczony remis. Po podziale punktów z liderem łącznianie tracą już tylko jeden punkt do Legii. Zapewne przed sezonem gracze Górnika braliby taki rozwój sytuacji w ciemno. Aktualnie jednak taka sentencja i tak oznacza... ostatnie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy.

GÓRNIK ŁĘCZNA – LECH POZNAŃ 1:1 (0:1)

Bramki: Gol 79' – Amaral 18'.

Górniki: Gostomski – Szczesniak, Midziński, Pajnowski, Leandro – Mak (59' Lokilo), Drewniak, Gol, Serrano (72' Gaska), Krykun (90' Dziwniel) – Banaszak.

Lech: Bednarek – Pereira (62' Satka), Salamon, Milić, Rebocho – Kamiński (87' Marchwiński), Karlstrom, Tiba (62' Kwekwe-skiri), Amaral (62' Ramirez), Ba Loua (80' Skóraś) – Ishak.

Żółta kartka: Rebocho.

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Widzów: 4528.

REKORD FREKWENCJI

4528

- tylu kibiców obejrzało z trybun sobotni mecz Górnika z Lechem. To najwyższa frekwencja tego sezonu na stadionie w Łęcznej

Dominik Smagała



Wyniki 14 kolejki:

Lechia - Zagłębie 2:1
Legia - Stal 1:3
Piast - Warta 0:1
Radomiak - Zabrze 1:0
Raków - Pogoń 0:0
Śląsk - Jagiellonia 2:2
Wisła - Cracovia 1:0
Płock - Termalica 1:1
Górnik - Lech 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	14	29	28-8
2.	Lechia Gdańsk	14	29	25-11
3.	Pogoń Szczecin	14	26	22-10
4.	Raków Częstochowa	13	26	24-16
5.	Radomiak Radom	14	22	18-13
6.	Śląsk Wrocław	14	21	25-20
7.	Stal Mielec	14	20	18-19
8.	Piast Gliwice	14	18	21-20
9.	Jagiellonia Białystok	14	18	18-21
10.	Wisła Płock	14	17	22-22
11.	Cracovia	14	17	20-22
12.	Zagłębie Lubin	13	17	15-20
13.	Wisła Kraków	14	17	15-23
14.	Górnik Zabrze	13	15	14-17
15.	Bruk-Bet Termalica	13	11	17-22
16.	Warta Poznań	14	11	9-17
17.	Legia Warszawa	12	9	12-22
18.	Górnik Łęczna	14	8	11-31

Następna kolejka (20-22.11.):

Termalica - Górnik (21.11., g. 12.30), Cracovia - Raków, Zabrze - Legia, Jagiellonia - Wisła, Lech - Piast, Pogoń - Śląsk, Stal - Lechia, Warta - Wisła, Zagłębie - Radomiak

II LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI

Wisła - Pogoń S. 3:0
Olimpia - Chojnicz. 1:1
KKS - Pogoń G. 2:0
Wigry - Garbarnia 1:0
Sokół - Lech II 0:1
Stal - Bełchatów 3:0
Ruch - Śląsk II 5:2
Radunia - Motor 3:0
Znicz - Hutnik 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	16	41	36:11
2	Ruch Chorzów	16	34	27:15
3	Chojniczanka	16	26	34:17
4	Radunia Stężyca	16	26	31:25
5	Olimpia Elbląg	16	26	16:15
6	Wisła Puławy	16	25	31:23
7	Wigry Suwałki	16	25	18:15
8	Lech II Poznań	16	25	17:16
9	Garbarnia Kraków	16	23	24:22
10	Motor Lublin	16	22	25:17
11	KKS Kalisz	16	21	18:18
12	Śląsk II Wrocław	16	20	26:29
13	Pogoń Siedlce	16	20	22:30
14	Znicz Pruszków	16	18	19:25
15	Pogoń Grodzisk	16	15	14:22
16	GKS Bełchatów	16	13	14:28
17	Hutnik Kraków	16	9	12:29
18	Sokół Ostróda	16	5	6:33

NASTĘPNA KOLEJKA (13.11., godz. 17:30): Motor - Wisła, Śląsk II - Olimpia, Hutnik - Znicz, Pogoń S. - Znicz, GKS Bełchatów - Radunia, Lech II - Stal, Garbarnia - Sokół, Pogoń G. - Wigry - Chojnicz. - KKS Kalisz.

PIŁKA NOŻNA - eWINNER II LIGA: Dublet Bartosiaka, kolejny gol Drozdowicza. W sobotę derby z Motorem w TVP Sport

Piękny jubileusz Pawlaka

Stadion w Puławach odczarowany. Wiślacy po kilku tygodniach przerwy zapisali komplet punktów po wygranej z Pogonią Siedlce 3:0.

Już w 8 minucie w zamieszaniu w polu karnym bliski skierowania piłki do siatki był Emil Drozdowicz. Siedem minut później ten sam zawodnik uderzył z powietrza z 11 metrów, ale nieznacznie się pomylił.

W 26 minucie nie było już wątpliwości. Kontra Wisły, zatrzymany został Ednilson, ale futbolówka trafiła do Krystiana Putona, który z kolei podał ją do Bartłomieja Bartosiaka, a ten uderzył w długi róg siedleckiej bramki. Bartosz Klebaniuk był bez szans. Chwilę później zagranie w pole karne zostało zatrzymane ręką przez Mateusza Piotrowskiego. Do „jedenastki” podszedł Bartosiak i podwyższył wynik na 2:0. Dla 30-latka był to piąty gol w sezonie, a trzeci z „wapna”. W 35 minucie sam w polu karnym znalazł się Błażej Cyfert, ale w ostatniej chwili jego strzał został zablokowany i piłką poszybowała nad bramką.

W drugiej połowie wiślacy dość szybko zdobyli trzeciego gola. W polu karnym zatańczył



Bartłomiej Bartosiak zaliczył dublet w starciu z Pogonią Siedlce. 30-latek ma już pięć goli w sezonie, a trzy z nich zdobył z „wapna”

z piłką Ednilson. Jego uderzenie odbił Klebaniuk, a z najbliższej odległości do siatki wpakował ją Emil Drozdowicz, który świetnie spisuje się wobec absencji Adriana Paluchowskiego. 35-latek zdobył czwartą bramkę w sześciu ostatnich starciach. Od tego momentu nasz zespół oddał piłkę rywalom, ale poza jedną stuprocentową sytuacją Macieja Górskiego, z którą poradził sobie Piotr Owczarzak, goście nie stworzyli klarownej okazji do zdobycia gola. Wiślacy kontrolowali przebieg gry i zasłużenie zdobyli trzy punkty.

Mecz przyjaźni

Na trybunach trwało święto. Nie jest tajemnicą, iż fani obu klubów darzą się sympatią i wspólnie dopingowali piłkarzy. Dużo większe powody do zadowolenia mieli fani „Dumy Powiśla”.

Derby w telewizji

Przed puławianami prestiżowe starcie. W sobotę o godz. 17:30 rozpoczną spotkanie w Lublinie z miejscowym Motorem. Obie ekipy są sąsiadami w tabeli. Kto nie będzie mógł pojawić się na

trybunach stadionu w stolicy województwa lubelskiego, obejrzy starcie z wysokości fotela. Mecz będzie transmitowany przez TVP Sport. Szykują się wielkie emocje.

WISŁA PUŁAWY - POGOŃ SIEDLCE 3:0 (2:0)

Bramki: Bartosiak 26', 31' (K), Drozdowicz 52'.

Wisła: Owczarzak - Lisowski, Cyfert, Pielach, Cheba (88' Wiech), Bartosiak (77' Ruiz-Diaz), Daniel, Puton (90' Pitrowski), Kondracki (76' Banach), Ednilson (88' Konc), Drozdowicz.

Pogoń: Klebaniuk - Misiak, Tadrowski, Majewski, Miś (87' Kołoczek), Przybecki (76' Więdołcha), Trochim, Piotrowski (76' Rymek), Lopez (61' Kozłowski), Demianiuk (46' Wróblewski), Górski.

Żółte kartki: Cyfert, Bartosiak, Ruiz-Diaz - Miś, Majewski, Tadrowski, Rymek.

Sędziował: Bielawski (Kato-wice).

Widzów: 500.

Piękny jubileusz „Cygana”

Mecz z Pogonią Siedlce był 66 starciem Wisły pod wodzą Mariusza Pawlaka. 49-latek trafił do



Debiut Borysa

W samej końcówce na boisku zameldował się Borys Piotrowski

Dla 19-latka był to ligowy debiut. Borys pochodzi z Ryka. Jest wychowankiem miejscowego Ruchu. Następnie występował w drużynach młodzieżowych BKS-u Lublin, a od sezonu 2019/2020 przywdziewa trykot ekipy z Puław. 19-latek spełnił jedno z marzeń swoich rodziców, a w szczególności taty Roberta, który jest byłym piłkarzem, a obecnie szkoleniowcem

Dumy Powiśla dwa lata temu. W tym czasie Wisła wygrała 45 razy, 10 razy zremisowała i poniosła 11 porażek. Nasi w tym czasie zdobyli 154 gole, a stracili 60.

mp

PIŁKA NOŻNA Tragiczna sytuacja kadrowa bialczan. Piąta przegrana w sezonie

Po przerwie Podlasie opadło z sił

Porażką zakończyła się wizyta w Ostrowcu Świętokrzyskim piłkarzy z Białej Podlaskiej. Podlasie uległo 1:3 miejscowemu KSZO.

Pierwsza połowa mogła się podobać. Podopieczni Rafała Borysiuka kontrolowali przebieg wydarzeń, a w dodatku po nieco ponad 240 sekundach objęli prowadzenie. Piłkę wybijaną przez Radosława Sylwestrzaka przejął rozgrywający 150 mecz w biało-zielonych barwach Tomasz Andrzejuk, który zagrał na lewą stronę do Macieja Wojczuka, a ten w polu karnym wypatrzył Kamila Kocoła. 27-letni kapitan naszych wślizgiem pokonał Pawła Lipca. Dla „Kocołka” to 60. trafienie w historii gry w Podlasiu.

Niedługo później Kocoł mógł podwyższyć po zgraniu piłki Andrzejuka i wycofaniu jej przez Erwina Bahonko. Próba kapitana biało-zielonych została zablokowana przez jednego z obrońców. KSZO odpowiedziało akcją Tomasza Persony, próbie Dawida Gruchały-Węsierskiego i zamknięciu akcji przez Mateusza Zajacę, który posłał piłkę wysoko nad poprzeczką.

Po zmianie stron próbował



Kamil Kocoł zdobył swojego 60. gola w barwach Podlasia, ale po końcowym gwizdku powody do radości mieli piłkarze z Ostrowca Świętokrzyskiego (fot. Karolina Hołownia)

z woleja Jarosław Kosieradzki, ale bramkarz był na posterunku. Miejscowi odpowiedzieli za sprawą Dariusza Brągiela, który po akcji lewą stroną dograł do Persony, a ten posłał piłkę obok Michała Nowaka. Na niecały kwadrans przed końcem KSZO wyszło na prowadzenie. Persona dośrodkował z rzutu różnego, a najlepiej zachował się Zajac, który w asyście naszego obrońcy celnie główkował. Gracze z Ostrowca postawili kropkę nad „i” po uderzeniu Michała Nawrota i zgraniu Mateusza Szeli. Akcji mógł zażegnać Marcin Pigiel, ale przy próbie wybijania piłki... poślizgnął się.

- Mamy ogromne problemy kadrowe. Na boisko próbował wejść Mateusz Jarzynka, ale w czasie rozgrzewki odczuwał ból pleców i musieliśmy dokonać korekty w składzie. W tygodniu z chorobami zmagali się: Arkadiusz Kot i Kamil Kocoł, zaś Maciej Wojczuk trenował zaledwie dwa razy. Za kartki musiał pauzować Paweł Zabielski, a Diel Spring już po pół godzinie gry zgłosił uraz. Na ławce mieliśmy czterech zawodników z pola, w tym dwóch kontuzjowanych: „Jarza” i Gabrys Mierzwiński - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec musiał ponownie eksperymentować. - Jarek Kosie-

radzki w szóstym meczu zagrał na piątej pozycji. Mimo to, w pierwszej połowie zegraliśmy bardzo dobrze. Trener rywali przyznał, że było to ich najsłabsze 45 minut od kiedy przejął stery w KSZO. Szkoda okazji „Kocołka”. Po przerwie opadliśmy z sił, ale do pewnego momentu nic nie zapowiadało naszej porażki. Niestety, za łatwo traciliśmy gole. Więcej było przypadku niż piłkarstwa po stronie gospodarzy - dodaje.

Bardzo ważny sprawdzian

W sobotę o godz. 14:00 bialczanie rozpoczną starcie z Wólczańką Wólka Pełkińska.

- Wróci Paweł Zabielski i być może po kontuzjach Jarzynka i Mierzwiński. Wólczanka przegrała z Wisłą Sandomierz, ale nie możemy na to patrzeć. W tej lidze wszystko jest możliwe. Ograliśmy 5:2 Czarnych Połaniec, a oni w weekend w takim samym stosunku zwyciężyli Podhale Nowy Targ. Wiemy, że czeka nas trudna przeprawa, spotkanie o dużym ciężarze gatunkowym. W takich bojach często decyduje dyspozycja dnia. Potrzebujemy punktów i oby w sobotę szczęście było po naszej stronie - mówi Borysiuk.

KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 3:1 (0:1)

Bramki: Persona 49', Zajac 77', Nawrot 81' - Kocoł 5'.

KSZO: KSZO: Lipiec - Persona, Sylwestrzak, Zajac, Brągiel, Pawlik (70 Grudziński), Stefanowicz, Galecki (46 Kuzior), Majda (22 Dereń), Żurek (46 Szela), Gruchała-Węsierski (70 Nawrot).

Podlasie: Nowak - Spring (54' Idzikowski), Salak, Kosieradzki, Kot, Pigiel, Nieścieruk (80' Tut-tas), Andrzejuk, Bahonko, Kocoł, Wojczuk.

Żółte kartki: Kuzior, Stefanowicz, Wójcik (trener).

Pomoże Laura?

Tydzień temu po raz pierwszy w życiu na meczu Podlasia była Laura.

Córka trenera przyniosła szczęście. Bialczanie wysoko ograli Czarnych. - Laura chce być na spotkaniu. Oby ponownie była naszym amuletem - mówi szkoleniowiec biało-zielonych.

mp

Wisłoka Dębica - Orleńskie Spółdzielstwo Radzyń Podlaski 4:4 (1:1). Szalona wymiana ciosów

Nie wiadomo czy cieszyć się, czy płakać

Poza krową na wrotkach w tym szalonym meczu było wszystko: trzy razy roztrwonione prowadzenie, wyrównanie w ostatnich sekundach, gol z rzutu różnego, dwa przeoczone i jeden podyktowany „z niczego” rzut karny, radosna twórczość pani sędzi... Kiedy opadł kurz bitewny na tablicy wyświetlił się wynik 4:4.

Orleńskie wystąpiły w mocno przemebrowanym składzie. Robert Nowacki odniósł kontuzję na rozgrzewce i do bramki musiał wejść Dawid Rosiak. Patryk Szymala leczy uraz, Norberta Myszkię wykluczyły żółte kartki a Karola Rycaja wesele siostry. Szansę dostali więc Piotr Bryja, na środek obrony cofnął się Szymon Kamiński, w środku pomocy zagrał Ernest Skrzyński, a na prawym skrzydle biegał Jan Bożym.

Gol prosto z rogu

Lepiej zaczęli gospodarze, ale kilkoma dobrymi interwencjami popisał się Rosiak. Potem obaj bramkarze już głównie sięgali do siatki. Celny cios Orleń-

wyprowadziły w 24. minucie. Przemysław Koszel dośrodkował z lewej, w polu karnym powalczył z bramkarzem Piotr Cwik, a do beznadziejnej sytuacji doprowadził Arkadiusz Maj i zdobył prowadzenie. W 38. minucie pięknym golem bezpośrednio z rzutu różnego popisał się Damian Łanucha. Uderzył idealnie i piłka wpadła w okienko. Niby zawsze taki gol obciąża bramkarza, ale przy takim strzale można Rosiakowi zarzucić tylko dwie rzeczy: że nie urosł wyższy, albo że nie kazał któremuś z obrońców stanąć przy słupku. Choć i to niekoniecznie by pomogło. Do przerwy remis.

Strzelanina w drugiej połowie

W 53. minucie na boisko wszedł Piotr Kuźma i szybko miał okazję się cieszyć. Po dośrodkowaniu Skrzyńskiego uprzedził w polu karnym obrońców i pokonał bramkarza. Gospodarze znowu szybko odpowiedzieli: Arkadiusz Korolczuk faulował 17 metrów od bramki i pięknym strzałem w okienko popisał się Łanucha. Wisłoka atakowała, ale nadziała się na kontrę: Koszel świetnie podał do Skrzyńskiego i Orleńskie znowu

prowadziły. Radość trwała do słownie chwilę: prosty błąd po wyrzucie z autu, strzał Błażeja Radwanka, rykoszet od ratującego sytuację Kamińskiego i było 3:3. Po kilku sekundach świetną sytuację miał Kuźma, ale niepotrzebnie próbował trudnego strzału z powietrza, zamiast spokojnie przyjąć i mieć dużo łatwiej...

Co gorsza minutę później równie źle poszło mu we własnym polu karnym: jego interwencję pani sędzia oceniła jako nieczystą, podyktowała karnego dla Wisłoki. Pewnym egzekutorem okazał się Patryk Zygmunt. - Wahe na obronę, Kamyk idź wyżej! - zakomenderował trener Mikołaj Raczynski. Bramkostrzelny stoper poszedł w szesnastkę przeciwnika i po dośrodkowaniu Bryi (chyba najlepszy obok „Skrzyni” w sobotę gracz Orleńskie) strzałem głową wyrównał. Jeszcze w ostatnich sekundach piłkę meczową miał na nodze Koszel, ale strzał z woleja minął okienko.

Komentarz

Przy tylu osłabieniach remis powinien cieszyć. Jednak jeżeli się trzy razy prowadziło, to niedosyt jest. Ale skoro się

Po raz pierwszy w osiemnastce meczowej pierwszego zespołu znalazł się Sebastian Walczyna. Siedemnastolatka trener wypatrzył w meczach klubowych rezerw

WISŁOKA DĘBICA - ORLEŃSKIE SPÓŁDZIELSTWO RADZYŃ PODLASKI 4:4 (1:1)

Bramki: Łanucha (37, 62), Radwanek (83), Zygmunt (86-z karnego) - Maj (24), Kuźma (56), Skrzyński (78), Kamiński (90+3).

Wisłoka: Matoga - Król, Cabała (80 Słoma), Rębisz, Zygmunt, Nowak (55 Smoleń), Łanucha, Fedan, Górecki (64 Palonek), Siedlik, Radwanek.

Orleńskie: Rosiak - Chaliadka, Chyła, Kamiński, Bryja, Skrzyński, Korolczuk (64 Mnatsakanyan), Bożym (53 Kuźma, 56 Skrzyński), Cwik, Koszel, Maj (60 Kołtunowicz).

Żółte kartki: Zygmunt, Górecki - Korolczuk, Kołtunowicz, Kuźma, Mnatsakanyan.

Sędziowała: Adamska (Kielce).

Widzów: 300, z czego 30 z Radzyna

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI

KSZO - Podlasie 3:1

Bramki: Persona 49', Zajac 77', Nawrot 81' - Kocoł 5'.

Wisłoka - Orleńskie 4:4

Bramki: Łanucha 37', 62', Radwanek 83', Zygmunt 86' (k) - Maj 24', Kuźma 56', Skrzyński 78', Kamiński 90+3'.

Siarka - Cracovia II 1:0

Bramka: Mróz 16'.

Sokół - ŁKS Łagów 0:1

Bramka: Cichocki 11'.

Tomasz - Chelmem. 1:1

Bramki: Szuta 4' - Kalsay 34'.

Czarni - Podhale 5:2

Bramki: Łak 44', Wątróbski 65', 71', Krępa 88', Gębalski 90' - Platek 6', Broda 68'.

Wólczanka - Wisła 2:3

Bramki: Wach 61', Skrzyński 67' - Rak 11' (k), 50', Taranek 79'.

Unia - Stal 0:3

Bramki: Świdzki 56', 80', Pietrzyk 90'.

Korona - Avia 0:3

Bramki: Maluga 5', Bialek 24', Kompanicki 80'.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Siarka Tarnobrzeg	16	31	33:16
2.	Cracovia II Kraków	16	30	32:20
3.	Stal Stalowa Wola	16	29	27:19
4.	Podhale Nowy Targ	16	28	35:26
5.	Chelmska Chelmem	16	28	26:19
6.	ŁKS Łagów	16	27	27:20
7.	Orleńskie Radzyń P.	16	24	28:22
8.	Avia Świdnik	16	24	23:17
9.	KSZO Ostrowiec	16	23	21:16
10	Wisłoka Dębica	16	23	32:32
11	Unia Tarnów	16	22	26:22
12	Czarni Połaniec	16	22	25:28
13	Korona Rzeszów	16	20	24:26
14	Podlasie Biała P.	16	15	14:23
15	Sokół Sienawa	16	15	14:32
16	Wisła Sandomierz	16	14	21:38
17	Tomasovia Tom. L.	16	9	19:31
18	Wólczanka Wólka P.	16	9	14:34

OSTATNIE KOLEJKI

(13.11., sobota): Podlasie - Wólczanka (godz. 14:00), Orleńskie - Siarka (godz. 13:00), Avia - Wisłoka, Stal - Korona, Wisła - Unia, Podhale - KSZO, Chelmska - Czarni, ŁKS Łagów - Tomasovia, Cracovia II - Sokół.

(20/21.11): Podlasie - Unia, Orleńskie - Sokół, Wisłoka - Siarka, Cracovia II - Tomasovia, ŁKS Łagów - Czarni, Chelmska - KSZO, Podhale - Wólczanka, Wisła - Korona, Stal - Avia.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Pełna kontrola Powiślaka

Zespół z Końskowoli wygrał szósty mecz w sezonie. Podopieczni Radosława Muszyńskiego w pełni zasłużyli na komplet punktów.

- Spotkanie toczyło się pod naszą pełną kontrolą. Byliśmy zespołem, który dyktował tempo. W całym spotkaniu rywale oddali może dwa strzały i mieli trzy rzuty różne. Tak naprawdę był to mecz do jednej bramki, ale w takich starciach trzeba umieć zagrać. Często takie boje są mocno niewdzięczne - mówi szkoleniowiec Powiślaka.

Zespół z Końskowoli nie stracił gola. - To cieszy, a przede wszystkim mamy trzy punkty, które były nam potrzebne jak tlen. Fajnie, bo wykonaliśmy zadanie - dodaje.

Gospodarze po pierwszej części prowadzili różnicą dwóch goli,



Wynik spotkania z Włodawianką otworzył Sebastian Wrzesiński (z prawej), zaś gola na 3:0 zdobył Stefan Gołąb (obok) (fot. Patryk Suszek)

które zdołali zdobyć w odstępie kilkudziesięciu sekund. Wynik otworzył Sebastian Wrzesiński, który otrzymał podanie z lewego skrzydła od Damiana Bernata i nie dał szans bramkarzowi. Po chwili było 2:0. Przyjezdni mieli

stały fragment gry. Nasi przeprowadzili kontrę. Marcin Gil zagrał do Jakuba Prylińskiego, który wpadł w pole karne i zdobył swojego 17. gola w sezonie. - Zdaję sobie sprawę, że po sezonie będzie trudno zatrzymać „Prytę” w na-

szych szeregach. To utalentowany gracz i jest w stanie grać na wyższym poziomie. Nikt nie będzie go blokował, a sam jestem pierwszym, który pomoże mu w dalszej przygodzie z piłką - mówi opiekun Powiślaka.

Kropkę nad „i” postawił Stefan Gołąb. Gracz pozyskany z Wisły II Puławy zamknął wynik po akcji Wiktora Łuczowskiego i zagranie Jakuba Nowaka. Młody napastnik zespołu z Końskowoli „złapał” na wykroku bramkarza i trafił do siatki, podobnie jak w pierwszej rundzie przeciwko Włodawiance.

Liczą na komplet

W czwartek Powiślak zagra w Łukowie z Orłętami, zaś w niedzielę u siebie z POM-em Iskrą Piotrowice.

W pierwszej rundzie nasi ograli pierwszego z rywali 3:2, zaś z drugim zanotowali triumf aż

6:0. - Liczymy, że scenariusz się powtórzy. Zbliża się koniec rundy zasadniczej i wierzymy, iż uplasujemy się w górnej części tabeli. Do obu starć podejźmy pełni pokory. Wiemy, jak dużo kosztuje dekoncentracja. Chciałbym, byśmy grali może mniej efektywnie, a efektywnie. Liczą się punkty - mówi Muszyński.

Powiślak Końskowola - Włodawianka Włodawa 3:0 (2:0)

Bramki: Wrzesiński 26', Pryliński 27', Gołąb 89'.

Powiślak: Bicki - Misiurek (68' Kędra), Gontarz, Łuczowski, Nowak, Zdunek (78' Kośka), Wrzesiński, Gil, Olszewski (72' Banaszek), Bernat (82' Kawalec), Pryliński (68' Gołąb).

mp

Lewartowi ucieka grupa mistrzowska

Gracze z Lubartowa po raz ósmy w sezonie musieli pogodzić się z porażką. To trzecia przegrana przed własną publicznością. Biało-niebiescy cztery kolejki przed zakończeniem rundy zasadniczej mają sporą stratę do szóstego miejsca dającego możliwość gry w grupie mistrzowskiej.

Huragan bardzo szybko cieszył się z pierwszej bramki. Po wrzutce w pole karne Pawła Komara Łukasz Sobolewski głową przełobował Damiana Podleśnego. Dla pomocnika naszych był to pierwszy gol w barwach młodzieżowej ekipy. Przed sezonem przyszedł do drużyny z Polonii Warszawa. Kilkanaście minut później podwyższył Paweł Radziszewski, kończąc na raty dwójkową akcję z Mariuszem Chmielewskim. Za pierwszym razem próbę „Peji” odbił golkeeper, który w przeszłości występował w Ekstraklasie, ale wo-

bec dobitki pod poprzeczkę nie miał żadnych szans. Niedługo po przerwie na 3:0 trafił Alan Olszewski. Kapitan Huraganu głową w długi róg sfinalizował dośrodkowanie ze stałego fragmentu gry Komara.

- Szybko stracony gol ustawił spotkanie. Rywale cofnęli się, my poszliśmy do przodu. Huragan dobrze się bronił, a my nie potrafiliśmy sfinalizować akcji. Zdołaliśmy zdobyć bramkę na remis, lecz sędzia dopatrywał się spalonego. Według niego Szymon Bielecki zaliczył trafienie w sposób nieprawidłowy, dobijając strzał z dystansu Aleksa Aftyki - mówi Tomasz Mitura.

Szkoleniowiec przyznaje, że drugi gol mocno podciął skrzydła jego podopiecznym. - Goście przeprowadzili koronkową akcję. Obrońca się spóźnił i było źle. Próbowaliśmy, ale nic nie wychodziło. Huragan czekał na nasze błędy i wykorzystał chwilę niepewności, zarazem zamykając spotkanie. Chwilę wcześniej z dystansu próbował Mateusz Ciechański, ale na posterunku był golkeeper. Po zmianie stron chcieliśmy odrobić część strat, lecz wszystko spaliło na panewce - dodaje.

Z rezerwami razy dwa

W czwartek rywalem naszych będzie Motor II, zaś w niedzielę Górnik II.

- Musimy szukać punktów w każdym meczu. Nie patrzymy na przeciwników. Zanalizujemy nasze błędy i będziemy chcieli „coś” zdobyć, by podreperować sobie humory na koniec jesieni - mówi Mitura.

Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podlaski 0:3 (0:2)

Bramki: Sobolewski 6', Radziszewski 23', Olszewski 52'.

Lewart: Podleśny - Tomasiak, Niewęgłowski, Urban (80' Isierka), Sowa (57' Duda), Majewski (68' Pęksa), Ciechański (76' Sokół), Bednarczyk (57' Kamiński), Aftyka, Bielecki.

Huragan: Czarnecki - Grochowski (78' Weręgowski), Olszewski (65' Mirończuk), Konaszewski, Komar, Czumer (78' Panasiuk), Goździółko, Łukanowski, Sobolewski (78' Felczak), Radziszewski, Chmielewski.

Żółte kartki: Tomasiak, Urban.

mp

Górnik II uległ w Lublinie

To nie była udana sobota w wykonaniu graczy Damiana Ruska. Górnik II po raz drugi w sezonie uległ Lubliniance Lublin.

Po niespełna kwadransie nasi przegrywali różnicą dwóch goli. Wynik otworzył Karol Kalita, który otrzymał piłkę od Damiana Iwańczuka i trafił w dalszy róg bramki Jakuba Nowaczka. Niedługo później Mateusz Miśkiewicz sfinalizował dogranie Joe Dearmana. Łęcznianie zmniejszyli straty tuż przed przerwą. Aleksander Jagiełło trafił przy bliższym słupku Jakuba Krajewskiego.

Gospodarze byli stroną przeważającą i kilkakrotnie zagrozili bramce Górnika II. Świetne zawody rozgrywał Nowaczek, który ratował kolegów z opresji po szansach: Michała Palucha, Karola Kality, Joe

Dearmana. Miejscowi nie wierzyli, że po przerwie nie zdołali zdobyć choćby jednej bramki. To mogło się zemścić. Blisko wyrównania był Jagiełło, który trafił w bramkarza po złym zagranie Ptaszyńskiego, a następnie Kacper Kamiński obrócił się w asyście obrońcy i pomylił się o kilka centymetrów.

Lublinianka Lublin - Górnik II Łęczna 2:1 (2:1)

Bramki: Kalita 19', Miśkiewicz 25' - Jagiełło 42'.

Górnik II: Nowaczek - Król, Kocyła, Duda, Pendel (83' Sobiesiak), Iwańczuk, Perduń (43' Szałachowski), Brzyski, Golba (73' Kamiński), Obroślak, Jagiełło.

Żółte kartki: Iwańczuk, Duda.

mp

Lider nieco lepszy

Po pięć zwycięstw, remisów i porażek mają gracze Opolanin. Piłkarze Dariusza Bodaka ulegli 1:2 Motorowi II Lublin.

Opolanin Opole Lubelskie - Motor II Lublin 1:2 (0:2)

Bramki: Drozd 89' - Bednarczyk 2', Baryła 17'.

Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza, Wszółek, Frydecki, S. Rej-

mak (57' Nieradko), A. Rejmak (67' Drozd), Banach (46' Rybak), Górski (74' Duda), Pałka, Król (79' Wesołowski).

Żółte kartki: Nieradko, Wszółek, Giza.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 15. KOLEJKI

Lutnia - Sparta 0:1

Lewart - Huragan 0:3

Opolanin - Motor II 1:2

Lublin. - Górnik II 2:1

Powiślak - Włodaw. 3:0

POM Iskra - Orłęta 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	15	35	50:21
2.	Huragan Międzyz. Podl.	15	33	32:21
3.	Lublinianka Lublin	15	32	35:15
4.	Górnik II Łęczna	15	29	31:18
5.	Powiślak Końskowola	15	20	31:28
6.	Opolanin Opole Lub.	15	20	19:20
7.	Orłęta Łuków	15	19	22:26
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	15	18	13:18
9.	POM Iskra Piotrowice	15	18	18:32
10.	Lewart Lubartów	15	13	15:23
11.	Włodawianka Włodawa	15	10	12:43
12.	Lutnia Piszczac	15	9	15:28

NASTĘPNA KOLEJKI

(11.11): Orłęta - Powiślak (godz. 14:00), Górnik II - Opolanin (godz. 12:00), Motor II - Lewart (godz. 12:00), Huragan - Lutnia (godz. 12:00), Sparta - POM Iskra, Włodawianka - Lublinianka.

(14.11): Huragan - Sparta (godz. 12:00), Motor II - Lutnia (godz. 12:00), Lewart - Górnik II (godz. 13:00), Włodawianka - Opolanin (godz. 13:00), Lublinianka - Orłęta (godz. 13:00), Powiślak - POM Iskra (godz. 13:00).

(20/21.11): Sparta - Powiślak (sob. godz. 12:00), Orłęta - Opolanin (sob. godz. 12:00), Włodawianka - Lewart (sob. godz. 13:00), Górnik II - Lutnia (niedz., godz. 11:00), Motor II - Huragan (godz. 12:00), POM Iskra - Lublinianka.

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 15. KOLEJKI

Brat - Stal 1:6

Igros - Świdnicz. 0:3

Kryształ - Huczwa 1:0

Granit - Grom 2:1

Kłos - Gryf 1:3

Hetman - Start 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	15	34	39:14
2.	Kryształ Werbkowice	15	33	38:23
3.	Granit Bychawa	15	32	43:19
4.	Start Krasnostaw	15	28	34:12
5.	Świdniczan. Świdnik	15	27	29:21
6.	Grom Różaniec	15	26	31:25
7.	Gryf Gmina Zamość	15	20	22:20
8.	Huczwa Tyszowce	15	17	20:26
9.	Kłos Gmina Chełm	15	16	21:30
10.	Igros Krasnobród	15	10	21:41
11.	Hetman Zamość	15	8	15:37
12.	Brat Siennica Nadolna	15	3	16:61

NASTĘPNE KOLEJKI

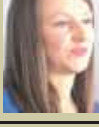
(11.11): Stal - Hetman, Start - Kłos, Gryf - Granit, Grom - Kryształ, Huczwa - Igros, Świdniczan. - Brat.

(13/14.11): Świdniczan. - Stal, Brat - Huczwa, Igros - Grom, Kryształ - Gryf, Granit - Start, Kłos - Hetman.

Skarbonki skarbników z powiatu lubartowskiego

Najwięcej w 2020 r. zarobiła Maria Danił, skarbnik gminy Serniki. Z różnych źródeł uzyskała łącznie prawie 241,5 tys. zł. Najwięcej z tytułu zatrudnienia - 212 655 tys. zł. To dlatego, że ta kwota obejmuje także nagrodę jubileuszową i odprawę emerytalną. Największe oszczędności zgromadziła skarbnik Lubartowa Lucyna Biskup - 452 tys. zł. Najcenniejsze nieruchomości ma skarbnik gminy Jeziorzany Marta Jarzyna - w sumie warte są 1 144 000 zł. To dom, dwa mieszkania i trzy działki o różnej powierzchni.

Marcin Kusyk

Imię i nazwisko, miejsce pracy	Zarobki	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy
 Maria Danił UG Serniki	Z tytułu zatrudnienia - 212 655 zł (w tym nagroda jubileuszowa, odprawa emerytalna), umowa zlecenie - 4351 zł , przychód z gospodarstwa - 3 000 zł , dochód - 1000 zł , emerytura - 23 425 zł	Oszczędności - 125 866 zł (małż. wsp. maj.); zobowiązania - nie dotyczy	Dom 97 mkw - 200 tys. zł; gosp. rolne 2,01 ha - 40 tys. zł (obie nieruchomości - małż. wsp. maj.)	Toyota Auris, 2007 r., małż. wsp. maj.
 Dorota Denka UG Uścimów	Ze stosunku pracy - 92 005 zł ; renta rodzinna - 18 034 zł	Oszczędności - 50 tys. zł; zobowiązania - 109 tys. zł na zakup mieszkania, PEKAO	Dom 120 mkw - 350 tys. zł (współwł.); mieszkanie 38 mkw - 250 tys. zł	nie dotyczy
 Halina Jaksim UG Niedźwiada	Z tytułu zatrudnienia - 99 138 zł (współ. małż.); działalność wykonywana osobiście - 3772 zł ; przychód z gosp. - 1800 zł , dochód - 1000 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania - CITI HANDLOWY - karta kredytowa limit 26 700 zł	Dom 180 mkw - 250,5 tys. zł; gosp. rolne 1,62 ha - 5 tys. zł; działka 0,3 ha, 1/2 współ. - 25 tys. zł; bud. gosp. 50 mkw - 30800 zł; bud. gosp. 60 mkw - 4200 zł	nie dotyczy
 Anna Stasiak UG Abramów	Z tytułu zatrudnienia - 90 397 zł ; z tytułu obowiązków społecznych - 675 zł ; przychód i dochód z gosp. - 2000 zł	Oszczędności - 51 147 zł; zobowiązania - nie dotyczy	Dom 160 mkw - 180 tys. zł (współwł.); gosp. rolne 3,29 ha - 35 tys. zł (współwł.)	Opel Meriva, 2007 r.
 Agnieszka Brzyska UG Ostrów Lubelski	Ze stosunku pracy - 92 578 zł ; zasiłek opiekuńczy - 1126 zł ; przychód z gospodarstwa - 400 zł , przychód - 350 zł	Oszczędności - 23 tys. zł; papiery wartościowe na kwotę 8966 zł (wszystkie pozycje - małż. wsp. maj.); Zobowiązania - nie dotyczy	Gosp. 0,52 ha - 15 tys. zł; działka 0,8 ha - 25 tys. zł	Suzuki SX 4, 2007 r.; Toyota Corolla Verso, 2001 r. (małż. wsp. maj.)
 Jolanta Szymanek UG Kamionka	Ze stosunku pracy - 88 962 zł ; działalność wykonywana osobiście - 1655 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania - nie dotyczy	Dom 134 mkw - 300 tys. zł; działka 0,14 ha - 40 tys. zł; działka leśna 0,91 ha - 20 tys. zł	Mercedes Benz B, 2005 r.; Volvo V 40, 2014 r. (współwł.)
 Danuta Wiak UG Michów	Z tytułu umowy o pracę - 97 222 zł ; świadczenie emerytalne - 61 428 zł	Oszczędności - 9796 zł; zobowiązania - nie dotyczy	Działka 0,05 ha - 3 tys. zł (współwł.)	nie dotyczy
 Małgorzata Karasek UG Ostrówek	Z tytułu zatrudnienia w OPS Ostrówek - 53 516 zł ; w UG Ostrówek - 31 852 zł ; przychód z gosp. - 7 tys. zł , dochód - 2,5 tys. zł	Oszczędności - 77 tys. zł; Zobowiązania: pożyczka KKOP KWP Lublin - 64 800 zł, do spłaty na dzień 31.12.2020 - 10 800	Dom 100,5 mkw - 200 tys. zł; gosp. 1,64 ha - 20 tys. zł; bud. gosp. 60,87 mkw - 70 tys. zł (małż. wsp. maj.)	Peugeot 207, 2012 r.; Dacia Sandero, 2016 r. (małż. wsp. maj.)
 Marta Jarzyna UG Jeziorzany	Z tytułu zatrudnienia - 106 387 zł ; umowy zlecenie - 1925 zł ; sprzedaż nieruchomości - 85 tys. zł ; dochody z najmu - 13,9 tys. zł	Oszczędności - 66,7 tys. zł; IKE -21 774 zł - Zobowiązania: kredyt hipoteczny w ING Bank Śląski - 150 tys. zł; do spłaty zostało 1472 448 zł (stan na 31.12.2020 r.)	Dom 260 mkw - 300 tys. zł; mieszkanie 56,9 - 230 tys. zł; mieszkanie 56,9 - 257 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.); działka 11847 mkw - 350 tys. zł; działka 373 mkw - 5 tys. zł; (obie - małż. wsp. maj.); działka 502 mkw - 2 tys. zł (współwł.)	BMW X3, 2008 r.; Peugeot 405, 2006 r.
 Paweł Guz UG Kock	Ze stosunku pracy - 110 764 zł	Oszczędności - 22 tys. zł; papiery wartościowe - 150 tys. zł (współ. małż.); zobowiązania - nie dotyczy	Gospodarstwo 0,36 ha - 7 tys. zł; pomieszczenia w domu rodziców - 48 mkw	KIA Stonic, 2018 r.; współ. małż.
 Anna Jankowska UG Lubartów	Ze stosunku pracy - 126 204 zł ; umowa zlecenie - 13 920 zł	Oszczędności - 7,9 tys. zł; papiery wartościowe - 574 zł; Zobowiązania: kredyt mieszkaniowy w Bank Pekao SA - 86,8 tys. zł	Dom 130,5 mkw - 440 tys. zł; garaż 50 mkw - 40 tys. zł; grunt 0,22 ha - 95 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.)	Hyundai I30, 2017 r. - 50 tys. zł; Toyota Yaris, 2017 r. - 36 tys. zł
 Lucyna Biskup UM Lubartów	Z tytułu zatrudnienia - 146 567 zł ;	Oszczędności - 452 tys. zł; zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 49,45 mkw - 150 tys. zł; garaż 15 mkw - 14 tys. zł; mieszkanie 53 mkw - 265 tys. zł; garaż 17 mkw - 25 tys. zł; działka 352 mkw - 63 tys. zł (wszystkie pozycje - własność małż.)	VW Jetta, 2012 r.
 Wojciech Serwatko Starostwo Powiatowe	Ze stosunku pracy - 122 048 zł	Oszczędności - 55 tys. zł; Zobowiązania - kredyt w BS Lubartów - 15 tys. zł	Mieszkanie 56 mkw - 100 800 zł; mieszkanie 60 mkw - 200 tys. zł; działka 1390 - 110 tys. zł	Mercedes E 240, 2005 r.
 Teresa Ulma UG Firlej	Ze stosunku pracy - 108 359 zł ; świadczenie emerytalne - 63 357 zł ; przychód z gospodarstwa - 4,2 tys. zł , dochód - 2 tys. zł	Oszczędności - 35 tys. zł; Zobowiązania - kredyt w BS Lubartów 7000 zł	Mieszkanie 63 mkw - 220 tys. zł; mieszkanie 31 mkw - 160 tys. zł; 61 mkw - 260 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.); gospodarstwo - 3,65 ha - 120 tys. zł	Nissan Micra, 2008 r.; Peugeot 207, 2011 r.

Bursztynowa tonie w ciemności, bo brakuje podzespołów do lamp

Mieszkanca ul. Bursztynowej w Lubartowie skarży się na brak oświetlenia na tej ulicy. To teren, gdzie powstaje wiele nowych domów. Ulica dynamicznie się rozwija. - Ul. Bursztynowa i nie tylko ona, ul. Rubinowa i inne ulice tam się znajdujące, mają gigantyczny rozkwit, jeśli chodzi o zabudowę szeregową jednorodziną. Tam ponad 50 rodzin zamieszkuje i rozbudowa idzie dalej. Deweloperzy budują, mieszkańcy naszego miasta kupują. Kilku deweloperów buduje obiekty dla naszych mieszkańców - mówił o tej ulicy burmistrz Krzysztof Paśnik na wrześniowej sesji Rady Miasta. Nie wszyscy mieszkańcy są jednak zadowoleni z tego, co dzieje się na ulicy. Niektórzy narzekają na ciemności, które jesienią coraz wcześniej zapadają na Bursztynowej. - W lecie były prowadzone prace, kładzione światłowody, a oświetlenia do tej pory nie ma. O godz. 17 robi się już ciemno. Ludzie wychodzą z psami, nie widać nikogo, wpada się na innych ludzi - mówi. W ciemności może dojść do niebezpiecznych sytuacji, upadków, kontuzji. Problem dotyczy też ul. Ametystowej. Dlaczego nie ma oświetlenia na ul. Bursztynowej? Zapytaliśmy rzecznika Urzędu Miasta Łukasza Chomiczkiego. - Oświetlenie na tej ulicy jest wykonywane w ramach projektu „Rozświetlony Lubartów”. Lampy oparte są na półprzewodnikach. Wykonawca czeka na podzespoły, których dostawa opóźnia się z różnych względów się opóźnia. Wykonawca ma zapewnienie, że w grudniu zostaną dostarczone. Chcemy, żeby do końca grudnia lampy na ulicy świeciły - mówi rzecznik.

Marcin Kusyk

W 24

LUBARTOW

24wspolnota.pl

Onko-Mikołaj to akcja ponad powiatami

I Ty możesz sprawić radość małym wojownikom

To akcja charytatywna ponad powiatami. Na dwa domy kultury i pod patronatem dwóch burmistrzów: Łęcznej i Włodawy. Łączymy siły, by sprawić odrobinę radości małym wojownikom, walczącym z chorobą. Onko-Mikołaj rozpoczął zbiórkę prezentów dla dzieci z oddziału onkologicznego Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.



Mikołaje z CK w Łęcznej zapraszają do wspólnej akcji charytatywnej Onko-Mikołaj

- Zbieramy rzeczy, nie pieniądze, prosimy wszystkich, którzy chcą wziąć udział w naszej akcji o zabawki edukacyjne, materiały plastyczne, kartony, kredki, flamastry, słodczyce, kolorowe piżamki i inne mikołajkowe upominki - wylicza Aleksandra Murat-Bochen, kierownik Centrum Kultury w Łęcznej i organizatorka Onko-Mikołaja.

Dubeltowo, na dwa powiaty

To akcja na dwa powiaty, łęczyński i włodawski. Swoje siły połączyły Centrum Kultury w Łęcznej, Włodawski Dom Kultury oraz Stowarzyszenie Amazonki z Łęcznej. Patronat honorowy objęli burmistrzowie obu sąsiedzkich miast.

Partnerami akcji są Fundacja Dwa Ognie z Lublina, Przedszkola Publiczne w Łęcznej, Szkoły Podsta-

wowe nr 2 i 4 w Łęcznej oraz Szkoły Podstawowe w Zofiówce i Stasinie.

Aleksandra Murat-Bochen dodaje: - Lista partnerów nie jest zamknięta, ostatnio dołączyło do nas Koło Gospodyń Wiejskich ze Spiczyna oraz chętni z Lublina. Zapraszam wszystkich, którzy chcieliby podarować małym pacjentom onkologicznym choć chwilę zapomnienia o bólu i chorobie.

Zbiórka prezentów mikołajkowych trwa od 8 listopada do 5 grudnia.

Onko-Mikołaj filmowo i finałowo

Plan na finał jest następujący. - W niedzielę, 5 grudnia, o godz. 12.30, o ile obostrzenia



Aleksandra Murat-Bochen,

kierownik Centrum Kultury w Łęcznej i organizatorka akcji

- Podarujmy wspólnie małym wojownikom choć chwilę zapomnienia o bólu i chorobie

pozwolą, odbędzie się uroczyste podsumowanie akcji na placu Kościuszki 5 przed Urzędem Miejskim w Łęcznej - zapowiada organizatorka - w programie gry i zabawy podwórkowe z Lubelską Fundacją Dwa Ognie, tańce, śpiewy, wspólne ubieranie choinki, wizyta Świętego Mikołaja i wspólne palenie zimnych ognii. Tego dnia będzie jeszcze trwała zbiórka darów, podziękujemy wszystkim darczyńcom i zaangażowanym za

pomoc i wsparcie. W Mikołaja, 6 grudnia, zebrane prezenty dostarczymy do szpitala, gdzie personel oddziału zabierze je i wręczy dzieciom.

Centrum Kultury w Łęcznej, które już przyzwyczało nas do filmowych relacji i zapowiedzi, i tym razem przygotowało klip z zaproszeniem mieszkańców do włączenia się w zbiórkę i dorzucenie darów do worka Onko-Mikołaja.



Będzie też filmik z życzeniami dla małych wojowników, który zostanie wyświetlony na oddziale przed wręczeniem prezentów. To teledysk, na którym ekipa Cen-

trum Kultury zapewni dzieci słowami Marka Grechuty, że „ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy”.

jch

W sobotę spłonęło poddasze domu przy ulicy Polnej w Łęcznej

Sezon grzewczy to sezon pożarów w domach i kominach

Wraz z sezonem grzewczym wzrasta ilość pożarów w budynkach mieszkalnych, w szczególności pożarów sadzy. Strażacy ostrzegają, że spowodowane są zwykle brakiem dbałości o stan techniczny przewodów kominowych.

Bywa też, że sadza nadmiernie osadza się w przewodzie w wyniku opalania takimi materiałami jak śmieci czy tworzywa sztuczne.

Kontrole ratują życie i dobytek

Bryg. Michał Pytlak, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej wylicza: - Zgodnie z obowiązującymi przepisami, w obiektach, w których odbywa się proces spalania paliwa stałego, cieplego lub gazowego, usuwa się zanieczyszczenia z przewodów dymowych i spalinowych cztery razy w roku w domach opalanych paliwem stałym, np. węglem czy drewnem, dwa razy w roku w domach opalanych paliwem ciekłym i gazowym. Co najmniej raz w roku usuwamy zanieczyszczenia z przewodów wentylacyjnych. Właściciele, zarządcy bloków mieszkalnych i domów jednorodzinnych zobowiązani są



Cyców, październik br., godz. 03:49 - pożar budynku gospodarczego, w którym składowane były drewno i węgiel. Zdjęcie z akcji - OSP KSRG Cyców

do okresowej kontroli, co najmniej raz w roku, stanu technicznego instalacji gazowych oraz przewodów kominowych dymowych, spalinowych i wentylacyjnych.

Zapalenie się sadzy może skutkować powstaniem nieszczelności i pęknięć przewodów kominowych, groźnych z wielu powodów.

- Przez nieszczelności może dojść do wydobywania się śmiertelnie niebezpiecznego tlenku węgla, gazu, którego nie widać i nie czuć, a który już w niewielkich

stężeniach jest bardzo niebezpieczny dla zdrowia i życia - przestrzega komendant powiatowy. - Wysoka temperatura czy nawet gorące iskry mogą poprzez te nieszczelności spowodować zapalenie innych materiałów palnych znajdujących się w sąsiedztwie. Dość często, w konsekwencji pożarów sadzy kominowej użytkowanie instalacji centralnego ogrzewania staje się niemożliwe. Profilaktyka, wydaje się więc być postępowaniem, zwyczajnie, rozsądnym.



Łęczna, 6 listopada, pożar domu przy ul. Polnej gasiły trzy zastępy z JRG Łęczna oraz strażacy z OSP Łęczna, Ciechanki, Ostrówek i Puchaczów

Tylko nie wodą - gaszenie pożaru sadzy wodą niesie dodatkowe ryzyko rozerwania komina!

Nie gasić wodą, bo rozerwie komin

W razie pożaru sadzy w kominie niezwłocznie wzywamy straż pożarną. Im wcześniej podejmie działania, tym mniejsze ryzyko negatywnych skutków. Do czasu przybycia strażaków można próbować wygasić palenisko, ograniczyć dopływ powietrza do kotła, wsypywać piasek z góry do wnętrza komina.

- Byle nie wodą, bo to najgorsze z możliwych działań w sytuacji pożaru sadzy - ostrzega bryg. Michał Pytlak. - Woda wlewa do komina, odparowując, zwiększa swoją objętość 1700 razy i poprzez to powstaje dodatkowe ryzyko rozerwania komina. Wygaszanie paleniska winno następować poprzez zamknięcie dopływu powietrza lub usunięcie żaru z paleniska. W żadnym wypadku nie należy używać do tego celu wody, gdyż grozi to uszkodzeniem konstrukcji kotła.



Bryg. Michał Pytlak, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej

- Wskutek zapalenia się sadzy powstają nieszczelności i pęknięcia, przez które może dojść do wydobywania się śmiertelnie niebezpiecznego tlenku węgla, którego nie widać i nie czuć, a który już w niewielkich stężeniach jest bardzo niebezpieczny dla zdrowia i życia

Strażacy zwracają też uwagę na problem wynikający ze składowania materiałów palnych w pobliżu pieców. Bywa, że kotły centralnego ogrzewania są niemal obłożone drewnem, węglem czy też papierami.

- W takich sytuacjach powstanie pożaru to tylko kwestia czasu - kwituje komendant i apeluje o należytą dbałość o stan techniczny przewodów kominowych i wentylacyjnych oraz porządek w kotłowniach.

jch

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Wygrane Polesia i Błękitu

Drużyna z Kocka pewnie wypunktowała znajdującego się w słabej formie Sokoła Konopnica. Z kolei Błękit po emocjonującym boju pokonał na swoim boisku Wisłę Annopol.

Dobra passa trwa

Podbudowane serią trzech zwycięstw z rzędu Polesie pojechało w sobotę na teren Sokoła po kolejny komplet punktów. I zespół z Kocka swój cel osiągnął. Po kwadransie wynik otworzył Arkadiusz Adamczuk, który wykorzystał dośrodkowanie od Dawida Pikula. Na kolejne gole trzeba było czekać do drugiej połowy. Najlepszy strzelec Polesia po raz drugi wpisał się na listę strzelców w 65 minucie, po podaniu od Rafała Fereta. Kropkę nad „i” postawił Michał Białek, po asyście Adamczuka.

SOKÓŁ KONOPNICA - POLESIE KOCK 0:3 (0:1)

Bramki: Adamczuk 15', 65', Białek 76'.

Polesie: Parzyszek - Dobosz, Golda, Feret, Rukasz, Kwiatkowski (60' S. Guz), Ogórek, Kobiłka, D. Pikul (75' Domański), Białek (83' Gruba), Adamczuk.

Żółte kartki Polesia: S. Guz.

Zanościło się na czwartą porażkę z rzędu

W zgoła odmiennych nastrojach do meczu z Wisłą przystępował w niedzielę Błękit, który notował serię trzech kolejnych porażek. Do pewnego momentu meczu zanościło się, że gospodarze będą musieli po raz kolejny przełknąć gorycz porażki. W 55 minucie gola kontaktowego strzelił Jarosław Bednaruk, który popisał się skuteczną główką. Za chwilę do remisu doprowadził Veljko Nikitović, trafiając bezpośrednio z rzutu wolnego. Decydujący cios zadał w 65 minucie inny z niezwykle doświadczonych graczy Błękitu - Grzegorz Bronowicki. Były reprezentant Polski zamknął akcję zespołu strzałem w długi róg bramki Wisły. To wystarczyło, by odwrócić losy rywalizacji i przełamać złą passę.

BŁĘKIT CYCÓW - WISŁA ANNOPOL 3:2 (0:1)

Bramki: Bednaruk 55', Nikitović 60', G. Bronowicki 65' - 20', 46'.

Błękit: Prusak - Sowa (55' K. Zawrotniak), Grzesiuk, Velo, Tkacz, G. Bronowicki, C. Zawrotniak (65' Adamczuk), Bednaruk (65' Maleszyk), Paż, Zieliński (85' Radko), Augustynowicz (80' R. Bronowicki).

Wyniki 13 kolejki:

Garbarnia - Unia 1:3
Stal - Stróża 4:2
Avia II - Wisła II 4:1
Ryki - Drzewce 0:2
Błękit - Annopol 3:2



Grzegorz Białek
trener Polesia Kock

Mogliśmy wygrać wyżej

Na początku rywale nas zaatakowali i próbowali zepchnąć do obrony. Z czasem zaczęliśmy odzyskiwać inicjatywę. Po pierwszej połowie powinno być po meczu, ale zmarnowaliśmy kilka dogodnych sytuacji bramkowych. W drugiej części dyktowaliśmy warunki, strzeliliśmy dwa gole. Mogliśmy wygrać wyżej. Cieszy mnie to, że zagraлиśmy na zero z tytułu

Sokół - Polesie 0:3
Orion - Janowianka 1:2
Sygnał - Paskovia 2:0

Następne kolejki (11.11.):

Unia - Paskovia, Janowianka - Sygnał, Polesie - Orion (11.11., g. 13), Annopol - Sokół, Drzewce - Błękit (11.11., g. 13), Wisła II - Ryki, Stróża - Avia II, Garbarnia - Stal
(13.11.11.): Stal - Unia, Avia II - Garbarnia, Ryki - Stróża, Błękit - Wisła II (14.11., g. 12), Sokół - Drzewce, Orion - Annopol, Sygnał - Polesie (14.11., g. 11), Paskovia - Janowianka

Paweł Kamiński
trener Błękitu Cyców

Wygraliśmy zasłużenie

To był mecz z kategorii za sześć punktów, rywale po niemrawym początku zaczęli punktować i zrównali się z nami punktami, sąsiadowaliśmy w tabeli. Pierwsza połowa była nerwowa, nie mogliśmy złapać rytmu. Po stracie w środku poszła kontra i przegrywaliśmy 0:1. W przerwie mocno porozmawialiśmy, że trzeba poprawić grę. Tymczasem 15-20 sekund po wznowieniu straciliśmy drugą bramkę. Potem jednak wróciliśmy do gry, wyrównaliśmy. Wtedy przeciwnicy się otworzyli i to wykorzystaliśmy. Goście nas do końca kontrowali, nie mogliśmy być pewni wygranej. Zwyciężyliśmy jednak, zasłużenie

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Poniatowa	12	33	38-10
2.	KS Drzewce	13	32	60-9
3.	Janowianka	13	32	52-12
4.	Unia Bełżyce	13	24	30-26
5.	Paskovia Piaski	13	23	27-21
6.	Polesie Kock	13	22	29-22
7.	Sygnał Lublin	13	19	31-29
8.	Orion Niedrzwica	13	18	22-27
9.	Błękit Cyców	13	15	23-27
10.	MKS Ryki	13	13	18-37
11.	Wisła Annopol	13	12	23-52
12.	LKS Stróża	13	12	26-35
13.	Garbarnia Kurów	12	11	14-27
14.	Avia II Świdnik	13	11	24-42
15.	Sokół Konopnica	13	10	17-35
16.	Wisła II Puławy	11	7	23-46

Dominik Smagała

Pieski z Zofiówki. Landrynka i Benio czekają na nowy dom

Przedstawiamy Landrynkę i Benia, kolejną parę z 25 psów, które czekają na adopcję po śmierci ich właścicieli z Zofiówki w powiecie łącznińskim.

Tyle piesków pozostało do pilnej adopcji ze stada 68 zwierząt, którymi jeszcze za życia pani Teresy zajęło się Stowarzyszenie Milejów Dla Zwierząt.

Psom pomaga także sąsiadka zmarłej kobiety. Burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski mówi, że psy mają właściciela, więc gmina nie może się nimi zająć. A tym nowym właścicielem jest spadkobierca, który zapytany o problem, sam pyta: - Co ja mam zrobić z tyloma psami?

Przedstawiciele Milejowa Dla Zwierząt apelują o nowy dom dla piesków, aby stały się „dla kogoś tym jedynym, a nie jednym z wielu niechcianych psów, które stały się problemem do wyeliminowania”.

Kamil Kulig

Kontakt ze Stowarzyszeniem Milejów dla Zwierząt - stowarzyszenie

MDZ@gmail.com

Link do zbiórki pieniędzy na karmę dla zwierząt z dopiskiem „dla piesków babci Teresy”

<https://www.ratujemyzwierzaki.pl/blagamyoratunek>

Darowizna - nr rachunku:

PKO BP

16 1020 3206 0000 8002 0139 6787



LANDRYNKA - wiek około 6 lat, waga około 7/8 kg. Sunia z małych piesków, krótka sierść. Landrynka jest wycofana, ale człowiek nie jest jej obcy. Potrzebuje czasu, ale wszystko jest do wypracowania.



BENIO - ma ok. 2-3 lata, waży ok 12 kg. Jest małym pieskiem. Potrzebuje czasu i cierpliwości, aby otworzyć się w nowym miejscu.

SP 3 w Lubartowie Mistrzem Powiatu w Piłce Nożnej Chłopców

W finale Mistrzostw Powiatu w Piłce Nożnej Chłopców udział wzięły 3 zespoły które zagrały ze sobą systemem „każdy z każdym”.

Zespołem który wygrał wszystkie mecze okazał się zespół ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie. Wygrana w turnieju dała SP 3 awans do Mistrzostw Rejonu w Piłce Nożnej Chłopców.

Tabela końcowa turnieju:

1. Szkoła Podstawowa nr 3 w Lubartowie,
2. Szkoła Podstawowa w Kocku,
3. Szkoła Podstawowa w Kamionce





Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców

Manewry w polu wydobywczym Stefanów

Strażacy u górników



Strażacy w kopalni „szatni”



Przy kopalnianej estakadzie

Trwają intensywne ćwiczenia gotowości operacyjnej strażaków. Pisaliśmy o poligonach w Hucie Szkła w Ciechankach Krzesimowskich i Zajeździe w Lesie w Ciechankach Łańcuchowskich. W październiku strażacy przećwiczyli też akcje ratowniczo-gaśnicze w Biedronce w Wólce Cycowskiej i na polu wydobywczym Stefanów.

W kopalnianych obiektach w Stefanowie - jednym z trzech pól wydobywczych Lubelskiego Węgla Bogdanka - odbyły się ćwiczenia powiatowe. Kierowali nimi zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Łęczna i naczelnik wydziału operacyjnego PSP Łęczna oraz komendant Zakładowej Służby Ratowniczej.

W manewrach uczestniczyli strażacy z JRG Łęczna, Zakładowej Służby Ratowniczej Bogdanka oraz jednostek OSP włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, czyli OSP KSRG Cyców, Puchaczów, Spiczyn, Ostrówek i Łęczna.

Celem manewrów było zapoznanie strażaków z JRG Łęczna oraz plutonu ratowniczego powiatu łęczyńskiego ze specyfiką kopalni i instalacji na terenie zakładu oraz występujących tam zagrożeniach. Szkolenie zakładało przeprowadzenie rozpoznania dotyczącego wewnętrznego i zewnętrznego zaopatrzenia w wodę do celów gaśniczych, dróg dojazdowych do kopalni oraz ewakuacyjnych. Miało na celu sprawdzenie środków łączności i alarmowania oraz zweryfikowanie gotowości operacyjnej strażaków i sprzętu do wykonywania działań ratowniczo-gaśniczych we współpracy z Zakładową Służbą Ratowniczą w LW Bogdanka.

jch

I Międzynarodowy Plener Malarski „Ułani, ułani” Cyców 2021 podsumowany

Przyjechałem tutaj też do ludzi...



Edward Syty, profesor Uniwersytetu Opolskiego i Politechniki Opolskiej w plenerze. Malarz, rysownik, od 1996 roku organizuje międzynarodowe warsztaty plastyczne „Malowany Wschód”, autor publikacji o tematyce artystycznej i dydaktycznej



Olga Bańka przed portretem ułana. Absolwentka Wydziału Artystycznego UMCS, mieszka w Siedliszczu. Zajmuje się także sztuką recyklingu, tworzy ścienne polichromie



Maria Majka Zuzańska i szarża ułańska. Artystka mieszka w Łęcznej. Wieloletnia prezes Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA i komisarz Międzynarodowych Plenerów Artystycznych w Łęcznej



Bożena Ochlik i pounicka cerkiew pw. św. Michała Archanioła. Absolwentka Studium Animatorów Kultury w Chełmie, instruktorka w GDK w Cycowie. Maluje w technice akrylowej oraz pastelu

- mówi Edward Syty, artysta malarz i wykładawca akademicki z Opola pakując sztalugi i obrazy z cycowskimi krajozrazami do bagażnika auta. - Maluję w plenerze z założeniami i z premedytacją, na żywo, przed obiektem, światłem i przestrzenią.

Studio Cyców udostępniło na kanale YouTube film podsumowujący I Międzynarodowy Plener Malarski „Ułani, ułani” Cyców 2021, który odbył się w lipcu. To film o artystach, ale nie tylko. Pozwala spojrzeć na naszą gminę oczami zaproszonych gości. Może otworzyć oczy na starą prawdę, że cudze chwalimy, a swego nie znamy.

Z Nałęczowa przyjechał Zbigniew Strzyżyński. To on, w duecie rzeźbiarskim z ojcem Stanisławem, wyrzeźbił pomnik - ławeczkę Bolesława Prusa, znaną wszystkim odwiedzającym nałęczowskie uzdrowisko. W Cycowie malował pejzaże.

- Szukam w nich swojego pejzażu wewnętrznego - mówi w filmie.

Andrzej Kacprzak, malarz, rysownik, rzeźbiarz oraz nauczyciel rysunku, malarstwa i projektowania graficznego w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Kościelcu w woj. wielkopolskim zacerpniętą z historii Cycowa.

- Bliskie są mojemu sercu sceny batalistyczne - deklaruje rysując ułańskie konie.

- Przyjechałam na plener z nadzieją malowania przyrody, a państwo macie tutaj prawdziwy wysyp atrakcji malarskich - podsumowuje Renata Szuryga, artystka ze Świdnika.

Małgorzata Ostasz-Szeliga, instruktor z Centrum Kultury w Łęcznej, której zdjęcia często zdobią łamy „Wspólnoty” zdradza w filmie: - Kocham fotografię i uwielbiam zatrzymywać momenty w kadrach.

Prof. Edward Syty z Opola podkreśla: - Pochodzę z dolnej Zamojszczyzny i znając wschodnie pejzaże przyjechałem też do Cycowa do ludzi, z którymi utrzymuję kontakty od dawna, ale z niektórymi widzę się po raz pierwszy od 40 lat. Tak więc plener oprócz działań artystycznych, wiąże się dla mnie z odnajdywaniem



Małgorzata Ostasz-Szeliga z Maryniową, instruktorka w CK w Łęcznej. Laureatka konkursów fotograficznych, na swoich zdjęciach dokumentuje wydarzenia kulturalne w Łęcznej. Ulubiona technika malarska - akryl



Maryla Giszczak, kuratorka pleneru, malarka, instruktorka w GDK w Cycowie
- Powstały prace bardzo ciekawe pod względem artystycznym i technicznym

dawnych myśli, ludzi, spotkań...

Maryla Giszczak, kuratorka i organizatorka pleneru przyznaje na wstępie filmu, że zorganizowanie w Cycowie pleneru malarskiego było jej marzeniem: - Udało się. Odbył się pod hasłem „Ułani, ułani” dla upamiętnienia bitwy, która rozegrała się pod Cycowem w 1920 roku i stanowiła głów-

ny motyw prac plenerowych, ale plener był też promocją ziemi cycowskiej w całej Polsce, bo przyjechali do nas artyści z różnych zakątków naszego kraju.

Film zrealizowało Studio Cyców. Polecamy.

Jolanta Chwałczyk



Najpierw gaz ma popłynąć do milejowskich zakładów i sklepów, a później do mieszkańców

Następny sezon pomidorowy będzie już na gazie? - tego chcą milejowskie zakłady

GM. MILEJÓW: Jednak być może najpierw gmina będzie musiała zmienić swój plan zagospodarowania przestrzennego, aby przy skrzyżowaniu Kasztanowej i Fabrycznej w Milejowie mogła powstać stacja ze skroplonym gazem. A to mogłoby znacznie opóźnić inwestycję. Tymczasem na gaz czekają milejowskie zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego, a także mieszkańcy.

Przypomnijmy: do gminy Milejów należą 24 sołectwa, ale zgazyfikowanych jest jedynie pięć: Górne, Zalesie, Antoniów, Wólka Łańcuchowska i Łańcuchów. Mieszkańcy pozostałych wsi muszą więc ratować się butlami z gazem.

Władzom Milejowa udało się namówić Polską Spółkę Gazownictwa do tego, by zgodziła się



Tomasz Suryś,
wójt Milejowa
Są oczekiwania po stronie zakładu, że następny sezon pomidorowy będzie już w oparciu o nowe paliwo

na rozpoczęcie inwestycji, która w pierwszej kolejności pozwoli na dostarczanie błękitnego paliwa m.in. do mieszczących się w Milejowie zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego.

Przedstawiciele spółki dali się przekonać, że sprzedawanie gazu tym odbiorcom może być dla PSG opłacalne. Doprowadzenie do nich błękitnego paliwa ma z kolei otworzyć furtkę do dalszej rozbudowy sieci gazowej, tak, aby mogli z niej korzystać także mieszkańcy bloków i domków jednorodzinnych.

Najpierw jednak PSG chce postawić w Milejowie tzw. stację regazyfikacji LNG, aby dostarczać błękitne paliwo do zakładów i mniejszych firm. Według planów wielki zbiornik z płynnym

gazem ma stanąć przy skrzyżowaniu ulic Kasztanowej i Fabrycznej w Milejowie, niedaleko targowiska.

Czy można tu budować

Na początku bieżącego roku rzecznik PSG informował „Współnotę”, że uzyskanie pozwolenia na budowę tej stacji zaplanowano na czwarty kwartał 2021 r., a w przyszłym roku gaz z tego zbiornika miał już popłynąć do zakładów i sklepów w ich okolicy.

Jednak, póki co, PSG pozwolenia na budowę nie uzyskała, ponieważ nadal trwa interpretacja, czy zapis „infrastruktura techniczna” w planie zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów

pozwala na postawienie zbiornika. Spółka dzierżawi od gminy działkę, która znajduje się na mapach właśnie z takim zapisem.

W związku z tymi wątpliwościami radni gminy Milejów na sesji 13 października podjęli uchwałę w sprawie przystąpienia do zmian w planie zagospodarowania, które pozwoliłyby w sposób jednoznaczny na budowę stacji LNG na wspomnianej działce.

Są oczekiwania po stronie zakładu, że następny sezon pomidorowy będzie już w oparciu o nowe paliwo – przekonywał radnych wójt Milejowa, Tomasz Suryś, który podkreślał, że doprowadzenie gazu do zakładów jest pierwszym krokiem do gazyfikacji całego Milejowa. Jednocześnie wójt nie wyklucza umiejscowienia stacji w innym miejscu. Wszystko jednak będzie zależało ostatecznie od PSG.

Co z lokalizacją

Na tych samych obradach radny Marian Turek stwierdził, że lokalizacja stacji niedaleko

targowiska oraz ośrodka kultury nie jest najszczęśliwsza i że „wśród społeczeństwa są mieszane uczucia w zakresie umiejscowienia stacji”.

Nieracjonalne jest stawianie tego obiektu w tym miejscu – uznał radny Turek, dodając, że mieszkańcy wskazują inną lokalizację planowanego zbiornika: teren po byłej kotłowni.

Wójt odpowiedział, że miejsce na zbiornik, który będzie stał tymczasowo, zostało wybrane już dwa-trzy lata temu. W obrębie zakładów ta lokalizacja dla PSG była najbardziej optymalna. Ja miałem też wątpliwości, może mniej związane z bliskością GOK-u czy zakładu przetwórczego, ale osiedla – mówił Suryś.

I dodał, że obecnie największym problemem jest konieczność zmiany planu zagospodarowania przestrzennego. Być może trzeba będzie się zastanowić nad inną lokalizacją, może w ramach zakładu, może przy zrzeszeniu (Zrzeszeniu Producentów Owoców i Warzyw

w Milejowie - przyp. KK), gdzie nie trzeba być może dokonywać zmiany planu – stwierdził wójt.

Jakie są plany PSG?

Przypomnijmy, że po wybudowaniu stacji LNG błękitne paliwo ma być bowiem doprowadzone do Milejowa rurą z istniejącej stacji gazowej w Turowoli. Wtedy stacja LNG ma zostać zdemonstrowana, a do nowej sieci będą mogły podłączyć się kolejne firmy.

Z nowej sieci gaz popłynie wówczas również do Ciechanek i Łańcuchowa, czyli miejscowości leżących na trasie planowanego gazociągu.

W ostatnim etapie inwestycji PSG planuje budowę gazociągów dla mieszkańców Milejowa i Milejowa-Osady. Jako termin realizacji tego etapu spółka podawała początkowo 2025 r. Od tego, jak zostanie rozwiązany problem lokalizacji, zależy, czy ten termin będzie podtrzymany.

Kamil Kulig

Wójt z kołem gospodyń wiejskich uszył dla swojej córki poduszkę

Gospodynie z gminy Ludwin zdobyły pieniądze na organizację warsztatów dla mieszkańców. Można będzie podszkolić się z zielarstwa, krawiectwa i rękodzieła.

Koła gospodyń w Czarnym Lesie, Kaniwoli i Zezulinie Drugim ze wsparciem gminy wygrały wspólnie napisany grant na łączną kwotę 15 tys. zł. Są to rządowe środki dzielone przez Narodowy Instytut Wolności.

Panie z trzech kół edukują się najpierw we własnym zakresie z trenerem, by później zaprosić koleżanki z pozostałych kół gospodyń i mieszkańców gminy na własne warsztaty prowadzone przez wyszkolone panie z kół.

W ten sposób aktywizujemy się w kołach i między kołami, nawiązują się relacje, przyjaźnie i zamiast ze sobą rywalizować, wspieramy się wzajemnie – podkreślają ludwińskie gospodynie.

W Czarnym Lesie odbędą się warsztaty ziołolecznictwa oraz zastosowania ziół w kosmetyce



Wójt Ludwina Andrzej Chabros uszył poduszkę dla swojej córki pod czujnym okiem Agnieszki Grabowskiej, sołtyski Zezulina Drugiego, niedawnej laureatki Osobowości Roku KGW 2021. Przy maszynie wójt nie był pierwszy raz

i ekodomu, w Zezulinie Drugim zajęcia krawieckie, a w Kaniwoli warsztaty z rękodzieła (do wybo-ru macrama lub decoupage).

Aktualnie trwają zapisy na bezpłatne warsztaty krawieckie, które odbędą się w środę, o godz. 16 w Zezulinie Drugim.

Jak mówią organizatorzy, własne maszyny do szycia będą mile widziane. Więcej informacji i zapisy pod nr. tel. 785600236.



W Kaniwoli odbywają się warsztaty rękodzieła

O kolejnych, cyklicznych i darmowych warsztatach koła poinformują wkrótce.

Kamil Kulig

Na tyżwy do Łęcznej

Lodowisko zdobyło największe poparcie w głosowaniu nad budżetem obywatelskim Łęcznej. Co jeszcze powstanie w przyszłym roku?

- W październiku łączniane wybierali pomiędzy 32 projektami, dzieląc w ten sposób 322 tys. zł. Zwycięskie zadania burmistrz Łęcznej wpisze do projektu budżetu na przyszły rok – informuje Grzegorz Kuczyński z łączyńskiego ratusza.

- Budżet został podzielony na trzy części: przyrodniczą, poświęconą dzieciom i młodzieży oraz osiedlową. W trakcie elektronicznego głosowania prawidłowo oddano 749 głosów – dodaje.

W budżecie zielonym z kwotą do podziału 40 tys. zł. najlepiej oceniono projekt „Budki lęgowe dla jerzyków - odkomarzamy miasto”. Wniosek otrzymał 267 głosów. Dzięki jego realizacji w Łęcznej pojawią się kolejne budki dla jerzyków, ptaków, które zjadają tysiące komarów dziennie. W ten ekologiczny sposób możemy zmniejszyć liczebność tych krwiopijnych owadów. Koszt 20 tys. zł.

Drugim zadaniem, które zostanie sfinansowane w ramach realizacji budżetu zielonego, będzie „Uporządkowanie skarpy w dolinie rzeki Świnki” (232 głosy). Zadanie polega na uporządkowaniu skarpy w dolinie rzeki Świnki. W ten sposób poprawione

BUDŻET OS. NIEPODLEGŁOŚCI

1. Rozbudowa parkingu przy ul. Wojska Polskiego - 80 głosów
2. Ekologiczne miasto - kosze uliczne do segregacji odpadów (Osiedle Niepodległości) - 20
3. Upamiętnienie żołnierzy Wojska Polskiego i mieszkańców Łęcznej uczestniczących w bitwie o most lubelski we wrześniu 1939 r. - 10

zostaną walory krajobrazowe doliny rzeki. Koszt 20 tys. zł.

W budżecie dla dzieci i młodzieży z kwotą do podziału 50 tys. zł. najlepiej oceniono pomysł sezonowego lodowiska. - To także najwyżej oceniony przez mieszkańców projekt w tegorocznej edycji, który zebrał 405 głosów. W ramach jego realizacji po raz pierwszy w Łęcznej pojawiłoby się sezonowe, sztuczne profesjonalne lodowisko. Koszt miesięcznego wynajmu 50 tys. zł – mówi Grzegorz Kuczyński.

Co na osiedlach?

W ramach budżetu osiedlowego na os. Samsonowicza zwyciężył projekt „Postawienie altan ogrodowych wraz z miejscami na odpoczynek wzdłuż ścieżki pieszo-rowerowej w dolinie rzeki Świnki” (143 głosy). Zadanie polega na postawieniu altan wzdłuż ścieżki pieszo-rowerowej

BUDŻET OS. BOBROWNIKI

1. Budowa miejsc postojowych dla samochodów osobowych przy ul. Leśnej - 71 głosów
2. Jaskólnik, czyli wieża z gniazdami dla jaskółek oknówek - 46
3. Zagospodarowanie zieleni na rondzie przy ul. Wierzbowej (przystanek Bobrowniki) - 15
4. Maraton na rolkach - 15

w dolinie rzeki Świnki. Takie miejsca mają służyć odpoczynkowi, a także umożliwić obcowanie z naturą z dala od miejskiego zgiełku. Koszt - 60 tys. zł.

Również za 60 tys. zł na os. Niepodległości zrealizowana będzie rozbudowa parkingu przy ul. Wojska Polskiego (80 głosów). Dzięki realizacji wniosku na rozbudowywanym od dwóch lat parkingu pojawi się kilkadziesiąt dodatkowych miejsc parkingowych, a jeśli wystarczy środków, to także oświetlenie.

Na Bobrownikach zbudowane zostaną miejsca postojowe dla samochodów osobowych przy ul. Leśnej (71 głosów, koszt 60 tys. zł). Realizacja ma pomóc rozładować sytuację parkingową występującą na całej długości ulicy Wiklinowej, gdzie brakuje powierzchni na miejsca dla aut.

Na Starym Mieście powstaną progi zwalniające na ul.

BUDŻET ZIELONY

1. Budki lęgowe dla jerzyków - odkomarzamy miasto - 267 głosów
2. Uporządkowanie skarpy w dolinie rzeki Świnki - 232
3. Kwiaty w donicach miejskich - 96
4. Smo(k)g łączyński – stwór nad miastem. Pokonajmy go! - 71
5. Rodzinny EkoPiknik - 45
6. Zabiegi pielęgnacyjne miejskiego drzewostanu - 38

Mickiewicza, Średniej i Nadrzecznej (24 głosy, jedyne zadanie proponowane na tym osiedlu).

Zadanie polegać będzie na zabudowie progów zwalniających na ulicach, przy których, zdaniem mieszkańców, kierowcy jeżdżą zbyt szybko. Zadanie ma wpływ na bezpieczeństwo osób poruszających się po wymienionych ulicach. Koszt: 24 tys. zł. Progi zwalniające będą także na osiedlu Kolonia Trębaczów (za 12 tys. zł).

Z kolei na Słoneczku zostanie zbudowany parking przy ogródkach działkowych Relaks (30 głosów). Parking poprawi komfort korzystania z działek przez ich właścicieli, a także ich gości. Dzięki temu samochody dziko ustawiane przy ulicach przestaną

BUDŻET DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

1. Lodowisko! Profesjonalne lodowisko sezonowe w Łęcznej - 405 głosów
2. Park aktywności fizycznej dla dzieci i dorosłych nad Wieprzem - Etap I - 137
3. Bieżąca konserwacja miejskich placów zabaw dla dzieci - 70
4. Łączy nas Łęczna. Święto wszystkich dzieci - 42
5. Koncert Rock Vibe Event Łęczna 2022 - 37
6. Aktywna Młodzież - ogólnodostępne zajęcia sportowe - 25
7. Pomysłowe dzieciaki - cykl bezpłatnych warsztatów dla dzieci i młodzieży - 25
8. Stoły do gry w szachy na Rynku I w Łęcznej - 9

stanowią zagrożenie w ruchu drogowym. Koszt wyniesie 15 tys. zł. Było to jedyne zadanie proponowane na Słoneczku.

Szczegółowe wyniki głosowania w ramach.

Kamil Kulig

BUDŻET OS. SAMSONOWICZA

1. Postawienie altan ogrodowych wraz z miejscami na odpoczynek wzdłuż ścieżki pieszo-rowerowej w dolinie rzeki Świnki - 143 głosy
2. Oświetlenie i zagospodarowanie terenu dla dzieci oraz mieszkańców w pobliżu góry do zjeżdżania przy kościele św. Józefa - 116
3. Rewitalizacja amfiteatru i jego okolic - 79
4. Street workout na Samsonowicza - 39
5. Ekologiczne miasto - kosze uliczne do segregacji odpadów (Osiedle Samsonowicza) - 9

BUDŻET OS. STARE MIASTO

1. Progi zwalniające na ul. Mickiewicza, Średniej i Nadrzecznej - 24 głosy
2. Uporządkowanie opuszczonej posesji przy ul. Kasztelańskiej w centrum Łęcznej - 20
3. Utwardzenie ulicy Kasztelańskiej - 11
4. Zagospodarowanie zieleni przy pomniku Jana Tęczyńskiego - 5

Świadek zgłosił, że motocyklista coś brał

1,5 promila alkoholu miał we krwi 30-letni mieszkaniec Cycowa, który w takim stanie jechał motorem. Dodatkowo na jego posesji policjanci znaleźli „dwa woreczki foliowe z zawartością białej substancji”.

W sobotę, 30 października dyżurny łączyńskiej policji otrzymał zgłoszenie, o motocyklicie, który jeździ po Cycowie pod wpływem alkoholu i narkotyków.

Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, sprawdzili stan jego trzeźwości i okazało się, że mężczyzna miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. Ponadto mundurowi ustalili, że 30-latek nie ma uprawnień do kierowania jednośladem.

- Na domiar złego w garażu, gdzie nieodpowiedzialny kierowca trzymał motocykl, policjanci ujawnili dwa woreczki foliowe z zawartością białej substancji. Podejrzane środki zostały zabezpieczone przez mundurowych w celu przekaza-

nia do szczegółowych badań laboratoryjnych – dodaje mł. asp. Izabela Zięba z komendy w Łęcznej.

30-letni mieszkaniec Cycowa został zatrzymany. Pobrano od niego krew do badań na zawartość środków odurzających.

Za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego grozi mu m.in. do dwóch lat więzienia.

Kamil Kulig

Powiatowy Dom Kultury w Łęcznej?

Przypomnijmy, że powiat łączyński otrzymał z rządowego programu Polski Ład 4,5 mln zł na utworzenie i wyposażenie Powiatowego Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej.

- Chcemy zrobić takie coś, jak powiatowy dom kultury, albo bibliotekę powiatową w to przekształcić, w ośrodek, który w samym centrum powiatu w Łęcznej się będzie



Krzysztof Niewiadomski, starosta
Chcemy zrobić takie coś jak powiatowy dom kultury albo bibliotekę powiatową w to przekształcić

mieścił – powiedział na temat tej inwestycji starosta Krzysztof Niewiadomski w programie „Poranek między Wisłą a Bugiem” w TVP3 Lublin.

Starostę dopytaliśmy, czy powiat ma już gotowy projekt i pozwolenie na budowę obiektu, gdzie on powstanie, czy będzie

to zupełnie nowy budynek, czy remont istniejącego, jakie konkretnie instytucje tam się znajdą.

Do czasu, gdy to wydanie „Wspólnoty” było już w druku, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Kamil Kulig